

GŁOS

WIELKOPOLSKI

niedziela

12 STRON

Ukazuje się od 16. II. 1945 • Nr 292 (9264)

Poznań, niedziela/poniedziałek 9/10 grudnia 1973

Wyd. A • Cena 1 zł

Wybieramy swoich reprezentantów

W powszechnym głosowaniu wybierzemy dzisiaj ponad 135 000 naszych przedstawicieli do władz stojących najbliżej obywatela, rozstrzygających o sprawach związanych z jego codziennymi potrzebami i troskami, decydujących bezpośrednio o rozwoju naszych miast i wsi, powiatów i województw.

Sprawy ludzkie są najważniejszą sferą działalności rad. „Nowo wybrane rady tak powinny pracować i taką prowadzić politykę — powiedział przed kilkoma dniami w Zabrzu Edward Gierek — aby każdy człowiek pracy, każdy obywatel mógł powiedzieć: to moja władza, dbała o wspólne dobro, gospodarna i sprawiedliwa, władzę tę szanuję jej po magam, w jej działaniach pragnę uczestniczyć”.

Przed radami narodowymi — od gminy do województwa — stoi ważne zadanie kojarzenia inicjatywy społecznej i lokalnych interesów z potrzebami całego kraju, jego harmonijnego i dynamicznego rozwoju. Nie jest to tylko hasło. Znowelizowana ostatnio usta-

wa o radach narodowych wyposaża je w konkretne, daleko idące uprawnienia, pozwalające zarówno radzie jako całości, jej komisjom, jak i samym radnym skutecznie wpływać na całokształt polityki gospodarczej i społecznej na swym terenie, koordynować działania wszystkich przedsiębiorstw, instytucji, organizacji spółdzielczych i społecznych, niezależnie od tego czy formalnie podlegają one radom, czy też nie.

Rady narodowe uzyskały kluczową pozycję wobec innych organów państwowych na swym terenie. W praktycznej działalności, w umiejętności korzystania z nowych szeroko- uprawnień sprawować się będzie polityczna dojrzałość te-

renowych organów przedstawicielskich, ich umiejętności rządzenia i gospodarowania.

Obecne wybory odbywają się w dwa lata po VI Zjeździe PZPR, który przyjął ambitny program gospodarczego i społecznego rozwoju kraju, wytyczył śmiałą perspektywę polskiej przyszłości. Ten program realizujemy z powodzeniem, a sprawdzalne osiągnięcia we wszystkich właściwie dziedzinach życia są odczuwalne przez każdego z nas. Zadania, jakie stoją przed całym społeczeństwem nie maleją, a wręcz przeciwnie — rosną. Chcemy osiągnąć jeszcze wyższy poziom rozwoju kraju i dobrobytu jego obywateli. Od rad, które wybierzemy dziś, zależy będzie w znacznym stopniu dalsza pomyślna realizacja naszego narodowego programu.

Umocnieniu organów przedstawicielskich — rad narodowych oraz organów zarządzających — wykonawczych sprzyjać będzie zainicjowana przez partię i uchwalona przez Sejm reforma struktury władzy i administracji terenowej. Rady narodowe uzyskały niezależność od organów administracji — wojewodowie, prezydenci miast, naczelnicy będą również realizatorami polityki państwa na danym terenie, jak i wykonawcami postanowień rady.

Spółeczny autorytet rad tworzyć będą przede wszystkim sami radni. Obdarzając ich mandatem społecznego zaufania, powierzając im rozstrzy-

Dokończenie na str. 2

Załoga statku „Tobruk” już głosowała

Za pośrednictwem „Szczecin-Radio”. Polska Agencja Prasowa otrzymała wczoraj w godzinach wieczornych następującą depeszę:

„PAP Warszawa. Statek PŻM „Tobruk” płynię wzdłuż wschodnich wybrzeży Australii w drodze do Port Kembla. Załoga jako pierwsza na terytorium polskim głosowała do rad narodowych na program FJN. Różnica w czasie — 10 godzin.” (PAP)

Na Politechnice Wrocławskiej

Egzaminy wstępne przed... maturą

Politechnika Wrocławska — informuje na swoich łamach „Gazeta Robotnicza” — jako pierwsza uczelnia wyższa w Polsce wyciąga praktyczne wnioski z toczącej się od lat dyskusji o reformie egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Opracowano tutaj eksperymentalny system rekrutacji kandydatów. Od lutego do kwietnia 1974 roku, a więc przed maturą kandydatów na studia politechniczne będą mogli zdawać egzaminy wstępne z matematyki, fizyki, języka obcego oraz przedła testy badające zdolności i cechy osobowości kandydatów. Wyniki egzaminów wiosennych utrzymywane będą w zasadzie w dyskretności przed szkołami kandydatów na studia (aby nie wpływać na rezultaty matury). (PAP)

Przed wizytą D. Bijedica w Polsce

Celem — dalsze umocnienie przyjaźni

Na zaproszenie prezesa Rady Ministrów PRL — Piotra Jaroszewicza, jutro przybędzie do Polski z oficjalną, przyjacielską wizytą przewodniczący Związku Rady Wykonawczej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii — Dżemal Bijedic z małżonką.

Kilkudniowy pobyt w naszym kraju szefa rządu jugosłowiańskiego i rozmowy, jakie przeprowadzi w tym czasie — to kolejny krok w kierunku dalszego pogłębiania wszechstronnej współpracy politycznej, gospodarczej, naukowej i kulturalnej między oboma naszymi krajami.

Socjalistyczną Polskę i socjalistyczną Jugosławie łączy — obok tradycyjnej, długiej i trwałej przyjaźni — wspólnota ustroju społeczno-politycznego, rozwijająca się współpraca, wspólna walka o pokój, bezpieczeństwo międzynarodowe, postępy i socjalizm. Szczególnie doniosłą rolę w rozwoju naszych stosunków w ostatnim okresie odegrały bezpośrednie kontakty przywódców obu państw. W czerwcu 1972 r. witaliśmy serdecznie w Polsce wybitnego męża stanu,

przywódcę narodów Jugosławii — prezydenta SFRJ i przewodniczącego Związku Komunistów Jugosławii — Josipa Broz-Tito. W rok później, w maju 1973 r. społeczeństwo Jugosławii gorąco przyjmowało I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka.

Te bezpośrednie spotkania obu przywódców podniosły na nowy, wyższy etap współpracę naszych krajów.

Notujemy rozwój kontaktów i współpracy między partiami — PZPR i ZKJ, owocne wyniki przynosi współpraca między parlamentami i organami rządowymi obu krajów, związkami zawodowymi, organizacjami społecznymi.

Z satysfakcją stwierdzamy, że w węzłowych sprawach polityki międzynarodowej stanowisko Polski i Jugosławii jest identyczne lub zbliżone, czemu dano wyraz między innymi we wspólnym oświadczeniu przyjętym na zakończenie wizyty Edwarda Gierka w Jugosławii. Dotyczy to przede wszystkim uznania i poszanowania polityczno-terytorialnych realiów w Europie.

W ślad za współpracą polityczną na forum międzynarodowym idzie rozwój stosunków gospodarczych. Z bogatego pakietu spraw tej natury, wybierzemy tylko jeden. Zawarta na lata 1971 — 1975 umowa handlowa zakłada wzrost obrotów o blisko 50 procent w porównaniu z ubiegłą pięcioletnią. (PAP)

(Sylwetkę Dżemala Bijedica przedstawiamy w artykule na str. 5).

2,5 mld złotych na koncie NFOZ

W Warszawie pod przewodnictwem — Władysława Krucika obradowało wczoraj prezydium Krajowego Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

W czasie obrad dokonano oceny działalności w zakresie gromadzenia funduszu oraz rozpatrzone programy zamierzeń inwestycyjnych ze środków NFOZ na lata 1973 — 1980.

Warto dodać, że obecnie — po 11 miesiącach zbiórki — na koncie NFOZ znajduje się 2 mld 444 mln złotych. (PAP)



NASZ PROGRAM

Wybieramy dzisiaj w całej Polsce z listy Frontu Jedności Narodu radnych do rad narodowych wszystkich stopni. Uczestnicząc w akcie wyborczym, dajemy nie tylko wyraz swego poparcia dla określonych osób, których nazwiska figurują na listach FJN, lecz także przyjmujemy za swój — program wyborczy, którym stał się w wyniku decyzji Ogólnopolskiego Komitetu FJN, program dalszego rozwoju Polski, uchwalony przez VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Właśnie dzisiaj, w dniu wyborów do rad narodowych jest okazja do podzielenia się refleksjami na tematy związane z rolą partii w naszym społeczeństwie, a ściślej — z jej decydującym wpływem na rozwój Polski.

Nie jest przypadkiem, że obecnie — po trzech latach nowej polityki partii — znajdujemy się na początku nowego, wyższego etapu socjalistycznego rozwoju naszego kraju. Szczególnie widoczne jest to w dziedzinie ekonomiki — i to zarówno tej wielkiej, obejmującej całą gospodarkę ze wszystkimi jej dziedzinami, jak i tej osobistej, rodzinnej, zamykającej się w granicach budżetu domowego. Nie chciałbym powtarzać liczb obrazujących wzrost płac realnych oraz ilustrujących podnoszenie stopy życiowej. Trzeba jednak przypomnieć, że w tej dziedzinie osiągnęliśmy już stan, znacznie przewyższający założenia planu 5-letniego. Zresztą — jak wynika z uchwały VI Zjazdu partii i z ustaleń na I Krajowej Konferencji PZPR — systematyczne powiększanie płac i dochodów ludności jest naczelną zasadą naszej polityki społeczno-gospodarczej. Świadczą o tym fakty i ustalenia na przyszłość. Otóż w latach 1974 — 1975 średnie płace realne wzrastać będą o około 5 procent rocznie, a więc szybciej niż przewidziano w założeniach planu 5-letniego. Jest to jednak możliwe tylko w przypadku aktywnego włączenia się do realizacji zadań gospodarczych całego społeczeństwa.

Partia postawiła przed narodem sprawę wyraźnie, jasno: będziemy lepiej i wydajniej pracować, to zarobimy więcej i będziemy mogli

lepiej żyć. „Nie możemy obecnie więcej planować — powiedział Edward Gierek na I Krajowej Konferencji PZPR. — Musimy bowiem troszczyć się o realność naszych zamierzeń, traktować je z wielką odpowiedzialnością. Jeżeli obiektywne warunki ułożą się pomyślnie, a praca narodu przyniesie lepsze efekty, to — zgodnie z podstawową dyrektywą VI Zjazdu — uzyskane dodatkowo środki będą przeznaczone w odpowiedniej proporcji na dalszy rozwój kraju i na dalszy wzrost poziomu życia społeczeństwa”.

Mamy więc wyraźne stwierdzenie, że w określonych, sprzyjających warunkach, możemy liczyć na dalszy szybszy wzrost dobrobytu społeczeństwa. Polityka partii, jej konsekwentny kurs na podnoszenie stopy życiowej, wskazywanie przez nią społeczeństwu korzyści, płynących z lepszej, efektywniejszej pracy — przynosi coraz większe i wyraźniejsze wyniki. Partia nie żąda od nikogo metafizycznej wiary w to, że będzie lepiej. Wystarczy zresztą mieć oczy otwarte, obserwować i liczyć, a dojdzie się do wniosku, że zapowiadane zmiany, że program VI Zjazdu są konsekwentnie wcielane w życie. Jeden trzeba tylko spełnić warunek: uczciwie, coraz wydajniej pracować. W tym postulacie mieści się właściwie sto innych. I warunek solidnej nauki, i warunek uzupełniania wiedzy, i warunek właściwej polityki kadrowej, i warunek przestrzegania norm współżycia społecznego w kraju socjalistycznym, i punktualność, i terminowość, i oszczędność. Właściwie wszystko, co się wiąże ze sferą nauki i nauczania, produkcji, usług, administrowania, rządzenia. Gdybyśmy bowiem obowiązek solidnej pracy ograniczyli tylko do sfery produkcji, popełnilibyśmy błąd.

Najpełniejszy i najbardziej nawet porywający program nie złatwi niczego, jeżeli my wszyscy tego programu nie będziemy aktywnie, skutecznie, codziennie realizować. Partia pełni wobec narodu funkcję kierowniczą. Postawiła przed narodem zadania, które przemó-

Dokończenie na str. 3

Każdego dnia 4,6 mln złotych

Przyspieszenia budowlanych i „Stomila”

Już 30 listopada roczne plany produkcyjne wykonała załoga Zakładów Metalowych Przemysłu Gumowego „Stomil”, w Środzie Wielkopolskiej.

Na przedterminowe wykonanie rocznego planu produkcji miały wpływ podjęte i wykonane zobowiązania produkcyjne w ramach akcji „30 miliardów” i z okazji I Krajowej Konferencji PZPR. Ogółem do końca br. wartość dodatkowo wykonanej produkcji wyniesie 10 mln zł. w ce nach zbytu, czyli codziennie 400 000 zł.

6 grudnia tegoroczne zadania planowe wykonała też załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Lądowego i Wodno-Inżynierskiego „Hydrobudowa-7”. Do końca br. załoga „Hydrobudowa-7” wykona dodatkową produkcję budowlano-montażową wartości 65 mln zł czyli każde go dnia 4,6 mln zł. (map)

Prasowe odgłosy wizyty S. Olszowskiego w Bonn

Zakończona w piątek 2-dniowa robocza wizyta ministra spraw zagranicznych PRL, Stefana Olszowskiego, w Bonn spotkała się z dużym zainteresowaniem prasy zachodniemieckiej. Obszernie informowały o niej również radio i telewizja NRF. O wizycie pisała także prasa innych krajów.

Dziennik „General Anzeiger” pisze, że dużo miejsca w rozmowach ministra Olszowskiego w Bonn zajęły problemy kooperacji gospodarczej.

W komentarzu nadanym przez telewizję zachodniemiecką podkreślono, że w ciągu 2 dni pobytu ministra Olszowskiego został uczyniony duży krok naprzód w stosunkach między Polską a NRF.

W związku z wizytą ministra Olszowskiego i trzecią rocznicą podpisania w Warszawie układu między Polską a Niemiecką Republiką Federalną (7. 12. 1970) organ DKP, „Zien-nik „Unsere Zeit” opublikował artykuł, w którym nazywa ten układ „ważnym krokiem w procesie zapewnienia trwałego pokoju w Europie”. Przygotowanie i zawarcie układu — pi-sze gazeta — są wyrazem u-wiecznionej sukcesem realiza-cji zasad pokojowego współ-stnienia.

Artykuły omawiające wizytę ministra Olszowskiego w Bonn zamieściły: londyński „Daily Telegraph” oraz „Washington Post”.

O przebiegu wizyty S. Olszowskiego w NRF obszernie po-informowały też sobotnie-dzienniki węgierskie. Organ KC WSPR „Nepszabadsag” podkreśla, że Polska i NRF za-

bardzo ważną sprawę uważają wzajemną współpracę gospo-darczą, wypracowanie nowych form kooperacji, trwałe i do-bre stosunki można bowiem budować na solidnych podsta-wach gospodarczych. (PAP)

Egipt weźmie udział w konferencji genewskiej

Wicepremier Egiptu A. Kadir Hatem potwierdził wczoraj oficjalnie, że jego kraj weźmie udział w blisko-wschodniej konferencji pokojowej, która ma rozpocząć się 18 grudnia w Genewie.

W exposé rządowym w par-lamencie wicepremier oświad-czył, że Egipt przygotowuje się do udziału w rokowaniach ge-newskich na gruncie trzech na-stępujących zasad:

1. Egipt nie zgodzi się, aby kon-ferencja wykorzystano jako śro-dek opóźniania realizacji uchwał ONZ, bądź przywrócenia sytuacji sprzed wybuchu paździcznikowych działań wojennych.

2. Egipt sprzeciwi się wszelkim próbom podejmowania na nowo dyskusji nad dwiema zasadami, na których opiera się jego polityka zagraniczna — całkowitego wyco-fania się Izraela ze wszystkich ok-upowanych terytoriów arabskich i przywrócenia praw narodu pale-tyńskiego.

3. Egipt uważa, iż udział Pales-tyńczyków w konferencji poko-jowej będzie równoznaczny z uzna-niem przez społeczność międzyna-

ONZ zaaprobować propozycję ZSRR

O utrwalenie międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju

83 państwa poparły na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ radziecką rezolucję dotyczącą redukcji budżetów wojskowych państw-stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz wykorzystania zaoszczędzonych sum na pomoc krajom rozwijającym się.

Stały przedstawiciel ZSRR w ONZ ambasador Jakub Malik oświadczył, iż delegacja radziecka wysuwając tę pro-pozycję kierowała się pra-gnieniem zahamowania wy-sięgu zbrojeń, utrwalenia mię-dzynarodowego bezpieczeń-stwa i pokoju, wzmocnienia zaufania między narodami o-raz zwiększenia pomocy eko-nomicznej dla krajów roz-wijających się. Chiny i Albania głosowały przeciwko rezolucji, a 38 państw, włączając w to Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, wstrzymały się od głosu.

Delegacje W. Brytanii, Fran-cji i USA wstrzymując się od głosowania oświadczyły, iż nie są przeciwnie samej idei redukcji, uważają jednak, że nie można zwiększać pomocy dla krajów rozwijających się kosztem redukcji programów zbrojeniowych.

Delegacja ChRL złożyła o-świadczenie, iż Chiny nie zgadzają się na jakakolwiek re-dukcję budżetów wojskowych i nie podając żadnych argu-

mentów, ograniczyła się do ataku na Związek Radziecki.

Liczni delegaci podkreślali olbrzymie znaczenie jakie po-zycja radziecka ma dla roz-szerzenia inicjatyw zmierzają-cych do zahamowania wy-sięgu zbrojeń i przyspieszenia tem-pa pomocy ekonomicznej dla krajów na drodze rozwoju.

Oto treść propozycji:

Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych zaleciło wszystkim państwom — stałym członkom Ra-dy Bezpieczeństwa ONZ, redukcję budżetów wojskowych w roku finansowym 1973. Wyrażając prze-konanie o pilnej potrzebie doko-nania przez stałych członków Ra-dy Bezpieczeństwa redukcji bu-dżetów wojskowych — Zgromad-zenie Ogólne uważa za pożądane, aby uczyniły to również inne pa-ństwa dysponujące znacznym po-temencjałem gospodarczym i wojsko-wym.

Organ ONZ wraca się do stałych członków Rady Bezpieczeństwa z

Wyroki trybunału doraźnego w Chile

Jak oświadczył rzecznik do-wództwa wojskowego w Anto-fagascie, tamtejszy doraźny trybunał wojskowy skazał na karę śmierci jednego z sympatyków obalonego Rządu Jedno-ści Ludowej, Germana Palomi-nosa Lamę, który został roz-strzelany 1 grudnia br. Ponad-to doraźny trybunał skazał po-zostających 27 sympatyków oba-lonego rządu na kary od 3 do 15 lat ciężkich robót. Jak dono-si Agencja Reutersa, w Santia-go władze bezpieczeństwa aresztowały grupę obywateli, oskarżonych o słuchanie audy-cji radia moskiewskiego. (PAP)

J. Kamiński nowym wiceministrem komunikacji

Na wniosek ministra komu-nikacji prezes Rady Ministrów mianował inż. Janusza Kamiń-skiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Komunikacji.

Janusz Kamiński od roku 1970 do chwili obecnej był dy-rektorem naczelnym DOKP — Warszawa. (PAP)

warzystwa, ostatnio powstały no-we komitety terenowe w Kilonii, Hamburgu, Monachium, Lubec, Bremie, Hanowerze i Bielefeld.

Posiedzenie ministrów NATO

W Brukseli zakończyło się po-siedzenie ministrów obrony eu-ropejskich państw NATO. W komu-nikacie stwierdzono, iż państwa zachodnioeuropejskie „zgodziły się przestudiować możliwości więk-szenia swego udziału w finansowa-niu kosztów stacjonowania wojsk amerykańskich w Europie”.

H. Kissinger w Brukseli

Amerykański sekretarz stanu, H. Kissinger, przybył wczoraj do Brukseli na rozmowy z zachodnio europejskimi sojusznikami USA o umocnieniu Paktu Północnoatlan-tyckiego.

Posiedzenie OPEC

W Kuwejcie zakończyło się wczoraj posiedzenie rady ministerialnej OPEC — organizacji arabskich krajów eksportujących ropę naftową. Zawierzone projekt bud-żetu organizacji na rok 1974. Mi-nistrowie podpisali też porozumie-nie dotyczące budowy suchego do-ku w Bahrajnie.

Próba zamachu

Wczoraj dokonano próby za-machu na dożywotniego gubernatora

WYBORCZE

PRZYPOMNIENIA

Dzisiaj od godziny 6 w całej Polsce odbywa-ją się wybory do rad narodowych wszystkich stopni. W związku z tym — kilka przypomnień.

Wyborca głosuje w loka-lu tej obwodowej komisji wyborczej, w której spisie figuruje. Pierwszą czynnoś-cią jest stwierdzenie tożsa-mości, które następuje na podstawie dowodu osobiste-go lub legitymacji służbo-wej, legitymacji związku za-wodowego lub też innego dokumentu stwierdzającego tożsamość. Jeżeli ktoś nie posiada takiego dokumentu, może powołać się na świad-ectwo dwóch wiarygod-nych osób, znanych komi-sji.

Następnie wyborca otrzy-muje karty do głosowania do rad narodowych tych stopni, do których odbywa się głosowanie w danym ob-wodzie. Na przykład wybor-ca — mieszkaniec gminy o-trzymuje 3 karty do glosowa-nia, wybiera bowiem rad-nych do gminnej, powiato-wej i wojewódzkiej rady narodowej, natomiast mie-szkaniec Poznania dwie karty: jedną z nazwiskami kandydatów na radnych DRN, drugą — z nazwiska-mi kandydatów na radnych RN Poznania.

Lokale wyborcze czynne są do godziny 22.

Do dyspozycji wyborców, którym stan zdrowia utrud-nia udanie się do lokali wy-borczych, będą taksówki i inne środki transportu. Moż-na z nich korzystać bezplat-nie po uprzednim zgłosze-niu w powiatowej lub dziel-nicowej komisji wyborczej. (y)

Wybieramy swoich reprezentantów

Dokończenie ze str. 1

ganie naszych wspólnych spraw, liczymy jednocześnie na aktywność radnych, ich bez-kompromisowość wobec prze-jawów niegospodarności, mar-notrawstwa, biurokratyzmu, u-miejnając się wykonywaniu funk-cji kontrolnych, śmiałość w in-spirowaniu działalności admini-stracji. Wyborcy, oddając swój głos na radnych, mają prawo oczekiwać bliskiego kon-taktu ze swymi przedstawicie-lami w ciągu całej 4-letniej kadencji. Wiąż z wyborcami jest jednym z podstawowych obowiązków radnego.

Nowych radnych, wśród któ-rych ponad 20 procent stano-wić będzie młodzież, czeka od-powiedzialna, ale i interesują-ca społeczna robota. Słu-żyć będą interesom ca-łego kraju i swych wy-borców przy ich walnym, ak-tywnym udziale. (PAP)

Dzielo poznańskich specjalistów

Nowa metoda suszenia ceramiki

Specjaliści z Biura Projek-tów Przemysłu Ceramiki Budo-wlanej w Poznaniu opracowali urządzenie, dzięki któremu be-dzie można radykalnie przys-pieszyć stosowany dotychczas w zakładach ceramicznych cykl suszenia cegły i innych elementów ściennych. Ta uni-kalna konstrukcja stanowi re-welację w dotychczasowej tech-nologii, gdyż skraca proces suszenia ceramiki aż dziesię-ciokrotnie.

Próby laboratoryjne i pół-techniczne potwierdziły walory nowej metody — urządzenie zostanie wkrótce zainstalowa-ne w Zakładach Ceramicznych w Korwinowie pod Częstocho-wą i w roku przyszłym prze-jdzie swój produkcyjny egzami-n.

Nowy typ suszarni stanowi szansę wprowadzenia do pro-dukcji materiałów budowlanych nowoczesnej techniki. au-tomatyzacji produkcji i nowej organizacji pracy. (PAP)

PKO 5-6-151

to numer konta Przedsiębior-stwa Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”, 60-813 Poznań, ul. Zwierzyniecka 9, na które należy przekazywać na-leżność za prenumeratę „Gło-su Wielkopolskiego”

Prenumerata jest nieogran-i-czona, a można ją obecnie za-pewnić sobie na styczeń 1974 (17,50 zł), na I kwartał (52 zł), I półrocze (104 zł) lub na ca-ły przyszły rok (208 zł).

Należność za prenumeratę można także wpłacać listono-szom lub w obwodowych ur-zzędach pocztowych.

LOGODA

Zachmurzenie przeważnie duże z przejściowymi przejaśnieniami, w części południowo — wschodniej. Miejscami opady, na północy prze-ważnie śniegu a na pozostałym ob-szarze początkowo deszczu lub de-szczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna od około 2 st. na pół-nocnym wschodzie do około 6 w centrum. Wiatry dość silne i por-ywiste, przeważnie północne i pół-nocno-wschodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

PAP RADIO-INF.WY.TELEFONEM
RADIO-INF.WY.TELEFONEM-PAP
INF.WY.TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP RADIO-INF.WY.TELEFONEM
RADIO-INF.WY.TELEFONEM-PAP

Gratulacje dla G. Forda

Przewodniczący Rady Państwa PRL H. Jabłoński wystosował de-pe-szę gratulacyjną do G. Forda w związku z zaprzysiężeniem go jako wiceprezydenta Stanów Zjed-noczonych Ameryki. Gratulacje z tejże okazji przekazał również G. Fordowi marszałek Sejmu S. Guc-wa.

Współpraca Polska — Szwecja

Zastępca przewodniczącego Kom-isji Planowania przy Radzie Mi-nistrów — J. Chyliński omówił aktualne problemy i perspektywy współpracy gospodarczej między Polską a Szwecją. Istnieją m. in. szanse rozwinięcia kooperacji w przemyśle petrochemicznym, hut-niczym, rolno-spożywczym i leś-nym, a także między polskim prze-myśłem motoryzacyjnym a szwedz-kim koncernem Volvo.

Protokół polsko-indyjski

W Delhi podpisano polsko-indyjski protokół handlowy na rok

1974. Przewiduje się, że wzajemne obroty towarowe wzrosną w po-równaniu z rokiem obecnym o 40 procent i osiągną 70 mln zł de-wizowych. Protokół, ustalający a-sortymenty i wielkość obrotów, podpisali wiceminister handlu za-granicznego R. Strzelecki i dyrek-tor generalny indyjskiego Mini-sterstwa Handlu A. S. Gill.

Przeciwko reżimowi w Seulu

W ostatnich miesiącach w Korei Południowej nawiązała się walka sze-rokich warstw społecznych prze-ciw antynarodowej i antydemo-kratycznej polityce rządzącego re-żimu seulskiego. Stolica i szereg miast stały się widownią burzli-wych manifestacji różnych środo-wisk społecznych. Przedstawiając te fakty na spotkaniu z dziennika-rzami w Warszawie charge d'affaires a.i. KRL-D w Polsce Tien Dzon Giu powiedział, że przyczyna tych wydarzeń jest nasilanie przez reżim w Seulu polityki sprzecznej z zasadami wolności i demokracji, rozwijanie zbrojeń, utrudnianie kon-taktów nawiązanych między półno-cą a południem.

Zjazd Towarzystwa NRF-Polska

Wczoraj odbył się we Frankfur-cie n/Menu walny zjazd Towar-zystwa NRF — Polska. Obrady zgromadziły około 100 delegatów z organizacji krajowych NRF. Jak wynika ze sprawozdania zarządu to

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań, ul. Grun-waldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Ma-rian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczel-nego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redak-cji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Po-rycki (redaktor naczelny). Zbiłut Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytel-nikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73. 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i ter-min druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rekopiesów nie zom-ówionych nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł), otrzymuje za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029 D-16

NASZ PROGRAM

Dokończenie ze str. 1

wiły do wyobraźni milionów obywateli. Żądania niełatwe ale w pełni realne mające nam przynieść zasłużone wyniki w postaci lepszych warunków pracy i życia. Krajowi zaś większą zasobność i większe znaczenie w świecie. Partia kierując losami społeczeństwa, pełni wobec narodu rolę służebną: jej polityka ma na celu stworzenie z Polski państwa rosnącego w siłę gospodarczą, mocnego sojuszami z krajami socjalistycznej wspólnoty, państwa dynamicznie rozwijającego się pod każdym względem. Nadzwyczajnym celem polityki partii jest to, by kraj nasz był zasobny zasobnością jego obywateli, by wszystkim nam się coraz lepiej żyło.

Obecne wybory do rad narodowych zbiegają się z reformą struktury władz terenowych, która stworzy warunki dla podniesienia poziomu zarządzania i kierowania oraz dla pogłębienia demokracji socjalistycznej. W praktyce o funkcjonowaniu tej demokracji rozstrzyga dialektyczna jedność kierowniczej roli partii, sprawnego i skutecznego działania administracji oraz wszechstronnego rozwoju samorządów społecznych. Wyższą sprawność w funkcjonowaniu państwa zapewnia lepszą realizację zadań leżących w interesie społeczeństwa. Właśnie tą zasadą kierowała się partia inicjując reformę gminy. Na podstawie doświadczeń zdobytych w gminach wprowadza się wyodrębnienie organów wykonawczych także w powiatach i województwach, powołując obok powiatowych i wojewódzkich rad narodowych, naczelników powiatów i wojewódów, a w przypadku takich miast jak Poznań — prezydentów. Jest to nie tylko krok na drodze do bardziej kompetentnego i operatywniejszego funkcjonowania władzy wykonawczej oraz precyzyjniejszego spełniania funkcji inspirujących i kontrolnych w terenie, lecz także forma ujednolicenia struktury władzy od góry do dołu. Na szczeblu centralnym bowiem podział władz na stanowiącą i wykonawczą istniał od dawna.

Realizacja tych zadań wymaga nieustannego równania w górę. I to równania już nie do średnich lecz do najlepszych zarówno

w skali całych narodów jak i jednostek. Jako kraj chcemy równać do najbardziej rozwiniętych krajów świata. Jako jednostki równajmy do najlepszych kolegów, starajmy się pracować równie wydajnie jak oni. Realizacja tych zamierzeń wymaga też zwalczania wszelkich negatywnych zjawisk, takich jak nieterminowość, nierobstwo, pijaństwo, nieposzanowanie mienia społecznego, marnotrawstwo i rozrzutność, niesolidność, bumelanctwo, kumoterstwo i klikowość... Ale nie o wyliczanie wad i przywar chodzi; idzie o stworzenie atmosfery ogólnej dezaprobaty wobec postępowania ludzi, którzy są nosicielami tych ujemnych cech. Nie są oni w większości, ale ich postawa na pewno opóźnia nasz rozwój i wzrost stopy życiowej. Nie może więc być dla takich postaw pobłażania ani tzw. patrzenia przez palce. Zły przykład szerzy się szybciej niż dobry. Musimy więc wokół jednostek społecznie mało wartościowych, a nawet szkodliwych zarówno tworzyć atmosferę moralnej negacji jak i stosować materialne konsekwencje, żeby się po prostu nie opłacało być nierobem, czy cwaniakiem i kumotrem. Tam, gdzie na nic się nie zdają apele i przemawianie do rozsądku, tam często radykalnie pomaga uderzenie po kieszeni.

Może to nawet nie bardzo wypada w dniu tak szczególnym, jak dzień wyborów do rad narodowych wspominać o negatywnych zjawiskach, lecz ich niedostrzeżenie byłoby zamazywaniem rzeczywistości. Szukając rezerw wokół nas, musimy także usuwać niepożądane zjawiska wszędzie tam, gdzie one jeszcze występują. To jest nasz obowiązek obywatelski, patriotyczny. Stawka jest przecież bardzo wysoka: idzie o dobro społeczne i o poziom życia każdego z nas. Idzie o realizację programu, który partia postawiła przed naszym narodem. W ciągu minionych trzech lat przekonaliśmy się, ile odczuwalnych korzyści przynosi lepsza robota. Mamy więc uzasadnione podstawy, żeby dobra robota stawała się najlepszą robotą. I powszechną.

MARIAN FLEJSIEROWICZ



Brygada ciesielska. Od lewej: Piotr Trzuskolas, Mieczysław Dzierżawczyk (brygadziści), Stanisław Maciński i Jan Popowicz z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1.

Fot. — H. Kamza

Słowo budowniczych fabryki domów

Co dzienna szczegółowa ocena postępu pracy przy budowie poznańskiej fabryki domów w Suchym Lesie jest regułą postępowania. Wymaga tego m. in. potrzeba zsynchronizowania wszystkich prowadzonych tu robót. Przerwanie jednego ogniw równałoby się zahamowa-

niu wielu innych czynności. Do przestojów, jak również przypadkowego działania, dopuścić nie można. Czas bowiem nagli.

Normatywny cykl budowy fabryki domów wynosi 27 miesięcy. A poznańska miała stanąć w 20 miesiącach. Tak postanowili budowniczowie kombinatu, zanim jeszcze ruszyli pierwsze koparki. Ostatnio załoga generalnego wykonawcy — Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1 podjęła dodatkowe zobowiązanie skrócenia cyklu jeszcze o 30 dni.

Zamierzenie to nie lada, zwążywszy że fabryka składa się nie tylko z hali produkcyjnej. Powstać muszą także obiekty towarzyszące jak np. betoniarnia, magazyny kruszyw naturalnych i sztucznych oraz kotło-

Załoga Kierownictwa Budowy nr 2 i inż. Wacławem Jezierskim postanowiła najpierw skrócić o 3 dni budowę magazynów. Można ją było nalezyście wykonać pracując jedynie bez żadnej przerwy. Ostatecznie zakończono pracę 4 dni wcześniej. To był ogromny wysiłek wszystkich zatrudnionych, m. in. kierowników zmianowych Albina Lorenci i Wojciecha Szulca, cieśli Stanisława Macińskiego oraz brygad: betoniarzy Henryka Niedźwiadka i Henryka Stolarskiego i zbrojarzy Stanisława Murasa. Dzień i noc trwały roboty. Nikomu nie przyszło do głowy, aby zwolnić tempo pracy.

Tacy są właśnie ludzie wznoszący fabrykę domów. Ofiarni, gotowi do poświęceń. Jak trzeba, potrafią zastąpić jeden drugiego. I co nader istotne — dobrzy rzemieślnicy, posiadający uprawnienia do wykonywania nierzadko kilku zawodów.

Obecnie do ważniejszych zadań należy m. in. oszklenie głównej hali produkcyjnej i doprowadzenie do niej ciepła. Załoga Kierownictwa Budowy nr 3 dwoi się i troi, aby w listopadzie uporać się z tymi zadaniami. Im prędzej będą gotowe, tym większa szansa, że zima nie sprawi dodatkowych kłopotów. Pieczę nad tymi zadaniami sprawuje budowniczy — Czesław Kozak. A jego ora w ręką jest m. in. Włodzimierz Sękowski, starszy majster oraz Kazimierz Radziejewski, brygadziści ciesielski. Tych ludzi cechuje wyjątkowy upór, pokonują wszelkie przeszkody.

Wkrótce efekty przy budowie fabryki będą osiągały jeszcze szybciej. W tym miesiącu bowiem załoga PPBP nr 1 rozpocznie pracę na dwie zmiany. Dotychczas system wielozmianowy stosowany był w miarę potrzeb.

Pierwsza poznańska fabryka domów (wznoszona na około 44 hektarach) produkować będzie w przyszłości elementy dla 13 000 izb mieszkalnych rocznie. Kombinatu zatem dostarczać będzie tyle elementów prefabrykowanych ile obecnie dwie wytwórnie — na Ratajach i Winogradach. Nie więc dziwnego, że w Suchym Lesie efektywność wykorzystania czasu jest bodaj sprawą najważniejszą. Przedterminowe bowiem uruchomienie fabryki poprawi warunki mieszkaniowe w Poznaniu.

Dyrektor Kombinatu Budowy Domów w Suchym Lesie — inż. Jerzy Kujawski słusznie twierdzi, że każdy dzień ma tu swoją wyjątkową wartość. Docelową produkcję fabryka osiągnie po 9 miesiącach od momentu jej uruchomienia. Czy jest to ostatnie słowo budowniczych? Z dotychczasowych postępów prac wynika, że droga do tego celu może być jeszcze krótsza.

ANNA SIEKIERSKA

Krzyżują się tutaj żelazne szlaki krajowe i międzynarodowe, ze Śląska do portów, z zachodniej Europy na wschód. Przez poznański węzeł kolejowy wędrują tysiące wagonów na dobę. Każdy ma jakiś adres. Każdy musi trafić dzięki kolejarzom na właściwą drogę — do fabryk, czekających na surowce i półprodukty, na budowy, do hurtowni i sklepów, do hald węgla w elektrowniach i do ładowni statków w portach.

Droga większości pociągów towarowych, biegnących przez węzeł poznański, wiedzie do Franowa. Tutaj, na kilkukilometrowej przestrzeni, pełnej szyn, zwrotnic i semaforów, dokonuje się kolejarskich operacji na dziesiątkach pociągów towarowych w ciągu doby. Wagonów sortuje się niczym paczki i listy w urzędzie pocztowym. Uformowane w nowe pociągi pojadą w kierunku swoich stacji końcowych. Tu zmienia się parowozy pociągów tranzytowych z linii zbawczyńskiej i gnieźnieńskiej, na lokomotywy elektryczne w kierunku Wrocławia i Kutna, na lokomotywy spalinowe do Szczecina i Ostrowa.

Rytm pracy stacji najlepiej wyczuwalny jest na... kafelach pieca, stojącego w domku dyspozytorów, między torami. Rozgrzany „staruszek” podskakuje w rogu pokoju echem przejeżdżających pociągów, wagonów dwuosioowych i czterooosiowych, napełnionych węglem, burakami, cementem i lżejszych — wracających do kopalni i fabryk po nowe porcje towarów. Teraz kolej podać musi lawinie towarów cieplejszej i dużo większej objętościowo. Teraz jest najtrudniej, gdy dni są najkrótsze, deszcze i śniegi najczęstsze, wiatry najsilniejsze.

Kilka minut po północy. Na wielkiej, mrocznej przestrzeni Franowa szaleje wichura. Następnego dnia w gazetach napiszą, że wiatr osiągał w porywach 100 km/godz. Raz po raz tylko, przez świst wiatru słychać syrenę lokomotywy i łomot buforów ruszającego pociągu. Przy takiej pogodzie życie zawyacza zamiera. Ale nie na kolei.

Gdzieś tam, wzdłuż sznurów wagonów maszeruje z latarką i młotkiem w garści starszy rewident Bernard Mosiek; obmacuje każdą oś, każdy sprzęg, każdy klocek hamulcowy. Wśród płatyni torów mocują się z wiatrem czyszciciele zwrotnic, Stanisław Szulda i

Kawałek kolejarskiej nocy

Jan Szczeniaki. Między dyspozytoriami i nastawniami bez przerwy płyną telefoniczne i dalekopisowe meldunki, podejmowane są decyzje, zmieniają się położenia zwrotnic i kolorów świateł na semaforach.

Naczelnik stacji Bolesław Piotrowski zbiera telefonicznie najważniejsze informacje od dyżurnych ruchu w nastawniach dysponujących. „Zbliży się 27 193” — (z Lublina) ... „gotów do wyjazdu 48 881” ... (na Szczecin). Ze słuchawki płyną numery statystyczne pociągów, które stoją już lub zbliżają się do stacji. W najbliższych kilku godzinach trzeba będzie „rozebrać” 9 pociągów. Już zajęte miejsca na bocznych torach, albo są blisko — gdzieś w Szamotułach, pod Swarzędz, w Kobylnicy. Swoją „życiową” w rozkładach jazdy skończą we Franowie. Ich wagony podzielone między inne, nowo formowane pociągi, pojadą z Poznania dalej.

Osiem zbliżających się pociągów tranzytowych wymaga zmiany trakcji. Jeden — prawie już gotów do wyjazdu — ma „wyrzutkę” — jakiś zespalony wagon, który musi być odłączony od reszty.

Pogoda jest wstrętna. Na domiar złego koło pierwszej wichura zaczyna sieć deszczem i mokrą śnieżnicą. Na górce rozrządowej „rozbierny” jest kolejny pociąg. Lokomotywa manewrowa wolno popycha na szczyt górki kilkadziesiąt wagonów. Są już rozłączone. Co pięć, dziesięć sekund kolejny wagon stacza się ze szczytu. W ciągu tych sekund, w nastawni rozrządowej nadaje się mu odpowiedni kierunek — na jeden z dwudziestu kilku torów. Trzeba podjąć odpowiednią decyzję, przełożyć jedną lub trzy zwrotnice. „Wystarczy” pociągnąć odpowiednią dźwignię z regulaminową siłą 35 kilogramów. Tak przez dwa-następnie godzin. Tysiące wagonów w ciągu zmiany.

W chwili przerwy zwrotniczywie — Bronisław Dorociak i Tadeusz Pacocha — pokazują swoje dłonie iakby do pasowane do uchwytów dźwigni, skoro tych uchwytów do ludzkiej dłoni nie dopasował kiedyś konstruktor.

W nastawni jest ciepło i ciemno, żeby było widać toczące się na dworze wagony. Na dworze też jest ciemno,

ale wietrzno, mokro i diabelnie zimno. Są tu ludzie, którzy zajmują się tymi toczącymi się wagonami. Manewrowi za trzymają rozpedzone, kilkudziesięciotonowe wagony ręką uzbrojoną w dziesięciokilowe płoty hamulcowe. Pozornie żadna to filozofia położyć na szynie, w odpowiednim momencie i miejscu płot hamulcowy, a cofnąć w porę rękę. A przecież wymaga ta robota co najmniej tyle błyskawicznej pracy umysłu, co wysiłku mięśni.

Niemal rytmicznie staczają się z górki wagony. Kartka w garści manewrowego Zygmunta Przybysza informuje go, na który tor wagon pojedzie. Kartka mówi, ile osi ma ten wagon, czy osie mają łożyska ślizgowe, czy kulkowe, czy wagon jest pełen czy pusty. Ale nie powie ta kartka, jak ciężki jest ładunek, czy wagon zechce potoczyć się szybko i daleko, czy leniwie, z oporami. Gdzie położyć płot? Jak długo ma ona hamować przednią oś wagonu? A płot jak narta — musi być odpowiednio nasmarowana, podgrzana w czasie mrozu na specjalnym piecu! Oto wyłania się z mroku kryty, dwuosioowy wagon. Już trzeba podjąć decyzję. Wpada z prędkością 30 km na godz., na położoną sekundę wcześniej płot. Łomot, zgrzyt metalu o metal, sноп iskiek spod kół. Rozpedzona masa zwalnia do

10 km na godz. Płot wyskakuje z szyny na wyrzutniku. Jak się ten wagon potoczy dalej? Czy uderzy niebezpiecznie w swego poprzednika na torze? Czy dotoczy się do niego tak, aby potem nie tracić czasu na dopychanie wagonów lokomotywą?

Wiatr tej nocy cofa co lżejsze wagony z powrotem w kierunku górki. Rozkołysał druty elektryczne między słupami latarni, zczepił je ze sobą — krótkie spieczę, ciemno!

Ale nie zatrzyma roboty ten wiatr, kłapiący wilgotnym mrozem poprzez najcieplejsze waciaki i rękawice, siekący deszczem w twarz. Tylko na chwilę przegonił manewrowych Józefa Walczaka, Zawadzkiego, ustawiaczy Wincenego Sydowa i Józefa Tomczaka do ich budek, z rozgrzanymi do czerwoności „kozami”, z gorącą kawą i zupą. Tylko na chwilę, bo lokomotywa manewrowa popycha już następną porcję wagonów. Zaraz potoczą się z górki. Mimo ciemności.

Tak do godziny siódmej rano — do końca nocej zmiany, a potem przez następnych dwa następne godziny... Bo nigdy na szlaku nie powinny przestać się kręcić kolejowe koła. O to dbają właśnie kolejarze. Pracownicy, których poznaliśmy, zbierając w Wielkopolsce informacje do tej relacji.

TOMASZ TALARCZYK



Zwrotniczywie z górki rozrządowej nie wolno się pomylić. Stefan Kłauza często musi przełożyć kilkanaście dźwigni w ciągu minuty. Fot. — T. Talarczyk

wnia. Wcześniej w Suchym Lesie rozpoczęto budowę obiektów socjalno-bytowych dla pracowników, m. in. domu mieszkalnego, hotelu robotniczego, stołówki oraz 7-kondygnacyjnego biurowca.

Dodatkowo stanie tu jeszcze zakład, w którym będzie się produkowało półfabrykaty a zarazem kompletowało materiały budowlane potrzebne do wykończenia wnętrza domów. Dzięki temu uprości się stosowanie obecnie system gospodarstwa materiałowego. Wszystko to, co jest nieodzowne do wykończenia określonej zabudowy, do starczane będzie w kontenerach na poszczególne kondygnacje budynku. Jako pierwsze w kraju system ten stosować będą dwie fabryki — poznańska i budowana w Legionowie koło Warszawy.

Zatrudnieni w Suchym Lesie pracownicy zdają sobie sprawę, że przekazanie do eksploatacji fabryki ma nastąpić za niecały rok. Od racjonalnego przeto wykorzystania każdego dnia, godziny, zależy jest jej terminowy rozruch. Tak też pojmuje cenę czasu załoga PPBP nr 1 i pracownicy przedsiębiorstwa podwykonawczych. Dają temu dowód w podejmowaniu rozmaitych przedsięwzięć usprawniających organizację pracy.

Na budowie wciąż trwa wyścig z czasem, zwłaszcza teraz, kiedy trzeba zapewnić front robót na zimę. Tempo — mówi inż. Aleksander Bentkowski, główny kierownik budowy z PPBP nr 1 — nadają sami ludzie. Dość wymienić budowę dwóch magazynów betonu (każdy o średnicy 8,5 m i wysokości 25 m) ukończoną szybciej niż planowano.

Szansa teatru w Poznaniu

W „Gigantach z gór” Luigi Pirandello jest taka scena: grupie aktorów powiedziano przed chwilą, że tu w ukryciu, bezpiecznie, w izolacji od świata, mogą swoją sztukę grać. Dla siebie tylko, dla swojego własnego zachwytu. Uradowani tym mirażem, jak dzieci zachwyceni, chwytają swój wózek wędrowny, bieżą na uboczu grać. I wtedy czołowa ich artystka, z pionącą oburzeniem twarzą dziecka, na ostateczne pytanie — „Nie chce pani, aby to dzieło było własnym życiem?” — woła — „Ono żyje we mnie, ale to nie wystarczy. Musi żyć wśród ludzi!”. Woła mocno, rozpaczliwie. Czar uludy pryska, na przeciw niebezpieczeństwu zagrażającym życiu, dla ludzi aktorzy będą grać.

Jest godzina 23 w nocy. Jestem w Teatrze Nowym w Poznaniu, w sali „Olimpii”, na jednej z wielu prób nocnych. Aktorzy do południa mieli już próbę. Potem grali w wieczornych spektaklach, niektórzy z nich we dwóch — tego dnia dwie sztuki były wystawiane. Teraz w nocy, z największym wysiłkiem, szukają właściwych środków wyrazu, by ludzką powinność prawdy na scenie pokazać. Czuć coraz mniej, do premiery blisko. Godziny płyną — a oni uparcie, wielokrotnie powtarzając poszczególne sytuacje. I tylko czasem oparcie się o ścianę nie wynika z roli, lecz ze zmęczenia. Na widowni — realizatorzy. W tyle sali — asystentka, siedząca do końca, do godziny pierwszej w nocy duża grupa młodych ludzi. To studenci, których prośbę obserwacji próby Teatr przyjął z radością.

Spółeczna ranga

Półmilionowy Poznań nie zajmował dotychczas na mapie teatralnej kraju miejsca godnego jego rangi i znaczenia: stolicy jednego z głównych regionów gospodarczych kraju, dużego ośrodka humanistycznego, skupiska inteligencji i studentów. O Warszawie i Krakowie, ale i o teatralnym Gdańsku, Wrocławiu, Bałublinie nawet, mówiono, dyskutowano w całym kraju — o Poznaniu nieczęsto. Różne tego stanu rzeczy były powody — od okresowych słabości samego teatru, po sposoby oceniania przez społeczną krytykę teatralną pracy teatrów poza warszawskich. Teraz Poznań stanął przed wielką szansą — powrotu na należne mu miejsce w kulturze teatralnej kraju.

Teatr jest tą formą sztuki, która ogniskuje w sobie szczególne emocje, szczególne wzruszenia publiczne. Dobry teatr staje się wyrazicielem sposobu myślenia o świecie, społeczeństwie. Poszczególne przedstawienia, poszczególne kreacje aktorskie — ich czas trwania godzinami, liczbą przedstawień można wymierzyć. A przecież — przechodzą jakże często do legendy, do świadomości społecznej trwale. Są źródłem wzorów postępowania, reakcji społecznych. Mówi się niekiedy o skostnieniu teatru, o jego nienadążaniu za dynamiką zmian, zmieniającą się rzeczywistością. W dobie telewizji, wypraw księżycowych przekazywanych wprost, na żywo — dyskutuje się o tradycyjnych środkach wyrazu teatru. Ale przecież — na każdej znaczącej premierze teatralna miasto czeka z niecierpliwością. Z nadzieją, że istotne, ważne sprawy moralne współczesności, dzięki autorowi sztuki, talentowi aktorów, realizatorów przedstawienia — przekazane zostaną ze sceny w sposób istotny, poważny pomagający ludziom lepiej świat, siebie samych widzieć, rozumieć.

Zmiany, które faktycznie nastąpiły w teatralnym Poznaniu od 1 września 1973 dotyczą spraw zasadniczych. Istnieje w tej chwili w stolicy Wielkopolski dwie różne, o własnym profilu artystycznym sceny dramatyczne. Dyrekto-

rami i kierownikami artystycznymi a także ich kierownikami literackimi są ludzie należący do tego pokolenia polskich artystów sceny, którzy w pełni ukształtowani zostali w Polsce Ludowej. W dodatku — koledzy ze studenckiej ławy. Od lat poprzez różne formy działania związani z naszym regionem.

Tradycja i współczesność

Roman Kordziński kierujący Teatrem Polskim podkreśla związek swojej sceny z teatrem Brechta. Z szeroko pojętą agitacją społeczną teatru, przez pokazywanie na scenie sytuacji społecznych, w które uwikłani są ludzie. Równocześnie Teatr Polski stoi przed kapitalnym zadaniem, faktem kulturowym którego nie sposób przecenić — stuleciem teatru. U schyłku 1973 roku, rok 1975, rok stulecia, wydaje się odległy. Ale przecież... Gmach Teatru Polskiego w Poznaniu jest to jedyny w naszych dziejach, w naszej burzliwej, pełnej narodowych niebezpieczeństw i budowania od początku — budynek teatralny, który już od stu lat służy polskiej kulturze. Waga tego faktu — ma charakter ogólnonarodowy. A dla nas, Wielkopolan jakże ważne jest to, że właśnie w Poznaniu, że z ofiarności społecznej, z tego hasła „Naród sobie” gmach powstał, przy ulicy 27 Grudnia usytuowany — od 1875 roku polskim wzruszeniem służy. Wnosząc z przedstawianych projektów, z powagi, z jaką kierownictwo Teatru Polskiego traktuje czekający Poznań jubileusz — godnie on będzie krajowi przedstawiony.

Teatr Nowy czeka na inne zadania. Do teatru tego przybyła grupa artystów opromienionych kaliskimi sukcesami. Wraz z aktorami z poprzedniego zespołu Teatru Nowego tworzą oni w tej chwili nową jakość kulturalną w mieście. Jest w tym zasługa dyrektora teatru Izabelli Cywińskiej. Ale obserwując pierwsze formy działania Teatru Nowego (nowego nie tylko z nazwy) widać wspólnotę ideową działania ludzi tej sceny. Od codziennej pracy do poczucia obowiązku społecznego: występów na akademickich, w robotniczych i osiedlowych klubach. Do realizacji własnych ambicji zawodowych — udziału aktorów w Ogólnopolskim Festiwalu Jednego Aktora. Wiesław Komasa, aktor Teatru Nowego — jedyny od lat przedstawiciel Poznania — zaproszony został do występów w najbardziej się liczącej imprezie teatralnej kraju — Warszawskich Spotkaniach Teatral-

nych. Izabella Cywińska prowadzi wykłady z kultury współczesnej na poznańskim uniwersytecie. Spotyka się z młodzieżą studencką, robotniczą w jej klubach. Dyskusja dotyczy ważkich spraw współczesności. Teatr Nowy nawiązał kontakty ze szkołami, zakładami pracy Wielkopolski. Już w tej chwili przed przejściem do własnego gmachu bilety na spektakle w Teatrze Nowym trzeba zamawiać na wiele dni naprzód.

„Robotnicy sztuki”

Za parę dni w Poznaniu nastąpi chwila szczególna. Po latach, kosztem wielkiego wysiłku finansowego miasta, otwarty zostanie przy ulicy Dąbrowskiego 5 nowoczesny, gruntownie przebudowany Teatr Nowy. Można to wydarzenie ujmować w kategoriach ekonomicznych — po prostu zakończono realizację jednej z potrzebnych miastu inwestycji. Można też — w kategoriach bieżącego działania kulturalnego — to dobrze, że widzom, aktorom stworzono lepsze warunki odbioru sztuki i pracy na scenie.

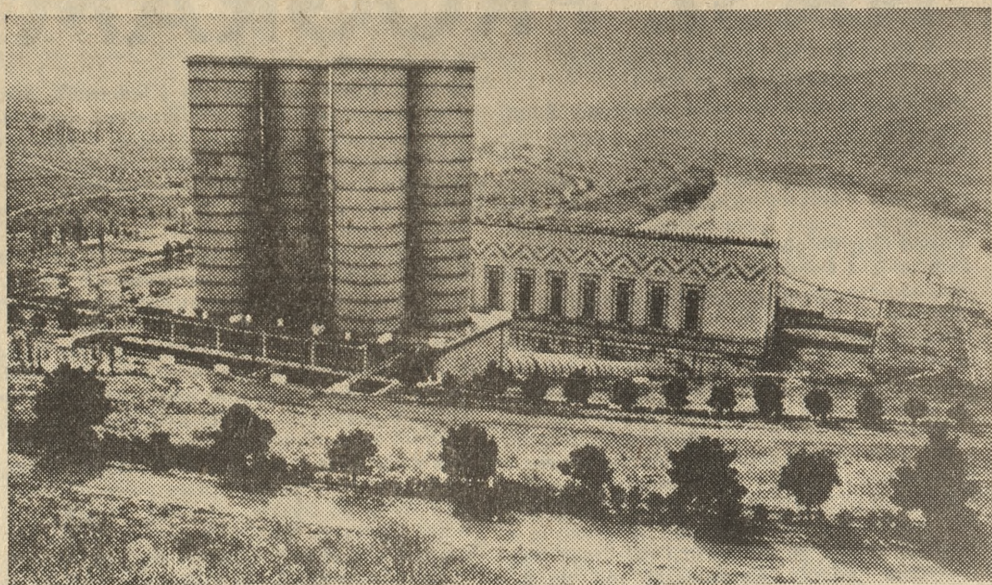
Alle teatr ogniskuje w sobie ważne procesy społeczne. I kiedy stojąc o godzinie 19 przed nowoczesnym wejściem do Teatru Nowego przy ulicy Dąbrowskiego, widzę efektowne wnętrza, teraz jeszcze puste — w oczekiwaniu na premierę — wiem, że nie tylko ja — czekam na swoje ludzkie, ważne sprawy, które, tam także, ze sceny, zostaną właściwie nazwane.

W jednym z miast polskich wychodzi „Notatnik robotnika sztuki”. Jest to periodyk wydawany przez malarzy i rzeźbików, którzy uważają, że współczesny artysta jest robotnikiem sztuki. To świadome nawiązanie do najbardziej przodującej siły społecznej na rodzie jest dowodem powagi moralnej, z jaką dzisiejsza sztuka traktuje siebie. I ludzi, którym ta sztuka jest — potrzebna. Jest to trudna, odpowiedzialna praca nad najprawdziwszym wyrażaniem ludzkich spraw.

Ludzie teatru w Poznaniu swoim dotychczasowym działaniem dają dowód zrozumienia społecznej odpowiedzialności owej pracy.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

W azerbejdżańskiej elektrowni



Elektrownia Wodna im. Lenina na rzece Kura w Azerbejdżanie dostarczyła w roku bieżącym ponadplanowo przeszło 60 milionów kWh energii elektrycznej. Fot. — CAF

16,5 mln uczniów

Język rosyjski na świecie

Język rosyjski, jeden z oficjalnych języków obrad i konferencji międzynarodowych, zdobywa z każdym rokiem coraz większą popularność na wszystkich kontynentach. Jego nauczanie przybrało ostatnio charakter masowy zarówno pod względem liczby krajów, w których jest on wykładany, jak też składu społecznego i zawodowego studiujących.

W roku szkolnym 1972/73 wykładano język rosyjski w szkołach 36 krajów i wyższych uczelniach 62 krajów, a jeśli uwzględnić rozmaite kursy (w tym radio- i telewizyjne) — to aż w 87 krajach. Łączną liczbę osób uczących się tego języka poza granicami ZSRR szacuje się na 16,5 mln osób.

Gwałtowny wzrost zainteresowania nauką języka rosyjskiego nastąpił po zapoczątkowaniu przez ZSRR „ery kosmicznej”. Tak więc w Anglii w 1957 r. był on wykładany w 40 uczelniach, a w 1972 r. — w 40 wyższych zakładach naukowych i 802 szkołach; w USA — w 1957 r. — zaledwie w 10 szkołach średnich, a obecnie — w przeszło sześciuset; w NRF w ciągu ostatnich 10 lat liczba osób uczących się rosyjskiego podwoiła się i osiągnęła 40 tysięcy. Podobnie przedstawia się sytuacja w innych krajach zachodnioeuropejskich.

Lekcje języka rosyjskiego prowadzone są w 400 liceach francuskich, 130 gimnazjach szwedzkich i 109 szkołach fińskich. Figuruje on w programach nauczania wszystkich uniwersytetów Austrii, Danii, Norwegii, NRF i szeregu innych krajów.

W krajach socjalistycznych język rosyjski stanowi obowiązkowy przedmiot nauczania w szkolnictwie średnim i wyższym. Uczy się go w skali rocznej: w Polsce — ponad 5 mln osób; w Bułgarii — ponad 1 mln, czyli 14,5 proc. ogółu ludności; w CSRS — 2,5 mln; w DRW — 80 tys.; w Jugosławii — ponad 600 tys.; na Kubie — przeszło 10 tys.; w MRL — 200 tys.; w NRD — 3 mln, czyli co szósty obywatel tego kraju; w Rumunii — przeszło pół miliona; na Węgrzech — ok. 1 mln, czyli prawie 10 proc. ludności.

Przejdźmy z kolei na inne kontynenty. Otóż

język rosyjski wykładany jest w 70 uniwersytetach i instytutach Japonii, w 40 wyższych uczelniach Indii, ponad 20 wyższych zakładach naukowych kontynentu afrykańskiego.

O pozycji, jaką zajmuje dziś język rosyjski w programach nauczania szeregu państw, świadczyć może utworzenie krajowych stowarzyszeń wykładowców tego języka w Bułgarii, MRL, na Węgrzech, w Anglii, Australii, Belgii, Francji, NRF, USA i innych krajach. Natomiast w celu koordynacji działalności ruscystów różnych państw, zmierzającej do upowszechnienia nowoczesnych metod nauczania, międzynarodowej wymiany doświadczeń oraz nawiązywania kontaktów naukowych i zawodowych, zostało powołane do życia w 1967 roku w Paryżu międzynarodowe stowarzyszenie wykładowców języka i literatury rosyjskiej.

W ciągu 6 lat swego istnienia stowarzyszenie to zorganizowało 28 międzynarodowych i regionalnych spotkań i sympozjów, wśród których na szczególną uwagę zasługują: I i II kongresy stowarzyszenia (Moskwa — 1970 r. i Warna — 1973 r.), międzynarodowa olimpiada uczniowska z zakresu języka rosyjskiego (Moskwa 1972 r.), sympozjum poświęcone aktualnym problemom nauczania języka rosyjskiego w krajach Azji, Afryki, Środkiego i Bliskiego Wschodu (Taszkient — 1972 r.).

Stowarzyszenie zrzesza obecnie 97 członków kolektywnych z 34 państw. Na jego zgromadzeniu generalnym, które odbyło się w Warszawie we wrześniu br., uchwalono perspektywiczny plan działalności na lata 1973—1976. Plan ten przewiduje m. in. dalsze rozszerzenie geograficznego zasięgu działania tej organizacji, pogłębienie studiów nad metodyką nauczania języka rosyjskiego, przeprowadzenie sympozjów poświęconych rozmaitym problemom teoretycznym, zorganizowanie następnej olimpiady międzynarodowej w Moskwie w 1975 roku oraz zwołanie III Kongresu — w Warszawie w 1976 roku.

P. N.

Gdzieś w Wielkopolsce

Brzostków — wieś zwyczajna

Chłop śpi — zboże rośnie”. Powiadają jeszcze, że zima dla rolnika to czas odpoczynku. Powiadają też — chłop pracuje i odpoczywa, bo powietrze, przestrzeń, przyroda...

W połowie drogi ciągnącej się przez cały Brzostków — trójka ciepło ubranych malców. Z daleka mówią „dzień do bry”, choć nikogo z przybyszów z pewnością nie znają.

— Jest tata? — zagaduje.

— Pojechał po wodę — odpo- wiada najstarszy.

— A mama?

— W Żerkowie, po zakupy.

Przy końcu wsi, po prawej stronie, zabudowania Józefa Kowalskiego. Typowo, po poznańsku: dom mieszkalny, garaż, stodoła i zamykająca czworobok obora z chlewami. Gospodarz, rolnik na dwunastu hektarach, manipuluje przy traktorze. Kupił go jesienią. Przechodzony, ale przy wpraw- nym oku i w dobrych rekach spisuje się bardzo dobrze. Obok maszyny rolnicze, wozy konne, „Syrena”.

Kowalski prowadzi najpierw do obory, gdzie stoi sześć dorodnych krów i szóstka młodziży (taka sama partia 500—600 kilogramowych opasów po wędrowała przed kilku dniami na spód. Ma się czym pochwalić. Zresztą w hodowli była specjalizuje się cała wieś. Jest ze mną naczelnik gminy

Żerków — inżynier Eligiusz Jędrowiak, jest też kierownik gminnej służby rolnej — inżynier Krystyna Wieprząc. Okazuje do fachowych rozmów. Słyszę więc o mleczności krów, o zabezpieczeniu pasz na zimę. Przy okazji Kowalski wspomina o wniosku na dojarke. Złożył już taki i czeka na przydział.

Potem jeszcze gospodarz prowadzi nas do stajni, gdzie jest około sześćdziesięciu sztuk pogłównia. Od kilkudniowych prosiaków, do bekoniów. Prosiaki wygrzewają się pod lampą, znamięjącą tutaj nowoczesność. Ale o nowoczesności świadczą całe obejście, wszystkie zabudowania i ich wyposażenie.

Zagaduję o robotę. Wstaje z żoną o wpół do szóstej. Potem oprząta, dojenie krów itp. Dzieci do szkoły szłyby babcia. A później — codzienna dłubania. Zima nie zima.

Pytam jeszcze o dzieci. Najstarszy — w Marszewie, w Zasadniczej Szkole Mechanizacji Rolnictwa. Później w planach ma technikum. Pozostali dwaj

synowie są młodszy, chodzą do szkoły podstawowej.

— Który zostanie na gospodarstwie?

— Chyba średni. Ma największy talent do tej roboty, powinien godnie ojca zastąpić.

*

Kowalski nie jest najlepszym brzostkowskim gospodarzem. Jest jednym z wielu. Są tacy co mu dorównują i tacy, którzy trochę „odstają”.

Jaka jest brzostkowska społeczność? Brzostkowska — a można by powiedzieć — przeciwna, poznańska... Odwiedzamy jeszcze kilka innych gospodarstw.

Mariana Siwczaka spotykamy przy pracy, na podwórzu. Naczelnik zagaduje: — Jak tam układa się w zespole? — Wyjaśnią mi, że Siwczak, Ku- biak i Wawrzyniak założyli ze spół użytkownika maszyn. Mają ciągnik, plug do podorywki, plug do orki, kopaczkę do ziemniaków, przeczepę traktorową, snopowiązałkę, młocarnię. Używany sprzęt otrzymali od kółka rolniczego. Płacić będą tylko amortyzację, każdy po około trzy tysiące złotych rocz-

nie. Opłacalne to — słyszę. Po spłaceniu całej wartości (około 90 000) sprzęt przejdzie na ich własność.

Wstępujemy do gospodarstwa Majchrzaków. Grzegorz — starszy syn, zdobył niedawno drugie miejsce w powiatowej olimpiadzie wiedzy rolniczej. „Bohatera” zastajemy w domu nad książką. W południe ma trochę wolnego czasu, więc za brał się za przegody alpinistów. Na stole widać też „Kulturę”. Grzegorz skończył technikum rolnicze. Więcej zostaje na ojcowym gospodarstwie? „Kiedys przyrzekłem — nie mogę się teraz wycofać. Trochę jednak ciągnę w świat, marzą się studia”.

Wizyta u sołtysa, (najlepszy w gminie, według opinii naczelnika). Franciszek Boruta na sołtysostwie — jak mówi — żeby zjadł. Od prawie dwudziestu lat jest też radnym, najpierw w gromadzie, teraz kan- dyduje do rady gminnej. Jest też sekretarzem POP.

Najważniejsza dla nas sprawa to woda — mówi zaraz po naszym przyjeździe. — Może redaktor co pomoże? Ale

przecież — mityguje się — naczelnik też robi co w jego mocy. Prace przy studni głębokiej zacząć się mają w roku 1975. Każdy dzień przyspieszenia, to dla nas duża pomoc. Chłop dzisiaj jest mądry — wie co się opłaca. Do zwiększenia hodowli nikt nas nie musi zachęcać, ale bez wody nie damy rady. Bydło trzeba dobrze poić, nie można krowie wydłazić każdej kropki, tak jak to robimy dotychczas. W dziesięciu gospodarstwach są urządzenia wodociągowe, hydrofony itp. Jeszcze trzy lata temu woda szła z kranu. Teraz poziom wód gruntowych tak się obniżył, że wszystkie studnie suche.

— Druga pilna sprawa, to przećciągnięcie kawałka drogi do Raszew. Trzeba się z sąsiadami z najbliższej wioski dogadać i zrobić drogę wspólnie, w czynię. To by były nasze najpilniejsze sprawy. Aha, jeszcze materiały budowlane. Stale ich za mało, a my chcemy budować. Pieniądze przecież mamy.

Na drodze spotykamy Marylę Tomaszewską, przewodniczącą koła Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej. Też kandyduje do gminnej rady. Będzie tam reprezentować młodych. Rozmawiamy o klubie GS-owskim, o działalności koła ZSMW, „andrzejkach” i dzisiejszej zabawie. Pytam o

Parę dni temu przeprowadziliśmy kilka rozmów z przedstawiłkami najmłodszej grupy wyborców — z tymi, którzy po raz pierwszy wezmą czynny udział w wyborach. Oto co, w odpowiedzi na pytania dotyczące ich przeżyć związanych z tym wydarzeniem, usłyszeliśmy od naszych rozmówców:



Ryszard Błażyński — uczeń VIII Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przy ulicy Głogowskiej 92:

— Poprzednio już dwukrotnie zetknąłem się z atmosferą wyborów. Jako harcerz (jestem szeregowym 17 szczerpu Hufca Poznań — Jeżyce) pełniłem dyżury w punktach wyborczych. W tym roku również harcerze pomagają organizacyjnie w pracach obwodowych komisji, będą więc to moje „trzecie” wybory. Pójdę głosować wcześniej rano i potem będę pełnił z moim szczerpem dyżur w punkcie wyborczym nr 237 przy ulicy Widnej.

Interesowałem się spotkaniami z kandydatami na radnych, szczególnie tym, co mówiono o sprawach młodzieży. Jestem członkiem komitetu osiedlowego Sołacz, komisji do spraw dzieci i młodzieży. Uważam, że od radnych, których ja również będę wybierał, wiele będzie zależeć w naszej dzielnicy i mieście.



Bogdan Stefański — robotnik Poznańskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Kruszywa — Wytwórni Betonów w Międzychodzie:

— Głosowanie jest ważną sprawą w życiu każdego człowieka i dla mnie też będzie dużym przeżyciem. Na listach kandydatów zauważyłem sporo robotników. Ja jestem ślusarzem i hydraulikiem. W tym roku skończyłem szkołę, więc w „Pozbecie” pracuję od niedawna — dopiero wchodziłem w środowisko swojego miejsca pracy. Cieszę się, że biorąc udział w wyborach — przez głosowanie zaznaczę też swoją obywatelską obecność w Międzychodzie. Zresztą nie tylko ja. Moja siostra, Teresa, która pracuje w przetwórnictwie owoców, też będzie głosować po raz pierwszy. Nasz punkt wyborczy jest przy ulicy Chrobrego.

inne organizacje działające we wsi. A tu znów rodzina: matka Maryli przewodzi w Kole Gospodyń Wiejskich, ojciec w straży pożarnej. W Brzostkowie działa też kółko rolnicze i tworzy się Ludowy Zespół Sportowy.

Opuszczając wieś, mijamy jeszcze zabudowania Zdzisława Paluszkiwicza. Jeden z najlepszych gospodarzy. Ziarna zbiera ponad czterdzieści kwintal z hektara, obsada u niego była i trzody jak nigdzie w okolicy. Widzimy zgromadzony materiał budowlany. Pewnie z wiosną ruszy robota.

* —

Brzostków nie jest najlepszą wsią w jarocińskim powiecie, nie jest też najlepszą w żerkowskiej gminie. Zwyczajna wielkopolska wieś. Czterdzieści dziewięć zabudowań, około trzystu mieszkańców. Zdecydowana większość utrzymuje się z rolnictwa. Kilku pracuje w pobliskich zakładach przemysłowych. Gleby mają kiepskie — przeważnie w IV i V klasie. Część z nich na pagórkach, co jest uciążliwe. Wyniki produkcyjne osiągają natomiast lepsze od średniej wojewódzkiej.

Postęp w Brzostkowie mierzyć można różnymi sposobami. Wydajnością z hektara (34,2 kwintala czterech zbóż w roku bieżącym, w porównaniu z 25,1 w roku 1969). Można

Będą głosować po raz pierwszy

Pasowanie na obywatela



Barbara Wyrwa — uczennica Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 3 w Poznaniu przy ul. Inżynierskiej:

— Dla nas, którzy będziemy głosować po raz pierwszy w życiu będzie to dzień szczególny i uroczysty. O wyborach mówiliśmy na lekcjach wychowania obywatelskiego, na zebraniach szkolnego samorządu i koła ZMS.

Znaleźć się na liście kandydatów to wyróżnienie, a wybór to dowód zaufania ze strony społeczeństwa. Ale trzeba chyba też zdawać sobie sprawę z tego, jak wielką odpowiedzialność ciąży na radnych. Czytając listę kandydatów zwróciłam uwagę, że są na niej ludzie różnych zawodów — i z wyższym wykształceniem, i robotnicy z fabryk. Wiem, że wielu jest młodych. To dobrze, bo młodzi mogą nawiązać lepszy kontakt z młodymi, ze środowiskiem i to pomoże załatwić wiele spraw.

W tym roku pójdziemy na wybory wszyscy troje z domu, to znaczy moi rodzice i ja.



Marian Prendki — szeregowiec Wojska Polskiego, członek Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej:

— Cieszę się z tego, że po raz pierwszy wezmę czynny udział w wyborach i jestem dumny, że pójdę głosować w mundurze żołnierza Wojska Polskiego. Będę głosował w Klubie Żołnierskim.

Czuję się przygotowany do tego ważnego wydarzenia. Miałem możliwość zapoznania się z literaturą dotyczącą ordynacji wyborczej do rad narodowych, czytałem prasę pod kątem widzenia wyborów, uczestniczyłem w spotkaniu z kandydatem do Dzielnicowej Rady Narodowej Poznań — Jeżyce sprawdziłem też swoje nazwisko na liście wyborczej. Dało mi to sporo satysfakcji.

W czasie wolnym od zajęć rozmawialiśmy często z kolegami i z przewodniczącym

naszego koła SZMW o tym, jak sobie wyobrażamy zadania i rolę radnego.



Maria Zanorowska — członkini Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej, pracownica sklepu Gminnej Spółdzielni w Choczynie, powiat Pleśzew:

— U nas w małym Choczynie wyborów będzie na pewno inny niż wszędzie. Wydaje mi się, że dla młodych wyborców jest to sprawa ważna. Właśnie młodzież brała aktywny udział w spotkaniu przedwyborczym. U nas młodzi starają się dużo robić, starają się dbać o naszą miejscowość, chociaż starsi myślą nieraz, że nam tylko zabawa w głowie.

Miejsce, gdzie odbędzie się głosowanie, jest ładnie urządzone, w nowym budynku Urzędu Gminy. Sala jest pięknie przygotowana, jest w niej uroczystość.

Dla mnie wybory będą naprawdę wielkim przeżyciem. Nie tylko dlatego, że po raz pierwszy będę głosować — jestem kandydatką na radną GRN. Jestem tym zaszczycona, trochę zaskoczona i — bardzo stremowana.



Przemysław Pyda — student I roku Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Poznaniu:

— Wybory mają dla mnie podwójne znaczenie. Myślę, że to pierwsze — najważniejsze. Jest na pewno tak samo rozumiane przez wszystkich wyborców, zarówno tych starszych, jak i tych najmłodszych, do których i ja należę. Jest to świadomość, że chodzi o wybór odpowiedzialnych przedstawicieli społeczeństwa, którzy będą decydować o charakterze naszego życia. Drugie znaczenie wypływa z moich własnych odczuć. Udział w głosowaniu traktuję, jako coś, co wobec wszystkich „przypieczętuje” moją pełnoletność.

Jestem studentem i z moich obserwacji wynika, że moi rówieśnicy i w ogóle studenci interesują się żywo wyborami i przystępują do nich zdając sobie dobrze sprawę z tego, że jest to szczególnie istotne wydarzenie w życiu naszego kraju.

Notował: **ZBIGNIEW KOŚCIELAK**

KSIAŻKA

Przewodnik po przeszłości i teraźniejszości Poznania

Książka ta wypełnia lukę, którą odczuć mogli nie tylko stali mieszkańcy, ale i ludzie przygodnie związani z Poznaniem. Wszyscy ci, którzy z tych czy innych względów pragnęli zażnać się z jego przeszłością. Brak było bowiem dotychczas w piśmiennictwie o Poznaniu, skądinąd coraz obszerniejszym syntetycznego ujęcia jego historii. Uporządkowanego w sposób naukowy, ale zarazem kreślącego przystępnie ważniejsze fakty, zasadnicze rysy dziejów miasta.

Pracę taką otrzymaliśmy obceni, a zasługa w tym grupy historyków (Antoni Gasiński, Gerard Jaroszyński, Stanisław Nawrocki, Jerzy Topolski, Lech Trzeciński) i Wydawnictwa Poznańskiego. Opiera się ona na najnowszym dorobku badawczym. Oczywiście, rozmiary publikacji nie odczuliśmy na rozwinięciu wszystkich zagadnień, wiele wątków świadomie w niej pominięto. Wszakże szkicowy jej charakter czyni pracę dostępną najszerszemu odbiorcy. Zaś — jak pisze w słowie wstępnym prof. dr Jerzy Topolski, pod którego redakcją praca została wydana — podana w jej końcowych fragmentach bibliografia winna ułatwić Czytelnikowi rozszerzenie materiałów zawartych w skróconym zarysie i umożliwić samodzielne wycieczki po pasjonujących ścieżkach historii Poznania.

Autorzy pracy są dociekliwi i krytyczni. Toteż nie wszystkie fak-

ty z dziejów miasta uznają za do statecznie poznane i wyjaśnione. Dotyczy to zwłaszcza najstarszej historii Poznania. Niemniej kreślą pełny obraz życia miasta, jego roli, rangi, funkcji politycznych i gospodarczych, poczynając od jego powstania i pierwszych lat państwa Mieszkowskiego, aż po współczesny etap przyspieszonego, socjalistycznego rozwoju.

Znajdujemy w tej pracy fakty wielce znaczące dla życia miasta, będące niejako milowymi kamieniami jego historii. Nie brak w niej jednak także charakterystyki życia codziennego, zainteresowań kulturalnych i stosunków społecznych. Interesujące dane na temat rozwoju przestrzennego miasta, zwiększania się liczby jego ludności, pozwalają ogarnąć całość przemian urbanistycznych, którym Poznań zawdzięcza swój dzisiejszy kształt. Zaś wszechstronny opis kolejnych epok w jego życiu społeczno-gospodarczym, pozwala odtworzyć inspirujące ten rozwój czynniki miastotwórcze.

Zwiąże ujęcie tematu przydaje pracy jeszcze jedną zaletę, być może niezamierzoną przez autorów: spełnia ona bowiem niejako podwójną rolę — monografii historycznej i przewodnika. Mimo pewnych luk w kronice najświeższych faktów i zjawisk, praca prowadzi ciekawie także po teraźniejszości miasta, pozwala do trzech do wielu zakamarków jego bogatych dziejów.

Wartości książki podnoszą liczne ilustracje i staranna obwoluta (autor — Zbigniew Kaja) oraz oprawa. Wszystko to wróży jej powodzenie wśród czytelników. (jw)

*) „Poznań — zarys dziejów”. Praca zbiorowa pod redakcją Jerzego Topolskiego. Wydawnictwo Poznańskie, str. 174, cena 25 zł.

LUDZIE I WYDARZENIA

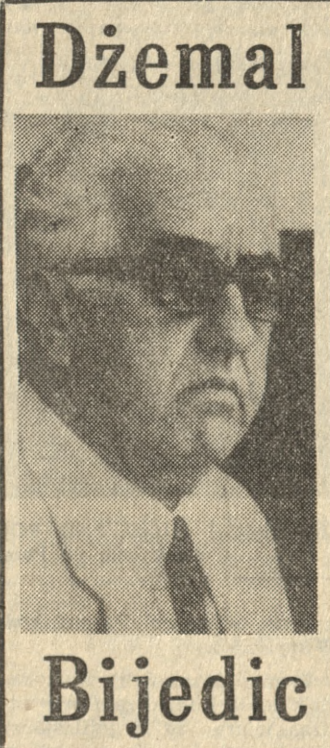
rzem jego komitetu), a w 1939 roku został członkiem partii komunistycznej, z którego to tytułu kilkakrotnie był aresztowany.

Studia prawnicze wybrał Dżemal Bijedic z myślą o tym, by jako adwokat mieć nie budzącą podejrzeń swobodę osiedlenia się w różnych miejscowościach, (także w rodzin-

tować się ucieczką, przedstawiając się na tereny opanowane przez partyzantów. Wspominając ten okres swojej działalności, Dżemal Bijedic stwierdza, że najbardziej dramatyczne chwile przeżył podczas tzw. piątej ofensywy w 1943 roku.

— Znaleźliśmy się wtedy w okrążeniu — mówi. — A było nas, partyzantów — 20 tysięcy, w tym 4 tysiące rannych. Z powodu tak wielkiej liczby rannych nasza ruchliwość była mocno ograniczona. Niechciliśmy bowiem pozostawić naszych rannych towarzyszy. Byłem wtedy członkiem sztabu jednej z brygad, a mimo to jeszcze teraz nieraz dziwię się, że udało się nam przebić z okrążenia. Kosztowało nas to sześć tysięcy ofiar, ale był to przełom, który pomógł nam uświadomić sobie naszą siłę i poparcie, jakim cieszymy się w narodzie.

Podczas okupacji Dżemal Bijedic był także sekretarzem organizacji partyjnej w Tuzli — bośniackim zagłębiu soli kamiennych. Po wojnie wrócił do Mostaru, obejmując obowiązki sekretarza komitetu okręgowego partii. Zanim w lipcu 1971 roku został szefem rządu, którego oficjalna nazwa w Jugosławii brzmi przewodniczący Związku Rady Wykonawczej, pracował na różnych szczeblach, zarówno w aparacie partyjnym jak i administracji państwowej. Był m. in. kierownikiem wydziału agitacji i propagandy KC Związku Komunistów Bośni i Hercegowiny. W administracji publicznej był kolejno wiceministrem spraw wewnętrznych, sekretarzem generalnym i członkiem republikańskiej Rady Wykonawczej, sekretarzem Związku Rady Wykonawczej d. s. ustawodawstwa pracy, członkiem Związku Rady Wykonawczej. Przed objęciem szefostwa rządu Jugosławii przez cztery lata przewodniczył Zgromadzeniu Narodowemu Bośni i Hercegowiny.



nym Mostarze), w zależności od tego, gdzie będzie potrzebny. Co prawda nie zdołał rozpocząć praktyki adwokackiej, o czym zdecydowały wydarzenia drugiej wojny światowej, ale został działaczem rewolucyjnym.

Kiedy w 1941 roku armie hitlerowskie rozpoczęły okupację Jugosławii, Dżemal Bijedic był sekretarzem Związku Młodzieży Komunistycznej Hercegowiny. Wraz z członkami związku — a było ich kilka tysięcy — wstąpił do organizowanych wówczas oddziałów partyzanckich. Wkrótce objął obowiązki sekretarza komitetu miejskiego partii w Mostarze, ale niebawem partia skierowała go do okupowanego przez hitlerowców Sarajewa, gdzie jako sekretarz miejski kierował nielegalną działalnością organizacji partyjnej. Poszukiwany przez hitlerowców w czerwcu 1942 roku musiał ra-

300 lat drukarni UJ

W Krakowie działa najstarsza w Polsce drukarnia — Tłocznia Książ Uniwersyteku Jagiellońskiego. Rozpoczęła ona pracę w styczniu 1674 roku, kiedy profesor Krakowskiej Akademii, Stanisław Teodor Piotrowicz przekazał uniwersytetowi rodzinną drukarnię, która wówczas mieściła się w kamienicy „Pod Wiewiórką”. Tym samym drukarnia uniwersyteku kontynuowała tradycję poprzednio mieszczących się w tym budynku drukarni istniejącej 100 lat drukarni Piotrowiczów i poprzednich — Januszowskiego, Andrysowicza oraz Hieronima Wietora.

W pierwszych latach działalności drukarnia uniwersytecka wydała wiele podręczników, książek kulturalnych i naukowych. W tej drukarni tłoczono także znaczące w polskiej i światowej nauce dzieła uczonych Akademii Umiejętności, Polskiej Akademii Umiejętności, a obecnie PAN. Dziełem drukarni jest także wiele pomnikowych pozycji naszej literatury. Z drukarnią współpracował np. Stanisław Wyspiański.

Bogate tradycje 300-lecia kontynuowane są obecnie przez druk książek dla PWN, Ossolineum, PAN, Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz wyższych szkół podległych Ministerstwu Nauki, Techniki i Szkolnictwa Wyższego z Krakowa, Śląska, Rzeszowskiego, Kieleckiego i innych województw. W 95 proc. są to książki niezwykle pracochłonne, drukowane w kilkuset egzemplarzach, wymagające wiedzy, dokładności i doskonałej znajomości warsztatu. Wiele z tych pozycji, to książki pełniące równocześnie funkcję naukową i bibliofilską.

Przyszłość drukarni — to 3,5-krotny wzrost produkcji w 1990 roku. Obecnie tłoczonych jest w niej w ciągu roku 1 mln 600 tys. egz. książek i 17 mln odbitek kolorowych. (PAP)

TADEUSZ KACZMAREK

Dzisiejszy przegląd nowości, tym razem „Czytelnika”, zaczęło od rzadko na tym miejscu omawianych i zalecanych poetycznych tomików jako, iż zawsze pewniejszy się czuję w okładkach prozy. Ze to jednak i święta za poemat i upominki dla bliskich, jakże nie przypomnieć jeszcze raz uroczego Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego i pięknie wydany w serii „Poeci polscy” tom „Poezje” w wyborze Natalii Gałczyńskiej. Jest to wybór po pułkarni, ale ukazujący w sposób bardzo pełny osobowość twórczą Gałczyńskiego w przekroju lat 1926–1953.

A teraz Wojciech Żukrowski. Ten sam co zawsze, ale i trochę inny. Myślę o tomie felietonów literackich, poświęconych pisarskim lekturom, felietonów pisanych nie suchym, oschłym piórem krytyka, ale zwykłego, czującego odbiorcy.

Nazwał Żukrowski swój tom „Karambole”, chyba nader trafnie, bo nie tam z ulizania i niestrawnej gładkości, wiele natomiast czującego serca. Autor wypowiada się nie tylko na temat książek. Mówi o pisarzach, często w nucie osobisto-intymnej, mówi o szerszym kręgu spraw poruszanych w relacjonowanej prozie, mówi wreszcie o myślach i do znaniach szerszych, jakie wszakże w każdym z nas budzi dzieło pisarskie. Co jeszcze ważne, są to teksty życzliwe i piszące i czytające, jeżeli zbuntowane, a potrafi być Żukrowski piekielnie zadziorny, to przeciw autentycz-

nemu złu, krzywdzie, bezprawiu.

Inny ton przewodzi erudyty cznym, już z pozycji krytycznych pisany szkicownik literackim Heleny Zaworskiej — „Spotkania”. Ale i tutaj krytykowi towarzyszy nuda osobistego stosunku do literatury, własnej interpretacji dzieła pisarskiego. Pisze autorka: „Książka ta jest świadectwem bardzo osobistego obcowania z literaturą, a właściwie nie z literaturą jako procesem, jako całością, lecz z książką-

Z książką na ty

Nowości „Czytelnika”

mi pisarzy polskich, które ukazały się u nas w ciągu ostatnich lat. Oczywiście, tylko z niektórymi z nich, z niewieloma. Wyboru tego nie potrafię uzasadnić niczym poza własną wewnętrzną potrzebą, upodobaniem, nieraz — zafascynowaniem. To własne zaangażowanie jest odczuwalne w całym tomie, jakąś prywatną relacją z odbioru utworów literackich, świadectwem własnych impresji, przemyśleń, także i wzruszeń.

Esaj wysokiego lotu prezentuje Mieczysław Jastrun w tomie — „Walka o słowo”. Autor znany z głębokiej, wszechstronnej kultury humanistycznej, usiłuje wprowadzić współczesnego czytelnika we właściwe pojmowanie poezji, przeżywanie jej rozumowe i

pełniejszy, intensywny wewnętrzny odbiór, zarówno jeśli chodzi o wiersz tradycyjny jak nowoczesny. Zbiór składa się z dwóch części, z których zwłaszcza pierwsza — „Przestrzeń i czas poezji” ma szczególne znaczenie poznawcze. Na marginesie warto dodać, iż rozważania tutaj zawarte stanowią cykl wykładów wygłoszonych w latach 1971–72 na Uniwersytecie Warszawskim. Jak wiadomo, gromadziły one szerokie audytoria, ciesząc się wielkim powodzeniem. W części drugiej Jastrun

usiłuje od strony tzw. „warsztatowej” ukazać genezę powstania wiersza, analizuje możliwości przekładu poetyckiego itd. W sumie wielka humanistyczna lekcja poezji.

Z polskich nowości „Czytelnika” w dziedzinie prozy warto nade wszystko zwrócić uwagę na nowy tom prozowitego Tadeusza Łopalewskiego — „Zatańczmy karmaniole”. Niby to powieść historyczna, czasy rewolucji francuskiej, postacie znane z historii, wydarzenia autentyczne, a jednak... Łopalewski zechciał ukazać te historie w krzywym zwierciadle, z przekipną i uśmiechem, nie bez filozoficznej przy tym zadumy nad zmiennością losów tak ludzi jak państw. W sumie powstała książka o żywej akcji.

Z literatury wspomnieniowej interesującą pozycją jest książka Tadeusza Godziszewskiego — „Pisane w Rothsay”. Autor historyk, tłumacz, podróżnik, zmarły w r. 1958, napisał jeszcze na obczyźnie wspomnienia swoje, żywe i barwne, z kampanii wrześniowej, a później ze szlaku, który przemierzali polscy wojskowi, przedzierając się przez Słowację na Węgry i dalej, do Francji, by wstąpić tam w formujące się szeregi wojska polskiego. Rogata była dusza ten Godziszewski, pchał się wszędzie, gdzie grały armie, a w rzadkich chwilach wypoczynku miał odwagę mieć własne zdanie. Co zresztą przyczyniło się do powstania tych wspomnień. Napisał je bowiem w pace, gdzie dostał się za napiętnowanie postawy jednego z wyższych oficerów przy ewakuacji z Francji... Inna sprawa, że w tejże pace spotkał się z podporucznikiem... Arkadym Fiedlerem. Ano, wojażkie losy... Dobrze też się stało, że wspomnienia ojca uzupełnił jego syn, Jerzy Godziszewski, ukazując życie ojca w dalszych latach aż do powrotu do kraju w r. 1946.

I jeszcze, tomik opowiadań Leszka Piańskiego — „Niedziela Barabasa”, jak zawsze u tego autora, związanych ze zwykłymi, codziennymi sprawami ludzki, doskonale podpatrzony. Piański ma żywcem, pobłażliwy stosunek do ludzi i ich słabości, patrzy na nich z uśmiechem, jeżeli podkreśla jakieś cechy komiczne, to bez złośliwości.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Kultura w kombinezonie

Z zainteresowaniem przeczytałem w gazetach notatkę o współzawodnictwie ogłoszonym przez WRZZ w Poznaniu o tytuł przodującego zakładu w zakresie kultury miejsca pracy.

Wyobrażam sobie co to za ruch będzie teraz w fabrykach, halach produkcyjnych i warsztatach. Co za pucowanie, czyszczenie i glancowanie! Taka akcja związków zawodowych trafiła w „dziesiątkę”, nie dlatego żeby aż tak źle było u nas z porządkami. Nie, chodzi o to aby troska o miejsce pracy włączyć maszynę czy hali produkcyjnej była stałym naszym obowiązkiem, i aby to współzawodnictwo przysporzyło nam nowych pomysłów i rozwiązań zmierzających do ulepszenia stanowisk pracy.

Myślę o ulepszeniu — liczącym z fabryką albo placem budowy, o takim, które świadcząc będzie o kulturze osobistej ludzi pracy. Tu nie o kwiatek chodzi jedynie, ale o czystość, ład, o wygląd zewnętrzny robotnika i jego narzędziowość w pracy.

Chwałę ogłoszone współzawodnictwo, bo wierzę, że da ono na pewno interesujące wyniki. Wierzę też, że nie będzie to stłumiony ogień, lecz coś, co zostanie u nas na stałe.

STANISŁAW LESIŃSKI
Plewiszka, k/Poznań

Po rozum do głowy

W prasie poznańskiej — zresztą nie tylko poznańskiej — przeczytałem z uczuciem dużego zadowolenia notatkę o świadomości opóźnionej w tym roku sprzedaży choinek. Mogę powiedzieć, że wiadomość ta pozwoliła mi odetchnąć tak, jakbym oczekiwał się czegoś z dawna upragnionego. Bo przecież dzięki temu ograniczy się przynajmniej trzebienie lasów z dorodnych świerczków, jodelek. Być może nie powtórzą się już takie wypadki, jak ten z 1972 roku, kiedy to w Warszawie pozostało po świętach gwiazdkowych kilkadziesiąt drzewek (!) nie sprzedanych drzewek.

A więc... siegnęliśmy w tym roku po rozum do głowy.

ADAM BIERNACIK
Poznań

Dlaczego tak?

Kupowałam w tych dniach lodówkę. Odwiedziłam kilka sklepów w Poznaniu w celu wyboru takiej, jaka by mi najbardziej odpowiadała i ceną, i rozmiarami. W jednej z placówek znalazłam poszukiwany model „Szron-125”. Niestety, wszystkie przewidziane egzemplarze posiadały uchwyt do otwierania po lewej stronie drzwi, a ja koniecznie potrzebowałam lodówkę z uchwytem po prawej.

Dodam, że w placówce „El domu” przy ul. Świt, w której byłam, znajdowały się wyłącznie lodówki właśnie z uchwytem po lewej stronie.

Jak mnie poinformowano, sklepy otrzymują lodówki z transportu „jak leci” i nie mają możliwości wybierania sobie ich zestawu. A producenci nie kwapią się, by na opakowaniu wyraźnie oznaczyć, po której stronie jest uchwyt, choć to bardzo by ułatwiło segregację na poszczególne sklepy.

Pozornie drobna sprawa. Ale dla sklepów i klientów — istotna, bo urozmaicienie wyboru pozwoliłoby zaoszczędzić czas stracony na szukanie właściwego sprzętu.

KAZIMIERA MAJER
Poznań

Potrzeba życzliwości

Gdy przed paru miesiącami Szkołę Podstawową nr 67 w Poznaniu na Wildzie przekształcono w Dzielnicowy Dom Dziecka byłam pełna niepokoju i obaw. Podobnie jak większość rodziców nie byłam przekonana o słuszności tworzenia takich domów w poszczególnych dzielnicach bojąc się, że ich pensjonariusze, dzieci z rodzin rozbitych i zdeprawowanych, będą miały zły wpływ na nasze dzieci. Byłam nawet współautorką jednego z listów do redakcji, w którym domagaliśmy się likwidacji Dzielnicowego Domu Dziecka a przede wszystkim odseparowania tych dzieci od naszych (publikowaliśmy te listy w maju br. — przyp. red.). Dzisiaj rumienię się na wspomnienie tamtego listu. Okazało się, że decyzja władz oświatowych była słuszna. Moje dzieci zaprzyjaźniły się z tymi „innymi”, są częstymi gośćmi w naszym domu. I ja polubiłam je. Są takie same jak inne, tylko bardziej spragnione domowego ciepła i bardziej wdzięczne za okazane serce. Jestem przekonana, że wyrwane z środowisk przestępczych, alkoholizujących ustrzępają się od ich zgubnych wpływów. Zaś my, rodzice dzieci, z którymi one chodzą do szkoły, możemy im w tym pomóc, zapraszając do siebie, a przede wszystkim okazując zainteresowanie i życzliwość. Zbliży się gwiazdka, a więc doskonała okazja ku temu, by przynajmniej naszych dzieci zaprosić do wigilijnego stołu.

NATALIA K.
Poznań

„Nieważny?”

Zainteresował mnie mądry i pożyteczny ze społeczno-punktu widzenia artykuł Macieja Sioradzkiego pt. „Nieważny?”. W pełni podzielam opinię autora, że kolektywnie nie przesądza o „nieważności” czy użyteczności człowieka. Jest wielu pożytecznych, ofiarnych, pracowitych — wartościowych inwalidów. Jest też niemało zdrowych „inwalidów”, którzy nie przejmują się pracą i jakkolwiek użytecznością społeczną. Zachowują postawę egoistyczną.

Uważam, że problem „dowartościowania” inwalidów (niezależnie od wieku), zapewnienie mu wiary we własne siły, obudzenie w nim optymizmu, wykorzystanie jego sprawności intelektualnych, artystycznych, fizycznych ma kilka aspektów: psychologiczny (przygotowanie do życia i pracy w rodzinie, i w konkretnym środowisku) oraz lekarski (które mu z całą pewnością nie sprząstają lekarze i pielęgniarki bez głębokiej wiedzy dotyczącej tego problemu).

JADWIGA SMIESZEK
Poznań

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strażkami prawami skracamy do odpowiedzi. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

Lipcową powódź spowodowała znaczne straty w urządzeniach komunikacyjnych. Wezbrane wody rzek i potoków zniszczyły 33 mosty drogowe i uszkodziły około 120. Zniszczone i uszkodzone zostały znaczne odcinki dróg. Największe straty spowodowane przez powódź wystąpiły na terenie województwa krakowskiego.

Podobnie jak w latach ubiegłych tak i w br. do akcji powodziowej, a po jej zakończeniu do odbudowy zniszczonych obiektów drogowych — włączyły się pododdziały wojsk inżynieryjnych. W ramach akcji

Saperzy społeczeństwu

wojska inżynieryjne zbudowały i przekazały do eksploatacji 6 mostów drogowych o łącznej długości 260 m.

Budowa mostów w terenach górskich — stwierdził płk. inż. Jan Pajak, jeden z wybitniejszych specjalistów wojskowych w dziedzinie budowy mostów — jest przedsięwzięciem trudnym i skomplikowanym. Składa się na to wiele przyczyn: m. in. skaliste dno większości rzek i potoków w znacznym stopniu utrudniające wbijanie pali, duża szybkość prądu, strąmy i urwiste brzozi. Żołnierski trud i zaangażowanie saperów podczas wykonywania zadań, zyskały im aprobatę i uznanie społeczeństwa oraz władz.

PAP

Ludzie—czyny—postawy

Zgłaszamy kandydatów na Wielkopolan roku 1973

Wszystkich naszych czytelników zapraszamy do udziału w proponowaniu kandydatów na Wielkopolan roku 1973, spośród których, wzorem lat ubiegłych, wyłoniony zostanie droga plebiscytu „Najpopularniejszy Wielkopolanin roku 1973”.

Kandydatami do tego miana mogą być naukowcy, artyści, ludzie upowszechniający oświatę i kulturę, wybitni organizatorzy pracy, działacze społeczni, ludzie, których postawa przyczynia się do kształtowania jak najlepszych stosunków międzyludzkich, osoby o takich cechach, jak: odwaga cywilna, upór i konsekwencja w pokonywaniu trudności, ludzie odznaczający się odwagą i ofiarnością w sytuacjach niebezpiecznych.

Kandydatami mogą być te osoby, które zasłużyły się w roku 1973 lub te, których zasługi z lat ubiegłych zwróciły uwagę społeczeństwa.

Wybrane kandydatury mogą czytelnicy zgłaszać pisemnie z szczegółowym uzasadnieniem, indywidualnie i zbiorowo. Podać należy adres kandydata, miejsce pracy, jego stanowisko, funkcję i wiek.

Zgłoszenia można kierować do 10 stycznia 1974 r. pod adresem: „Głos Wielkopolski”, skrytka nr 1074, 60-959 Poznań. (bg)

W studio i na estradzie

Chcę dziś pisać o Poznańskich Muzykaliach. Pożycza, moja nie jest najwygodniejsza, jako że w powołaniu do życia i organizowaniu tej popularnej imprezy (za zgodą Wojewódzkiego ZMS mam też swoją skromną cegiełkę i mogę zostać posadzoną o brak obiektywizmu. Może więc kilka zdań z pozycji organizatorów.

Poznańskie Muzykalia mają ambicję stać się wzorem imprez muzycznych dla młodzieży. Jest to jedna z propozycji Wydziału Kultury ZW ZMS — inicjatora i organizatora koncertów — w szerszym programie upowszechniania kultury muzycznej.

Główny ruch „Pro Sinfonika” liczy 6 tysięcy osób — młodych miłośników tak zwanej muzyki poważnej. A na koncerty grupy „Locomotiv G.T.” sprzedano w samym Poznaniu 15 tysięcy biletów, chętnych było zresztą więcej! Przecież tych ludzi fascynuje także świat dźwięków ujętych w karby harmonii. Czy wykorzystując te fascynacje nie można roz-

Poznańskie Muzykalia

wijać zainteresowań muzycznych młodzieży?

Takie pytanie zadali sobie działacze i aktywiści ZW ZMS w Poznaniu. Organizacje masowa interesuje przede wszystkim masowy odbiorca. Postawienie mu godziwej i taniej rozrywki, jednocześnie rozwijającej zainteresowania mu-

zym zainteresowaniem (bilety rozeszły się w przeciągu kilku godzin) i został ciepło przyjęty przez widownię. To, że jazz trafił także w Poznaniu do Filharmonii, wcale jednak nie ucieszyło panów z Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego. Zażądali oni od organizatorów wygórowanych cen za wystę-



Na zdjęciu: „BLUES AND ROC K” W. Skowrońskiego wystąpił dwukrotnie na Poznańskich Muzykaliach.

zyczne — oto cel Poznańskich Muzykaliów.

Firma: „Poznańskie Muzykalia” miała budzić zaufanie wiara, że organizatorzy tego mają przede wszystkim na uwadze. Czy tak się stało? Odpowiedź należy do tych, którzy regularnie zapelniają muzykalia widowiska. Jedno osiągnięcie jest bezsporne — cena biletu wynosząca tylko 15 złotych. Wielkopolska organizacja ZMS-owska stara się w tym wypadku wykazać, że możliwa jest realizacja postulatów wysuwanych często przez organizacje młodzieżowe — odpowiednio taniego kalkulowania imprez przeznaczonych dla młodego odbiorcy.

Zgodnie z przyjętą w założeniach Muzykaliów formułą, przystąpiono ostatnio do organizowania specjalistycznych ich edycji. Ma to zbliżyć zwolenników tej początkowo tylko beatowej imprezy także do innych rodzajów muzyki. Na pierwszy ogień poszedł jazz. Jazzowe wydanie Muzykaliów zorganizował ZW ZMS wraz z dyrekcją Państwowej Filharmonii — co niewątpliwie podniosło rangę imprezy. Pierwszy koncert cieszył się bardzo du-

py współpracujących z PSJ zespołów jazzowych. Polskie Stowarzyszenie Jazzowe okazuje się jeszcze jednym przedsięwzięciem imprez estradowych, które stara się wyciągnąć ze swojej działalności maksimum zysków.

Ale tego typu trudności nie deprymują organizatorów. Opracowują oni już koncepcje Muzykaliów „operowych” oraz „baletowych”. Do tej ostatniej propozycji bardzo pozytywnie odniósł się dyrektor Baletu Poznańskiego — Conrad Drzewiecki.

Tak więc Poznańskie Muzykalia po roku funkcjonowania zaczynają przekształcać się z comiesięcznej imprezy rozrywkowej w ruch o ambicjach dydaktyczno-wychowawczych. O jego powodzeniu zadecyduje konkretna pomoc instancji oświatowych i kulturalnych. Dobrze się stało, że pierwszy podaży z nią Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej Poznania, wzmacniając organizatorów odpowiednią dotacją.

ANDRZEJ KOSMAŁA

W 1972 roku redakcja „Głosu Wielkopolskiego” i Rozgłośnia Poznańska Polskiego Radia — wspólnie z Wydawnictwem Poznańskim, Wojewódzką Radą Związków Zawodowych, Wielkopolskim Towarzystwem Kulturalnym i Główną oraz Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — ogłosiły konkurs na wspomnienia, dzieńniki, relacje, pamiętniki itp. Polaków przymusowo wywiezionych na roboty do III Rzeszy i innych krajów okupowanych w latach 1939—1945.

Był to konkurs adresowany do tych, którzy przeżyli jedną z wielu form hitlerowskiej eksterminacji, stosowanej wobec Polaków w latach 1939—1945, a mianowicie roboty przymusowe. Celem tego konkursu było zdobycie możliwie jak najwięcej liczby wspomnień, pamiętników, dzienników, spisanych przez Polaków wywiezionych przez hitlerowskie władze okupacyjne na przymusowe roboty do III Rzeszy i innych krajów okupowanych. Chodziło o uzyskanie autentycznych materiałów, ukazujących przeżycia jednostek, materiałów nie mających ani charakteru opracowań naukowych, ani nie zawierających żadnych uogólnień. Zdobyte drogą konkursu wspomnienia miały być zbiorem dokumentów ukazujących tamte lata przez pryzmat doznań osobistych.

Dalę one wyraźny obraz losów Polaków wywiezionych na przymusowe roboty w okresie okupacji hitlerowskiej. I w tym przypadku — podobnie jak przy stosowaniu innych form prześladowania i eksterminacji wobec Polaków — niemieckie władze okupacyjne działały według kilku z góry ustalonych schematów zdobywania niewolniczej siły roboczej do swych fabryk w szeregach zbrojeniowych i do gośpodarstw wiejskich, oszołoconych z meżczyzn, którzy zajęci byli „podbiłaniem Europy”.

Najczęstsza forma były wezwania na Arbeitsamt (urząd pracy), gdzie należało się stawić określonego dnia o określonej godzinie z prowiantem na dwa dni. Takie wezwania było równoznaczne ze skazaniem na wywózkę do Niemiec. Przedzwały to często tak zwane badania lekarskie, które były właściwie parodią badań. Na domiar odbywały się one w warunkach urągających wszelkim obowiązującym w świecie cywilizowanym zasadom: kobietom kazano się rozbiierać do naga przy rechocących i wulgarnie dowcipkujących umundurowanych i cywilnych funkcjonariuszach hitlerowskiego aparatu okupacyjnego. Pod prysznice, z których lała się na przemian to lodowata zimna woda, to ukrop, zapędzano razem mężczyzn i kobiety. Tu, na ziemiach polskich, poddawano Polaków odwyszawianiu, by zaraz potem już na „cywilizowanych” terenach III Rzeszy Niemieckiej lokować ich w barakach, gdzie roło się o pluskiew, uniemożliwiających sen.

Inna forma zdobywania siły roboczej przez okupanta uwidoczniła się w pamiętnikach autorów były łapania uliczne, w których „zmistano” wszystkich zdolnych do pracy. Jeszcze inna było tak

Plon kolejnego konkursu

„Głosu” i Rozgłośni Poznańskiej PR

Wspomnienia przymusowych robotników

zwane zwalnianie z obozów polskich jeńców wojennych i przydzielanie ich przeważnie do prac w gospodarstwach rolnych. Niemal wszyscy autorzy, którzy do pracy przymusowej poszli z obozów jenieckich, opisuja, jak najpierw próbowano drogą apeli nakłonić do dobrowolnego zgłaszania się do pracy. Kiedy ta forma nie przynosiła pożądanego skutku, szły w ruch inne: nieludzkie warunki bytowania, zimno, głód, szykany fizyczne i moralne. Nazywało się to, że jeniec jest „zwolniony”, ale w gruncie

ojczyzną ziemią, dążenie za wszelką cenę do przeżycia i do czekania końca wojny — oto najczęściej powtarzające się motywy w pamiętnikach nadesłanych na konkurs.

Wielu autorów pisze o tak zwanych obozach wychowawczych (Erziehungslager), przez których piekło przeszli za takie wykroczenia, jak nie dość pilna praca, ucieczka do domu (bardzo licznie opisuja dramatyczne przeżycia związane z ucieczkami, przeważnie zakończonymi niepowodzeniem), przyłapanie na gorącym uczynku

śladów samowolnego wymierzania sprawiedliwości prześladowcom hitlerowskim. Ci ostatni zresztą — w miarę zbliżania się końca wojny — wyraźnie zmieniali front w stosunkach z Polakami i innymi robotnikami cudzoziemskimi. Postępowali tak nie z nadmiaru dobroci, bo swe prawdziwe oblicze pokazali już wcześniej, ale ze strachu przed karą za swe zbrodnie i lajdactwa.

Sporo miejsca w opisach zajmują bombardowania dokonywane przez lotnictwo alianckie oraz przeżycia związane ze zbliżaniem się frontu, który jednym niósł upragnioną wolność, a drugich napawał przerażeniem i strachem przed zaśluzoną karą. W obliczu bombardowań Niemcy pilnie przestrzegali swoich rozumianej porządku. Dla siebie mieli solidne betonowe schrony, dla Polaków i innych niewolniczych robotników — przeważnie polowe rowy przeciwbombowe.

Podziału na „nadludzi” i „podludzi” przestrzegano nawet wobec Boga. Oto w kilku pamiętnikach opisane są sceny wyrzucania Polaków z kościoła — albo przez policjanta, albo nawet przez katolickiego księdza, który na swe usprawiedliwienie miał „nakaz władz”.

Powrót do ojczyzny

W szerokiej panoramie losów Polaków wywiezionych na przymusowe roboty w czasie okupacji nie zabrakło licznych opisów przeżyć autorów wspomnień, bezpośrednio po wyzwoleniu. Wyzwoleni przez Armię Radziecką niemal natychmiast po przewaleniu się frontu lub ustaniu działań ruszali do ojczyzny. Natomiast ci, którzy znaleźli się na terenach zajętych przez armie amerykańskie czy angielskie, poddawani zostali różnego rodzaju naciskom, mającym na celu nakłonienie Polaków do zaniechania powrotu do kraju. Stosowano różne chwyt propagandowe, nie wyłączając rozpuszczania wieści, że Polska stanie się siedemnastą republiką ZSRR, że w kraju panuje nędza i chaos, że wkrótce wybuchnie trzecia wojna światowa.

Rezultaty konkursu przeszły wszelkie oczekiwania. Wpłynęło 266 prac o łącznej objętości bez mała 500 arkuszy wydawniczych (jeden arkusz zawiera 20 stron maszynopisu). Były prace krótkie, kilkunastokartkowe, ale były też takie, co zajmowały po kilkaset stron.

Cel konkursu zostałby osiągnięty nawet wówczas, gdyby wpłynęła połowa nadesłanych prac.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Konkurs tutaj omawiany jest czwartym z kolei konkursem „Głosu Wielkopolskiego”, który przyniesie w efekcie publikację książkową. Przypomnijmy, że w wyniku konkursów organizowanych przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego” ukazały się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego dwie książki: „Wspomnienia powstańców wielkopolskich” i „Wielkopole w roku 1945”. Wkrótce ukazą się również nakładem Wydawnictwa Poznańskiego pamiętniki wysiedlonych pt. „Wysiedlenie i poniewierka 1939—1945”. Jest to plon konkursu zorganizowanego przez naszą redakcję wspólnie z Rozgłośnią Poznańską Polskiego Radia.

rzeczy obóz jeniecki zamieniał na majątek ziemski czy gośpodarstwo rolne gdzie na głodowych racjach żywnościowych musiał pracować od świtu do nocy, eksploatowany intensywniej niż konie i woły, a traktowany gorzej niż pies.

Siła robocza

Bez żadnych praw, bez jakiegokolwiek opieki, na racjach żywnościowych wystarczających zaledwie na jeden głodowy posiłek dziennie. Ponizani, poniewierani, prześladowani, ciągle kontrolowani, nieustannie pilnowani, bez przerwy podejrzewani o najgorsze zamiary, wobec niemieckiego państwa — tak można by scharakteryzować status polskich robotników przymusowych w „Tysiącletniej Rzeszy”. Ich sytuację pogarszała nieznajomość języka niemieckiego, co potęgowało uczucie wyobcowania we wrogim a w najlepszym razie nieufnym środowisku. Niektórzy autorzy pamiętników opisuja pojedyncze przykłady żywciwego stosunku Niemców do nich. W takich przypadkach na ogół w rachubę wchodził komuniści niemieccy, antyfaszyści lub po prostu ludzie uczciwi, którzy jednak swoje sympatie do Polaków i innych cudzoziemskich robotników głęboko ukrywali w obawie przed konsekwencjami.

Głód, mordercza praca trwała niekiedy 16 godzin na dobę i ciągle prześladowania uwewnętrzniające się w biciu za najdrobniejsze przewinienie, upokorzenia związane z obowiązkiem noszenia na pierśsiach znaczka „P” („P” od „Pole”), tęsknota za rodziną i

ukrywania znaczka z literą „P”, najmniejsza podejrzenie ze strony hitlerowskich majstrów, dozorców, szefów itp. Niektórzy wspominają swoich towarzyszy niedoli, którzy z takich obozów już nigdy nie wrócili lub wracali tak wycieńczeni, że w jakiś czas potem umierali. Nie brak też w opisach przypadków chorób umysłowych. Jednak największe żniwo zbierała gruźlica.

Nie brak wśród wspomnień opisów publicznych egzekucji Polaków, oskarżanych o stosunek fizyczny z Niemkami. Dla „podłoża wieka” podejrzane go o taki czyn była tylko jedna kara — śmierć przez powieszenie. Na ogół wykonaniu takiego wyroku przyglądali się spedzeni z całej okolicy przymusowi robotnicy polscy i robotnicy z innych krajów okupowanych.

„Nadludzie” i „podludzie”

Przymusowe roboty w III Rzeszy były udziałem nie tylko Polaków. Początkowo największą grupą robotników polskich Potem w miarę podbojów hitlerowskich wozono z całej Europy — Rosjan, Francuzów, Jugosłowian, Belgów, Holendrów, Włochów... Najgorzej traktowano Słowian, a wśród nich Rosjan, zwłaszcza jeńców, którzy wymierali śmiercią głodową w przerażającym tempie.

Sa pamiętniki z opisami przyjaźni zawieranych przez ludzi różnych narodowości, których łączyła wspólna niedola i wspólna nienawiść do prześladowców. Mimo tej nienawiści i wystarczających powodów, by po kapitulacji Niemiec szukać rewanżu za doznane krzywdy, prawie nie ma w pamiętnikach

ani jedna jednostka niemiecka nie przebywała w rejonie, w którym storpadowano „Athenię”.

Nie poprzestając na tym dementi, Hitler polecił Goebbelsowi wszczęcie odpowiedniej antybrytyjskiej akcji propagandowej, której celem było przerzucenie winy na barki przeciwnika. W dniu 5 września niemieckie radio i gazety wysunęły po raz pierwszy sugestię, że tylko brytyjski rząd mógł wynieść korzyść z zatopienia „Athenii”, a w następnych dniach wymienili już po nazwisku Churchilla jako tego, który wyreżyserował incydent z „Athenią”.

Minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop zaaranżował spotkanie głównodowodzącego Kriegsmarine, admirała Raedera, z attaché morskim ambasady amerykańskiej w Berlinie. Tematem spotkania było ponowne wyjaśnienie, że przy pisywaniu Niemcom zatopienia „Athenii” jest bezpodstawne. Raeder oświadczył, iż chciał się spotkać z amerykańskim attaché już wcześniej, ale czekał

na powrót wchodzących w rachubę okrętów podwodnych, aby uzyskać od ich dowódców osobiste relacje. Obecnie może autorytatywnie stwierdzić, iż najbliższy miejsca zatopienia „Athenii” U-Boot znajdował się w odległości 75 mil morskich (czyli 130 kilometrów).

Powyższe zapewnienia, złożone przez Raedera amerykańskiemu attaché, były w gruncie rzeczy zupełnie kłamliwe, gdyż większość U-Bootów wysłanych przed wybuchem wojny na Atlantyk pozostawała w dalszym ciągu na morzu.

W dniu 27 września „U-30” powrócił do bazy w Wilhelmshaven, gdzie na nabrzeżu oczekiwał go dowódca floty podwodnej ówczesny komandor Doenitz. W rozmowie w cztery oczy Lemp przyznał się do zatopienia „Athenii”, którą — jak twierdził — wziął za krążownik pomocniczy. Doenitz na tymczas skierował go drogą lotniczą do Berlina, gdzie Lemp złożył podobne wyjaśnienia w Kierownictwie Wojny Morskiej (Seekriegsleitung). Hitler, zawiadomiony o tym przez Raedera, nakazał utrzy-

Czeski mistrz

Jakub Konrady ma obecnie 68 lat i mieszka stale w miejscowości Domazlice (zachodnie Czechy). Jest on jednym z nielicznych już w Czechosłowacji mistrzów potrafiących wykonywać popularne ludowe instrumenty muzyczne — dudy. Umiejętności te odziedziczył po ojc u, który zajmował się także tworzeniem różnych oryginalnych instrumentów. W podreżnym warsztacie Jakuba Konrada powstają nie tylko nowe dudy, w pełni sprawne stają się często już bardzo wysłużone instrumenty. Duża w tym zasługa talentu i zamiłowania czeskiego mistrza, wykonującego instrumenty nie tylko dla soi i stów, ale i całych zespołów ludowych.



Na zdjęciu: Jakub Konrady w swoim podreżnym warsztacie.

Fot. — CAF

Medycyna szuka odpow'edzi

Transplantacja czy regeneracja?

Nauka uparcie poszukuje możliwości zamiany części organizmu człowieka, które straciły sprawność. Jednym z najpoważniejszych zadań medycyny współczesnej jest opanowanie transplantacji różnych organów.

Czy nie można jednak zmniejszyć organizmu, by sam regenerował utracone lub uszkodzone części?

Na ten temat mówi jeden z wybitnych radzieckich specjalistów w dziedzinie regeneracji, prof. L. Liozner.

Z procesami regeneracji stykamy się już jako dzieci, gdy oglądamy w szkole jaszczurkę, której odrósł urwany ogon, czy raka, który odzyskał tracony kleszcz.

Żywy organizm nie może istnieć bez regeneracji.

Muszę powiedzieć, że zdolności regeneracyjne naszego organizmu są znacznie większe, niż kiedyś nam się wydawało. Nigdyś uważano, że są one coraz mniejsze, poczynając od niższych organizmów ku wyższym, a najwyższej zorganizowane zdolne są regenerować tylko tkanki. A jednak takie organy człowieka, jak płuca, wątroba, trzustka, zupełnie dobrze regenerują swoją masę.

Nauka współczesna prowadzi poszukiwania stymulatorów procesu regeneracji.

Jakie sukcesy osiągnięto w tej dziedzinie?

Nie tak dawno radziecki uczone prof. Studnicki udowodnił, że do regeneracji zdolne są również mięśnie ssaków (do tychczas możliwość tę odrzucano). Można usunąć dużą część mięśnia dwugłowego zwierzęcia, pozostawiając zaledwie kilka jego fragmentów, i

z tych resztek powstanie cały zdrowy mięsień.

Według szeregu amerykańskich czasopism naukowych, prof. Beckerowi udało się zaobserwować regenerację amputowanej kończyny u szczurów.

Dla stymulacji procesów regeneracji ma duże znaczenie obecność wielkiej liczby komórek nerwowych. W laboratorium amerykańskiego uczonego Malcala prowadzono doświadczenia z młodymi opusami — niewielkimi zwierzątkami żyjącymi w USA. Do miejsca amputacji kończyny doprowadzono kawałeczki tkanki mózgowej, obfitującej w komórki nerwowe. Spójrzcie, jakie osiągnięto rezultaty.

Tu profesor pokazuje dwie fotografie. Na pierwszej normalna łapka zwierzątka. Na drugiej widnieje regenerowana, prawie takiej samej długości kończyna.

Większość osiągnięć w dziedzinie regeneracji u ssaków sprowadza się w zasadzie do przywracania objętości organów (np. płuc i watroby). W tym jednak przypadku uczyniono próbę odbudowy również skomplikowanej formy.

W laboratorium radzieckiego uczonego L. Poleżajewa udało się doprowadzić do regeneracji palców amputowanej łapy szczura.

Istnieje również inna możliwość stymulowania procesów regeneracji — droga fizyczna.

Kość ludzka ma dość dobrą zdolność regeneracji — dobrze zrasta się w przypadku złamań. Jeśli jednak całkowicie amputować kość, nie będzie odrastała. Jedną z przyczyn tego jest brak podpory.

Obecnie w praktyce medycznej dość szeroko rozpowszechniona jest zamiana porażonej części kości transplantatem. Stopniowo kość dawcy obumiera i zastępowana jest kością własną, to także swego rodzaju regeneracja. Transplantat potrzebny jest organizmowi jako rodzaj szkieletu.

Tę samą zasadę wykorzystuje się obecnie przy leczeniu naczyniowej metodą przeszczepu. Oparciem w tym przypadku są syntetyczne naczynia.

Powstaje tutaj pytanie: być może, nauczymy się szybciej transplantować organy, niż je „hodować”? Po cóż więc iść bardziej skomplikowaną drogą, jeśli cele regeneracji i transplantacji są podobne?

Wielu uczonych uważa, że transplantacja jest bardziej realna, łatwiejsza do osiągnięcia. Uzyskać regenerację organu jest niewątpliwie trudniej, ale przecież ów organ będzie wówczas „swój”. Tym samym znika główny problem przeszczepów — proces odrzucenia transplantowanego organu.

PAI

JERZY PERTEK

(3)

zatopienie „ATHENII”

Wiadomość o zatopieniu 3 września 1939 r. brytyjskiego statku pasażerskiego „Athenia” przez niemiecki okręt podwodny obiegła świat lotem błyskawicy, wywołując wszędzie żywe poruszenie opinii publicznej. Oczywiście, sprawa ta stała się na Zachodzie tematem dnia i zajęła naczelną miejscę na łamach prasy. Niejako podsumowaniem tych głosów była opinia francuskiego dziennika „Paris Soir” zawarta w tytule: „UNE AUTRE LUSITANIA”.

„Druga Lusitania”! — tego Niemcy obawiali się najbardziej. Storpadowana „Athenia” wiozła kilkuset obywateli neutralnych państw, głównie Kanady i Stanów Zjednoczonych. Dlatego też władcy III Rze-

szy przystąpili natychmiast do kontrakcji dyplomatycznej i propagandowej. Przede wszystkim Hitler nakazał zdementowanie informacji, jakoby „Athenia” padła ofiarą działań niemieckiego okrętu podwodnego. Zgodnie z tym poleceniem, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych von Weizsaecker przyjął w dniu 4 września amerykańskiego pełnomocnika w Berlinie i oświadczył mu, że podana przez agencję „Reuters” wiadomość o zatopieniu „Athenii” przez niemiecki okręt podwodny nie odpowiada prawdzie. Niemieckie okręty podwodne otrzymały bowiem rozkaz stosowania się do podpisanych przez Niemcy międzynarodowych układów w sprawie działań morskich, a zreszt-

Dokończenie na str. 8.

9/10 XII 1973 — GŁOS — Str. 7

Wartość przeżycia w muzyce

W programie ostatniego koncertu symfonicznego, który odbył się w piątek mogliśmy usłyszeć: „Uwerturę do op. „Oberon” K. M. Webera, „Koncert na altówkę” Beł Bartoka, a także po przerwie „Symfonię Es-dur” KV 543 W. A. Mozarta. Na czele zespołu Filharmonii Poznańskiej stanął Józef Radwan. Mimo młodego wieku dyrygent ten dysponuje dojrzałym warsztem technicznym i niepospolitą muzykalnością. W jego działalności na estradzie uwidacznia się energia i temperament, co nie pozostaje bez wpływu na kreowane przez niego utwory. Nieprzeciętnej miary artysty okazał się także solista wieczoru Zdzisław Polonek — altowiolista z Krakowa, laureat międzynarodowych konkursów w Monachium i w Genewie.

Nie zawiodła tym razem orkiestra, starając się w „Uwerturze” możliwie wiernie odtworzyć nastrój. Trzeba przyznać, że utwór ten naprawdę daje możliwość po pisu orkiestrze. Baśniowy krajobraz krainy elfów, jaki muzyka ta maluje w wyobraźni słuchacza, od instrumentalistów wymaga prócz nienagannej techniki, także lekkości i subtelnego cienia wania fraz. Możliwe, że w konfrontacji ze sztandarowymi interpretacjami tej kompozycji, ta z piątkowego koncertu przedstawia łaby niejedno do życzenia. Niemniej w tym co usłyszeliśmy, może na było się doszukać prób pokazania prawdziwie dobrej muzyki: niektóre jej fragmenty musiały za dowolić nawet wybrednego melomana.

Najlepsze wrażenie wywarł „Koncert na altówkę” Bartoka. To ostatnie z dzieł wielkiego klasyka współczesności nie jest dziełem w całości oryginalnym, bowiem choroba i śmierć przerwała pracę kompozytora, która na podsta wie szkiców dokończył jego uczeń i przyjaciel Tibor Serly. Dokonał on tego z wielką starannością i wyczuciem bartokowskiego klimatu, dorzucając w ten sposób je-

szcze jedną perłę do literatury altowiolinistycznej. Koncert ten został zagrany przez zespół PFP z dużą świeżością i żywą reakcją na wskazówki dyrygenta. Na tym tle szczególnie okazałe zaprezentował się solista koncertu.

Z. Polonek to artysta obdarzony autentycznym nerwem wirtuozowskim. Przy tym nieobca jest mu umiejętność prowadzenia ładnej kantyleny, czego dowodem jest II — Adagio religioso. Barwa jego altówki, może niekiedy zbyt twarda w niskim rejestrze, urzekła jednak ciepłym brzmieniem w środkowej i górnej części skali instrumentu. Próby swych możliwości technicznych pokazał on w części III — Allegro vivace. Momentami odnosiło się wrażenie, że instrument w rękach solisty to wcale nie altówka, a raczej rozbiegane w pasażach i biegnących skrzypce.

Stosunkowo najmniej zadowolająco wypadła realizacja „Symfonii Es-dur” Mozarta. Kto wie, czy przyczyny tego nie należy do szukać w popularności dzieła. Bardzo często dociera ono do słuchacza w najróżniejszych wykonaniach, z czego ma on możliwość wyboru wzorów najlepszych. Inna rzecz dzieje się u wykonawców. Tutaj weterani estrady znają na pamięć każdą jego nutę. To dobre, ale i niebezpieczne. Bywa bowiem, że ta dokładna, mechaniczna znajomość tekstu może uspić zdolność wykonawcy do powtórzonego przeżycia dzieła, które zostaje wprowadzone w wykonanie poprawnie od strony wierności tekstu, lecz muzycznie pozostaje martwe. Zjawiska takiego staliśmy się świadkami podczas wykonywania dzieła Mozarta. To prawda, pozornie każda nuta była tu na swoim miejscu, a przecież zabrakło czegoś, co nadawałoby mu ducha tej muzyki. Za brak bogactwa przeżyć w mazarowskiej frazie; lekkość i wdzięk, gdzieś się ulotniły. Stosunkowo najlepsze wrażenie na słuchaczach wywarły w tej sytuacji części II i III.

ZASTĘPCA

Wcześniej wykryta — uleczalna

Dzisiaj o systemie profilaktyki przeciwgruźliczej od lat najmłodszych do wieku dojrzałego, mówi dr Janina Broniewska z Wojewódzkiej Przychodni Przeciwgruźliczej w Poznaniu.

— Często spotykam się ze zdaniem, że gruźlica to sprawa ludzi starszych, że u dzieci ta choroba została całkowicie opanowana. Nam, lekarzom trudno zgodzić się z taką opinią. Każde samouspokojenie może przynieść fatalne skutki. Niemniej na tym odciśnięciu walki z gruźlicą odnotowujemy największe osiągnięcia. Posłużyć się kilkoma danymi. W roku 1960 na 100 tysięcy dzieci chorowało na gruźlicę 98, w roku 1970 wskaźnik ten zmalał do 2,5. W roku 1960 najgroźniejsze przypadki wśród dzieci — zapalenia opon mózgowych na tle gruźliczym na 100 tysięcy dzieci występowały u 7 dzieci. W roku 1972 nie zanotowaliśmy ani jednego wypadku. Obecnie w naszym województwie na czynną gruźlicę choruje 52 dzieci. Dzieci, które muszą być poddane leczeniu sanatoryjnego kierujemy do sanatorium PKP w Miłkowie w powiecie obornickim. Dzięki pomocy kolejowej służby zdrowia, każde dziecko wymaga leczenia sanatoryjnego znajduje tam natychmiast miejsce.

Na te pozytywne zmiany złożyło się kilka czynników. Najważniejszy z nich to poprawa warunków materialnych i mieszkaniowych. Same bowiem lekarstwa nie przyniosłyby tak radykalnych zmian. Ważne są również prowadzone od lat szczepienia BCG. Można przyjąć, że z wyjąt-

kiem dzieci, u których istnieje przeciwskazania lekarskie, 100 procent noworodków jest objętych szczepieniem. Rów-

W sobotę, 1 grudnia „Głos Wielkopolski” ogłosił warunki XI konkursu „Bądźmy zdrowi”, organizowanego już tradycyjnie z okazji Dni Przeciwgruźliczych przez: Wojewódzki Społeczny Komitet do Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc, Wojewódzką Przychodnię Przeciwgruźliczą, Zarząd Wojewódzki PCK, Społeczny Komitet Przeciwalcoholowy (Oddział Wojewódzki), Miejską Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Poznaniu i „Głos”.

Zamierzeniem organizatorów jest, by konkurs spopularyzował zagadnienia walki z gruźlicą i chorobami płuc.

Przypominamy, że jeszcze do 12 grudnia br. Czytelnicy mogą nadsyłać odpowiedzi na konkurs dla wszystkich, a dzieci prace w konkursie rysunkowym.

Na zwycięzców konkursu czeka 457 nagród.

niez akcja doszczepiania dzieci i młodzieży w wieku lat 1, 6, 10, 15 i 18 objęła ponad 95 procent dzieci. Mimo tych

niewątpliwych osiągnięć, jakiegokolwiek osłabienie czujności, przesadny optymizm mogą przynieść niepowetowane szkody. Dlatego też samouspokojenie zwłaszcza w szeregach służby zdrowia jest niedopuszczalne.

Ostatnio specjalną troską otoczyliśmy młodzież w wieku od 15 do 19 lat. Ta grupa bowiem zdecydowała o zdrowotności społeczeństwa przez najbliższe 40 lat. Stąd też wprowadzono w tej grupie specjalne badania, jak i przy spieszone tryb leczenia.

Szeroka profilaktyka obejmuje także masowe badania radiofotograficzne. One to pozwalają wcześniej wykryć zakażenia. I w tej dziedzinie województwo nasze odnotowuje poważne osiągnięcia. W 1972 roku 11 ambulanów rentgenowskich wykonało ponad 800 tysięcy zdjęć małych obrazków, docierając do najbardziej odległych zakątków województwa. Badania te przyczyniły się do wykrycia połowy nowych przypadków zachorowań na gruźlicę.

Chcemy, by w Dniach Walki z Chorobami Płuc prawda, że gruźlica wykryta wcześniej i systematycznie leczona, jest uleczalna — dotarła do świadomości wszystkich obywateli.

Zanotował: JERZY KNAPIK

W świecie rzeczy

Zadziwiająco aktywność wykazuje ostatnio ośrodek krakowski TV, który w ciągu dwóch tygodni wszedł na antenę ogólnopolską z trzema spektaklami teatralnymi: po „Escorialu” Ghelderode’a i „Ostatnich” Gorkiego, w piątek artyści krakowscy przedstawili „Pannę bez posagu” Aleksandra Ostrowskiego.

W „Pannie” oglądaliśmy ten sam świat, który w „Ostatnich” demaskował Maksym Gorki: układ społeczny przedrewolucyjnej Rosji, w którym o wartości człowieka decyduje wyłącznie pieniądź. Człowiek — w tym wypadku dziewczyna — jest tu tylko towarem, rzeczą, i to niewiele wartą (mimo wszelkich zalet urody i umysłu), bo jej nabycie (przez kontrakt ślubny) nie powiększy majątku (panna nie ma posagu). Może być najwyżej zabawką dla bogatych kupców, ludzi „ogólnie szanowanych”, którym bariera pieniądza zapewnia absolutną bezkarność.

Odtwórczynią ról głównych bohaterów w obydwu sztukach była Anna Polony, utalentowana aktorka, której udało się przekonująco pokazać dramaty młodych dziewczyn (Wiery w „Ostatnich” i Larissy w „Pannie bez posagu”), przez okrutne doświadczenia dochodzących do gorzkiej rezygnacji z wszelkich ideałów i do przyjęcia reguł gry rządzących w ich świecie. (km)

BLIŻEJ OBYWATELA —

Prof. dr Jerzy Bafia, przewodniczący Sejmowej Komisji Prac Ustawodawczych udzielił wywiadów kilku czasopismom na temat nowej struktury władzy terenowej. „Przekrój” zadał profesorowi m.in. następujące pytanie

„... czy uchwała, nadająca większe znaczenie władzy terenowej nie wpłynie na wzrost biurokracji, zwiększenie się liczby komórek administracyjnych i tym samym urzędników?”

— Przeciwnie! — odpowiedział profesor. — Jest to reforma, która doprowadzi w wypadku konsekwencji realizacji do tego, że sprawy, decyzje, które krawczy między prezydentem a radą, trafią do osób, które będą posiadały nie tylko prawo, ale i obowiązek rozstrzygnięcia. Tego rodzaju decyzje są znacznie łatwiejsze do rozliczenia. W takim układzie kontrola społeczna ma o wiele większe szanse. Wiadomo, co do kogo należy i kto za co odpowiada. Jest to szansa znacznie lepsza, ale i oszczędniejsza pracy administracji. I taki także jest cel reformy!”

NACZELNIKA TEORIA IM

PREZ — Pod tym tytułem „Perspektywy” drukują raport Roberta Terentjewa z Książa Wielkopolskiego. Naczelnik miasta i gminy Książ Wlkp., inż. Tadeusz Mizerski ma swoją teorię „rozkręcania” pracy społecznej, z powodzeniem realizowaną zresztą w praktyce.

Kiedyś np. kilku jeźdźców wpało na rynek i zdumionym mieszkańcom obwieściło przy wtórze trąb... sejmik. Przyszli więc ciekawie, co będzie dalej. Była zaś prosta rozmowa o porządkach w mieście, a przy okazji ten i ów podpisał listę prac, jakie powinien wykonać w swej posesji.

Jest to tylko jeden przykład z wielu. Toteż Książ wygląda coraz ładniej i schludniej. Zaś o metodzie swojej pracy tak mówi naczelnik Mizerski:

„Może się komuś wydać śmiesz na moja teoria imprez, ale w takim miasteczku, jak nasze, gdzie nawet kina nie ma, każda okazja jest dobra, by zebrać ludzi. Gdy zbiorą się do zabawy — zbiorą się i do pracy. Jest zrozumiałe, że napracowawszy się przy porządkowaniu miasta, chcą się pokazać innym, może nawet zobaczyć w telewizji. Bo nie jest przecież łatwo się wyróżnić, gdy nie posiada się huty, kopalni, czy choćby zwykłego zakładu ceramicznego, o który od lat się staramy”.

I jest Książ miasteczkiem jak inne, przeciętne, i jak w

W PRASIE

innych takich, i tutaj zawsze jest coś ku pożytkowi mieszkańców dzieje.

NA ZDROWIE — „Polityka”

drukują rozmowę z prof. dr Marianem Sliwińskim — ministrem zdrowia i opieki społecznej. Okazją są dokonywane w służbie zdrowia poważne zmiany organizacyjne. Autor rozmowy, Jacek Maziarski, interesuje się przede wszystkim tym, co z tego będzie miał pacjent. Tłumacząc cele przyświecające dokonywanej reorganizacji (m.in. powoływanie zespołów opieki zdrowotnej), minister stwierdza:

„Chodzi o utrwalenie i wydatne wzmocnienie pierwszej linii działania służby zdrowia. Jestem przekonany, że zostanie to zrealizowane w zespołach opieki zdrowotnej, gdzie jest możliwość bardziej elastycznej, dostosowanej do potrzeb obywatela działalności wszystkich ogniw służby zdrowia, kierowanych i ocenianych przez jedno kierownictwo.”

W gabinecie lekarza podstawowego kształtuje się opinia o jakości służby zdrowia. Co więcej — dla milionów ludzi funkcjonowanie służby zdrowia jest miernikiem sprawności państwa. Chcemy, aby na pierwszej linii stała więc ludzie o wysokich kwalifikacjach fachowych i wzbudzających zaufanie pacjentów. Dlatego między innymi tym właśnie lekarzom zdecydowaliśmy się dać wysokie uposażenie. Jest to już realizowane. O ile idzie o personel medyczny na wsi i lekarzy przemysłowych. W kolejności będzie to zastosowane w stosunku do rejonowych lekarzy w miastach, do stomatologów. Warunkiem jednak jest dobra praca, należyty stosunek do obowiązków i pacjenta”.

PRAWO JAK ZDROWIE —

Lech — felietonista „Walki Młodych”, przypomniał, że znajomość prawa nie jest zobowiązująca, ale nieznajomość prawa tłumaczyć się nie wolno — stwierdza, że sytuacja jest paradoksalna.

„W roku 1973 — pisze — nie istnieją w Polsce Ludowej poradnik prawniczy, który orientowałby każdego, kto doś sięgnie o interesujących go kwestiach prawnych. Sądy są ponoć przeciążone, radcy

prawni przeciążeni (i często na paru posadach), a poza tym nieuchwytni, a poza tym reprezentują interesy przedsiębiorstwa, a poza tym nie chcą wypowiadać się w sprawach nie dotyczących stosunków pracodawca — pracownik (...)

Prawo coraz częściej wkracza w dziedzinę zjawiało się życia zupełnie prywatnego. Prawa i różne rodzaje przepisów coraz częściej regulują sprawy, które traktowało się jako dziedziny nie podlegające oficjalnemu czy społecznemu osądowi. Prawo coraz bardziej dotyka nas w każdej chwili.

O prawie wie się coraz mniej, a chęć poszerzenia wiedzy skazana jest na niezaspokojenie.

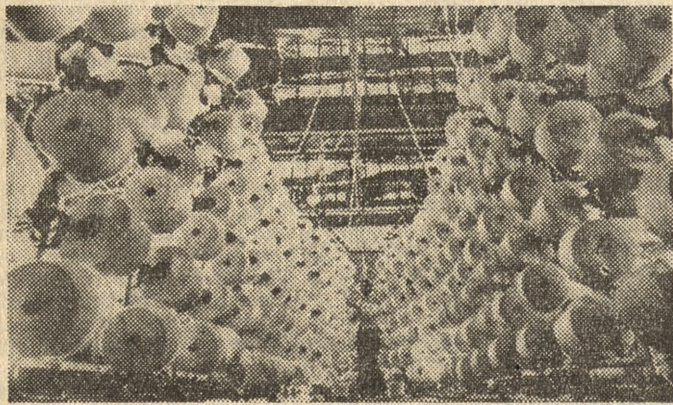
O skutkach powszechnej nieznajomości prawa przypominać chyba nie trzeba.

Zwracam się więc do Wydawnictwa Prawniczego i do Ministerstwa Sprawiedliwości z pilnym postulatem: należy jak najszybciej opracować i wydać odnowioną Domowego Poradnika Lekarskiego — Domowy Poradnik Prawny. Prawo jak zdrowie. Infantylnie po radniki dla kadrowców traktujące o różnych szczegółowych sprawach dużego poradnika nie zastąpią”.

PONADTO — W „Kulturze” — tekst odczytu, który Ryszard Frelek wygłosił w Brukseli w Królewskim Instytucie Spraw Między narodowych podczas pobytu Edwarda Gierka w Belgii. W „Tygodniku Demokratycznym” rozmowa z prof. dr. Stanisławem Cwynarem, kierownikiem Kliniki Psychiatrycznej Akademii Medycznej w Łodzi na temat, jak wypo-czywać. W dodatku tego tygodnika — „Gazecie Targowej” m.in. rozmowa z naczelnikiem Wydziału Kontroli Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej MO w Poznaniu mjr. Edmundem Grzempowskim o przedsięwzięciach podejmowanych w Poznaniu dla zwiększenia bezpieczeństwa na drogach. „Tygodnik Kulturalny” ogłasza rozstrzygnięcie konkursu Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz „Tygodnika Kulturalnego” pt. „Jeden miesiąc mojego życia”.

LEKTOR

Kombinat włókienniczy w Nam Dinh



Nam Dinh nazywany jest często stolicą włókienniczą, gdyż tu właśnie skupiły się największe zakłady włókiennicze DRW. Zakłady zniszczone w znacznej mierze podczas działań wojennych, zostały szybko odbudowane i rozpoczęły produkcję. Na zdjęciu: jedna z sal produkcyjnych kombinatu włókienniczego.

Fot. — CAF

Dokończenie ze str. 7

JERZY PERTEK (3) zatopienie „ATHENII”

14 godzin od tajemniczej eksplozji na statku „Athenia” zo stała ostrzelana przez trzy brytyjskie niszczyciele (!) i zatopiona. Wspomniany Anderson, który po uratowaniu i przewiezieniu do Anglii był tam rzekomo całymi tygodniami więziony, oświadczył dalej, że „Athenia” wiozła w swym feralnym rejsie materiały wybuchowe.

Te zdumiewające wypowiedzi, stojące w jaskrawej sprzeczności z tym, co widzieliśmy i przeżyliśmy setki innych ofiar zatopienia „Athenii”, złożone przez osobnika, którego nazwisko nikomu nie było znane i poszło rychło w niepamięć, posłużyły jednak arcymistrzowi zakłamanej propagandy hitlerowskich Niemiec doktorowi Goebbelsowi do wygłoszenia w dniu 22 października 1939 roku radiowego przemówienia: ponownie oskarżając Churchilla o niemiecki minister propagandy nazwał zatopienie „Athenii” — „najbardziej prostą i najbrzydszą propagandą, jaką znała historia”.

Nic dziwnego, że nazajutrz po tej mowie cała prasa III Rzeszy opublikowała artykuły

o sprawie „Athenii”. Oczywiście, prym wodził organ niemieckiej partii nacjonalistycznej „Voelkischer Beobachter”, którego artykuł wstępny nosił tytuł „Churchill zatopił „Athenię”.

Jeszcze we wrześniu 1940 roku hitlerowska propaganda w twórczy i niewybredny insynuację, kiedy brytyjski statek pasażerski „City of Benares”, ewakuujący m.in. około stu dzieci do Kanady, został na Atlantyku storpedowany i zatopiony bez ostrzeżenia przez U-Boot. Również i w tym wypadku Niemcy oświadczyli, że to „Churchill preparuje nowy wypadek „Athenia” i że zatopiony statek był w rzeczywistości kłównikiem pomocniczym — co oczywiście całkowicie miało się z prawdą.

O tym zaś, kto i w jakich okolicznościach zatopił „Athe-

nię” opinia publiczna dowiedziała się dopiero z procesu norymberskiego. Dysponując zdobytymi pod koniec wojny i po jej zakończeniu aktami dowództwa niemieckiej marynarki, brytyjscy prokuratorzy udowodnili, że sprawca zatopienia był Lemp oraz że Niemcy świadomie zataili prawdę i z rozmysłem oskarżyli Churchilla o spowodowanie katastrofy „Athenii”. Pragnąc zaś zabezpieczyć się na przyszłość, sfalszowali dziennik okrętowy „U-30”. Fałszerstwo to zostało zresztą zrobione tak nieudolnie, że przerobiony dziennik okrętowy „U-30” stał się dodatkowo i trudnym do podważenia dowodem zbrodni. Dlatego też w uzasadnieniu wyroku na Raedera i Doenitzza zatopienia „Athenii” zostało wymienione jako jedna ze zbrodni wojennych, popełnionych przez Niemców na otwartych morzach w II wojnie światowej.

SPORT

Tenis

Europejczycy w finale turnieju w Bostonie

W finale bostońskiego „Turnieju mistrzów” o tenisową „Grand Prix” wystąpią dwaj Europejczycy: Rumun — Ilie Nastase i Holender — Tom Okker. Faworyt turnieju Australijczyk John Newcombe w półfinałowym meczu z Okkerem pokonał go z powodu kurczów nogi w trzecim secie przy stanie 6:3, 5:7, 5:3. W drugim półfinale Rumun Ilie Nastase pokonał Amerykanina Jimmy Connorsa 6:3, 7:5. (PAP)

Kalejdoskop szachowy

TRUDNOŚCI NA STARCIE

Nieszczejnie dla poznaniaków wypadły pierwsze pojedynki na półfinałach MP. W Zarach zawodnik Poczłowa Krużyński uległ reprezentantowi Kolejarki Opoli Prochownikowi. W Zielonej Górze zaś mistrz Pietrusiak z Lecha uzyskał wynik zaledwie remisowy z debiutantem Kujawą.

ZACIĘTE WALKI DRUŻYNOWE

W 7 rundzie rozgrywek klasy wojewódzkiej, zanotowano dwa równorzędne wyniki drużyn poznańskich. Poczłowiec II nieznacznie pokonał zespół Stomila 4,5:3,5. W tym samym stosunku Lech II wygrał z PDK i Szamoty. W tabeli mistrzostw okręgu nadal prowadzi Chrobry I mając 39,5 pkt. przed Lechem II — 33 pkt.

Piłkarze Haiti nadal wygrywają

Piłkarze gospodarza turnieju eliminacyjnego mistrzostw świata w strefie Concafac — Haiti, kontynuują serię zwycięstw w Port-au-Prince. W trzecim swym meczu drużyna Haiti pokonała Honduras 1:0 (0:0).

Tabela turnieju:

1. Haiti	6:0	6-1
2. Honduras	3:3	3-3
3. Gwatemala	2:2	2-2
4. Meksyk	2:2	1-1
5. Hol. Antyle	1:3	2-5
6. Trynidad	0:4	2-4

Piłkarska

Wyrównany poziom

Piłkarska rączna od kilku już lat, cieszy się w Poznaniu bardzo dużym zainteresowaniem. Dzieje się tak dzięki zawodnikom Grunwaldu, którzy swoją grą potrafią porwać widownię, tak, że nie najnowsze mury sali przy ul. Marceilińskiej, w której rozgrywane są spotkania o mistrzostwo I ligi trzęsą się w posadach.

Przyzwyczajaliśmy się do zwycięstw poznańskiego I-ligowca, do tego, że Grunwald zawsze plasował się w czołowej tabeli, będąc praktycznie nie do pokonania na własnym boisku. Dlatego też, niemiłym zaskoczeniem dla sympatyków piłki ręcznej w Poznaniu, jest szósta pozycja zespołu Grunwaldu po zakończeniu pierwszej rundy rozgrywek mistrzowskich sezonu 1973/74. Poznaniaków wyprzedzają Spółnia Gdańsk, Śląsk Wrocław, Pogoń Zabrze, Anilana Łódź i Wybrzeże Gdańsk natomiast miejsca siódme, ósme, dziewiąte i dziesiąte, zajmują Stal Mielec, Wawel Kraków, Sparta Katowice, Warszawianka.

Wyjaśnić takiego stanu rzeczy należy szukać w okresie przygotowań do trwającego obecnie sezonu. Turniej piłki ręcznej w ramach Spartakiady Armii Zaprzężonych, który odbywał się dośownie na kilka dni przed rozpoczęciem sezonu mocno skomplikował plan treningów, przewidywany przez trenera zespołu Aleksandra Wiccanowskiego. Ten ostatni oraz pięciu zawodników: Dęból, Ratajczak, Rozmiar, i dwaj bracia Kuleczkowie byli dłuższy okres czasu poza Poznaniem i właściwie przygotowania prowadzone były dwoma torami: we Wrocławiu gdzie

Zakończenie rundy jesiennej

1:1 w pojedynku piłkarzy ROW i Lecha

Piłkarze I ligi zakończyli wczoraj rundę jesienną sezonu 1973/74. Zespół poznańskiego Lecha ostatnie swoje spotkanie rozegrał w Rybniku z miejscowym ROW, a pojedynek obu tych drużyn zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

Lech wystąpił w następującym zestawieniu: Karwecki — Lesiewicz, Domino (od 45 minuty Barezak), Stępczak, Bilewicz, Manicki (od 78 minuty Płotka), Jakóbczak, Napierała, Milewski, Szpakowski, Wojciechowski. Wszyscy zawodnicy, którzy grali w meczu z ROW, zasłużyli na słowa uznania za postawę na boisku, które raczej przypominało grzawisko niż normalną płytę do gry w piłkę nożną. Przez cały czas spotkania padał deszcz, który był dodatkowym utrudnieniem dla piłkarzy.

x dalekopisem x

W Cheyres (Szwajcaria) odbył się przełajowy wyścig kolarski. W interesującym wyścigu na 19,8 km wzięli udział zawodnicy i amatorzy — m. in. trzej reprezentanci Polski. Triumfował świetnie jeżdzący w tym sezonie Szwajcar Peter Frischknecht — 1:02.14. Rezultaty polskich przełajowców: 13. R. Prill — strata 7.08, 14. Cz. Polewaki — strata 7.08, 19. J. Pytowski — strata jednego okrążenia.

Drugim jachtem na mecie etapu Kapsztad — Sydney okazał się „Great Britain II” dowodzony przez kapitana Chay Blyth. Jednostka ta przybyła w 10 godzin po najszybszym jachcie tego etapu francuskim „Pen Duick VI”.

W stolicy Bułgarii rozpoczął się turniej finałowy Pucharu Europy w zapasach. W stylu klasycznym Wisłoka Dębica przegrała zdecydowanie z Dymem Tbilisi 1:8. W wadze ponad 100 kg obaj zawodnicy zostali zdyskwalifikowani za pasywną walkę. W drugim meczu „klasyków” CSKA Sofia wygrała z Dinamo Bukareszt 6,5:3,5.

W kolejnym meczu zaoceanicznego turnieju, piłkarze klubów radzieckiej ekstraklasy zremisowali z ekwadorską jedenastką Barceloną Quayaquil 2:2.

Mistrz olimpijski i rekordzista świata w rzucie oszczepem — Klaus Wolfermann (NRF) doznał poważnej kontuzji kolana podczas treningu ze sztangą, który przeprowadzał w Monachium. Lekarze zalecili mu przerwę w treningach na kilka tygodni.

Zwycięstwo hokeistów ZSRR w Kanadzie

W Kanadzie przebywa druga reprezentacja ZSRR w hokeju na lodzie, która rozegra w tym kraju do 20 bm. 8 międzynarodowych meczów z czołowymi zespołami i klubami.

W pierwszym meczu radzieccy hokeiści spotkali się z zespołem „Quebec Ramparts” odnosząc wysokie zwycięstwo 13:2.

W meczu z ROW, Manicki (od 78 minuty Płotka), Jakóbczak, Napierała, Milewski, Szpakowski, Wojciechowski. Wszyscy zawodnicy, którzy grali w meczu z ROW, zasłużyli na słowa uznania za postawę na boisku, które raczej przypominało grzawisko niż normalną płytę do gry w piłkę nożną. Przez cały czas spotkania padał deszcz, który był dodatkowym utrudnieniem dla piłkarzy.

Spotkanie ROW — Lech rozpoczęło się niezbyt fortunnie dla poznaniaków. Już w 1 minucie Karwecki rzucił się pod nogi rozpedzonego Lereha. Ten ostatni nie zdążył przeskoczyć przez naszego bramkarza i wpadł na niego. Na szczęście obyło się bez kontuzji i Karwecki mógł bronić nadal. W pierwszych 15 minutach gra była wyrównana, a poważniejszą akcją poznaniaków zanotowaliśmy w 18 minucie, kiedy to po dośrodkowaniu Wojciechowskiego, piłkę przejął na głowę Szpakowski i skierował ją do bramki. Szyguła minął się z piłką, ale w ostatniej chwili, dośownie z linii bramkowej potrafił ją wybić obrońca Kasek. W 5 minut później podobna sytuacja wydarzyła się pod bramką Lecha i Napierała uratował swój zespół przed utratą bramki. Jeszcze raz w 32 minucie obrońca Lecha, tym razem Bilewicz, swoją interwencją zapobiegł utracie prawie pewnej wydatyby się bramki.

Nadeszła wreszcie pechowa dla lechitów 44 minuta. Pomocnik ROW — Zdebel, niewątpliwie najlepší wczoraj piłkarz tego zespołu, otrzymał piłkę z prawej strony boiska i ostro strzelił z około 20 metrów. Silnie biła piłka, otarła się o któregoś z zawodników i wpadła do bramki obok zaskoczono takim obrotem sprawy Karweckiego.

Druga połowa spotkania rozpoczęła się od huraganowych ataków gospodarzy. W pierwszych minutach tej części meczu, poznaniacy zepchnięci zostali do defensywy, na szczęście nie trwało to zbyt długo. W 60 minucie Manicki zainicjował akcję prawą stroną, podał do Szpakowskiego, który wie nie namyślając się, silnie strzelił na bramkę ROW. Szyguła odbił piłkę, ale nadbiegający Jakóbczak precyzyjnym strzałem z około 11 metrów, umieścił ją w siatce gospodarzy.

blutko, że trener Wiccanowski przez większą część meczu musiał go trzymać na ławce rezerwowych. Wydaje się, że Dybol jest po prostu zmęczony. Uczestnicy przecież w wielomiesięcznych przygotowaniach reprezentacji Polski do startu w eliminacjach mistrzostw świata (dotychczas Polska wygrała u siebie z Holandią i zremisowała na wyjeździe ze Szwajcarią), potem treningi i start w Spartakiadzie Armii Zaprzężonych a teraz liga. Nic więc dziwnego, że piłkarzowi temu brakło czasami sił.

Oceniając pierwszą rundę rozgrywek I ligi piłki ręcznej, musimy przyznać, że poziom gry, czyni sezonu 1973/74, trzeba stwierdzić pewne obniżenie poziomu. Nastąpiło to, ponieważ w dotychczasowych sezonach, które jeszcze w ubiegłym sezonie miały spore trudności z utrzymaniem się w lidze, dzisiaj należą do najlepszych. Najsilniejszy teoretycznie Śląsk Wrocław w którego szeregach gra wielu znakomych zawodników, miał również potknięcia, w postaci np. ostatniej porażki z Pogonią. Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że w I lidze piłkarzy ręcznych gra obecnie 7 mniej więcej równych sobie drużyn, a więc Spółnia Śląsk, Pogoń, Anilana, Wybrzeże Stal i Grunwald. O zwycięstwach w meczach tych drużyn, często decyduje przypadek lub słabe sędziowanie, które coraz częściej obserwujemy w naszych salach.

— Jak będą wyglądały przygotowania do drugiej rundy rozgrywek? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do trenera zespołu Aleksandra Wiccanowskiego.

— Zawodnicy muszą przede wszystkim odpocząć, gdyż część z nich była w tym roku nadmiernie eksploatowana. W pierwszych dniach stycznia rozpoczniemy przygotowania, a potem dojeżdżymy do Poznania, gdzie będziemy prowadzić badania normalnie trenując. Mam w planie wyjazd na silnie obsadzone turnieje do CSRS, a ponadto zamierzamy zorganizować turniej w Poznaniu, na który zaprosiliśmy kilka drużyn z NRD i CSRS.

MACIEJ STABROWSKI

Koszykówka

Trzy zwycięstwa poznańskich drużyn

Kolejna seria spotkań koszykówki I ligi, przyniosła tym razem trzy zwycięstwa poznańskich drużyn i jedną porażkę AZS-u w Krakowie z Wisłą. Wszystkie trzy mecze rozegrane w Poznaniu, były bardzo emocjonujące. A oto relacje z tych spotkań:

I liga koszykarek

LECH — SPÓJNIA GDĄSK 85:76 (40:39)

Góral 10; dla Polonii: Szymańska 24 i Kaniewska 14. (zb)

AZS W-WA — ŁKS 62:52

AZS LUBLIN —

WŁOKNIARZ 59:52

W porównaniu z piątkowym meczem, wczorajsze spotkanie koszykarek Lecha i Spójni Gdańsk, stało na znacznie wyższym poziomie. Tym razem gdańszczanki zagrały lepiej niż w pierwszym spotkaniu i zmusiły drużynę gospodarzy do najwyższego wysiłku. Przez większą część spotkania trwały zacięte pojedynki, a żadna z drużyn nie mogła sobie wypracować zdecydowanej przewagi. Dopiero w końcówce, lepiej przygotowane kondycyjnie poznaniaczki, przejęły inicjatywę i rozstrzygnęły spotkanie na swoją korzyść.

W drużynie Lecha na najwyższe słowa uznania zasłużyły Fromm, Stróżyna i Mlich, natomiast w Spójni klasą dla siebie była Zbiłkowska, która zwłaszcza w pierwszej połowie, demonstrowała koszykowską wysokię klasę.

Najwięcej punktów zdobyły dla Lecha: Stróżyna 28, Fromm 24 i Mlich 19; dla Spójni: Zbiłkowska 24 oraz Ceynowa i Maliszewska po 16.

WISŁA — AZS (P-N) 79:57 (40:28)

Rewanżowy pojedynek koszykarek krakowskiej Wisły z AZS, zakończył się ponownym wysokim zwycięstwem gospodarzy. Koszykarki poznańskie grały wolno i popełniały wiele błędów. Był to jednostronny pojedynek, prowadzony pod dyktando koszykarek Wisły. U gospodarzy wyróżniły się: Rogowska i Berniak, w drużynie poznańskiej zadowolili jedynie Józwiak.

Najwięcej punktów dla Wisły zdobyły: Rogowska 18 i Wojtal 12; dla AZS: Józwiak 20 i Walkowiak 13.

OLIMPIA — POLONIA (W-WA) 65:60 (35:29)

Tym razem gwardzistki wzięły pełny rewanż za piątkową porażkę, przy czym w pierwszym części meczu wydawało się nawet, że warszawianki przebijają większą różnicą punktów. Drużyna Olimpii zagrała bowiem co najmniej o klasę lepiej, niż w pierwszym spotkaniu, szczególnie w obronie, z którą koszykarki gości okresami nie mogły sobie poradzić. Po zmianie stron zespół Polonii wzmógł tempo i dzięki rzutom Szymańskiej zdołał nawet objąć prowadzenie. W tym okresie gra nie była ładna. Zacięta walka o każdą piłkę, spowodowała, że mnożyły się przewinienia. Boisko opuściła m. in. Szymańska, bez której zespół Polonii stracił połowę wartości. W ostatnich minutach drużyna lepsza była poznaniaczki, odnosząc w rezultacie w pełni zasłużone zwycięstwo.

Najwięcej punktów zdobyły, dla Olimpii: Trela 27, Hologa 20 i

1. Wisła	14	25	1129-795
2. ŁKS	14	25	989-809
3. Lech	14	24	1052-864
4. AZS Warszawa	14	24	925-863
5. Spółnia	14	23	1016-841
6. Polonia	14	21	953-886
7. Olimpia	14	19	906-1046
8. AZS Poznań	14	19	897-962
9. AZS Lublin	14	16	771-1121
10. Włokniarz	14	14	676-966

I liga koszykarzy

LECH — SPÓJNIA GDĄSK 75:70 (37:39)

Było to niezwykle emocjonujące spotkanie, choć nie stało ono na najwyższym poziomie. Koszykarze Lecha dali sobie narzucić chaotyczny styl gry reprezentowany przez Spójnię i skutek był taki, że dopiero w ostatnich minutach przechylili szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

Pierwsze minuty meczu stały pod znakiem niecelnych rzutów. Najlepszym tego dowodem jest wynik, który widniał w 10 minucie na tablicy: 11:10 dla Spójni. Potem sytuacja zmieniła się nieco na lepsze, ale w zasadzie w drużynie Lecha jedynie Durejko prezentował celność na wysokim poziomie. Zawodnik ten w porównaniu z piątkowym spotkaniem, był bardzo aktywny, walczył o każdą piłkę.

Po zmianie stron nadal gra była wyrównana, a poznaniacy jakoś nie mogli znaleźć recepty na nieskoordynowane, ale skuteczne ataki gości. Dopiero wejście na boisko Glinki spowodowało, że koszykarze Lecha zaczęli grać uważnie w ataku i obronie. Glinka nie tylko uspokoił grę, ale zademonstrował kilka celnych rzutów z dystansu, przechylając tym samym szalę zwycięstwa na stronę gospodarzy.

Najwięcej punktów zdobyli dla Lecha: Durejko 30 i Glinka 16, dla Spójni: Kasperczyk 19 i S. Tomaszewski 14.

LEGIA — LUBLINIANKA 106:103

WYBRZEŻE — ŚLĄSK 77:81

POGOŃ — POLONIA 81:78

WISŁA — RESOVIA 90:75

1. Legia	14	25	1246-1129
2. Wisła	14	25	1189-1107
3. Resovia	14	24	1185-1077
4. Śląsk	14	22	1149-1082
5. Lech	14	22	1120-1096
6. Wybrzeże	14	21	1145-1086
7. Pogoń	14	19	1048-1215
8. Polonia	14	19	1067-1132
9. Spółnia	14	18	907-1063
10. Lublinianka	14	15	1045-1204

Liga angielska

Birmingham — Newcastle 1:0, Burnley — Norwich 1:0, Chelsea — Leicester 3:2, Coventry — Wolverhampton 1:0, Derby — Arsenal 1:1, Everton — Liverpool 0:1, Ipswich — Leeds 0:3, Manchester Utd — Southampton 0:0, Queens Park — Sheffield Utd 0:0, Tottenham — Stoke 2:1, West Ham — Manchester City 2:1, Cardiff — Nottingham 1:1, Carlisle — Blackpool 2:3.

Dobry mecz młodych hokeistów

Rewanżowe spotkanie w hokeju na lodzie o mistrzostwo ligi między wojewódzkimi młodzikami, pomiędzy zespołami HKs-u Bogdanek i Stilonu Gorzów, zakończyło się ponownym zwycięstwem gości 4:6 (2:2, 0:3 i 2:1). Mimo, że spotkanie toczyło się w nietypowych warunkach, przy padającym śniegu, na uznanie zasługują ambicja młodych zawodników obu drużyn. Poznaniacy byli tym razem równorzędnymi partnerami, przeciętnie o rok starszych i lepiej wyszkolonych przeciwników, których kilkakrotnie słupki uratował przed utratą bramki.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ziółkowski, Galiński i Musiał po 2. Dla Bogdanek: Polak — 2, Kaczmarek i Ludwiczak po 1. (zb)

Grudzień 9	Leokadii Walerii
Niedziela 10	Julii Marii
Poniedziałek	Słońce 7.37-15.28

TEATRY

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 „Madame Butterfly”. MUZYCZNY — g. 15 i 19 „Paganini”. POLSKI — g. 19 „Nieznajoma z Sekwany”. NOWY — nieczynny. MARCINEK — g. 11 i 17 „Lajkonik”. W poniedziałek nieczynne.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

KDF MUZA — g. 10, 12, 14 „Niedźwiedź i laleczka” (fr. 16 l.), g. 16, 18, 20 i poniedziałek, g. 18, 20 „Iluminacja” (pol. 16 l.), poniedziałek, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Niebieski żołnierz” (USA 16 l.). KDF PALACOWE — g. 15 „Wielka wioślarka” (fr. 11 l.), g. 17, 19, 20 „Ned Kelly” (ang. 16 l.), poniedziałek nieczynne. APOLLO — g. 11 seans zamknięty 15, 19 „W pustyni i w puszczy”, cz. I i II (pol. 7 l.). BAŁTYK — g. 10, 12, 15, 17, 30 „El Dorado” (USA 14 l.). GONG — g. 10, 12, 14, 16 „Mój pies Wulkan” (radz. 7 l.), g. 18, 20 i poniedziałek, g. 10, 12, 16, 20 „Za źródłem i medycyną” (po. 16 l.). GRUNWALD — g. 12 „Latający kufer” (bajki), g. 17, 30 „Niebieskie jak Morze Czarne” (pol. 14 l.), g. 19, 30 „Lala” (wl. 18 l.),

poniedziałek, g. 18 „Boy Friend” (ang. 11 l.), g. 20 „Chłodnym okiem” (USA 16 l.). GWIAZDA — g. 10, 12, 14 „Powrót rewolwerowca” (USA 14 l.), g. 16, 18, 20 „John i Mary” (USA 16 l.), poniedziałek, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Był tu Willie Boy” (USA 16 l.). KOSMOS — poniedziałek, g. 17 „Gangsterski walc” (fr. 16 l.), g. 19, 30 SDF „Fantom”.

MALTA — g. 16 „Winnetou i Apanazi” (Jug. 11 l.), g. 18, 20 „Sekret” (pol. 16 l.), poniedziałek, g. 16, 18, 20 „I pozdrawiam jaskółki” (czes. 14 l.).

MINIATURKA — g. 14 „Kropka, kropka, przecinek” (radz. 7 l.), g. 16, 19 „Tyko dla orłów” (ang. 14 l.), poniedziałek nieczynne.

OLIMPIA — g. 11 „Tu mieszka murzynek” (bajki), g. 12 „Zyrafiatko” (bajki), g. 13, 15, 17, 30, 20 i poniedziałek, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Noen kowboj” (USA 18 l.).

OSIEDLE — g. 16, 19 „Godzilla kontra Hedora” (jap. 14 l.), poniedziałek, g. 16, 19 „Zbereźnik” (ang. 14 l.).

PANCERNIAK — g. 11 „Piopi” (szw. 7 l.), g. 17, 30, 20 „Hubal” (pol. 11 l.), poniedziałek, g. 17, 30, 20 „Wakacje we czworu” (wl. 18 l.).

PRZYJAZN — g. 15, 18, 20, 15 „Che — opowieść o Guevarze” (wl. 16 l.), poniedziałek nieczynne.

RIALTO — g. 10, 15, 19 „Chłop”, cz. I i II (pol. 14 l.).

RUSALKI (Szwarcz) — g. 15 „Złota kaczka” (bajki), g. 17, 19, 30 „Jakow Bogomolow” (radz. 14 l.), poniedziałek nieczynne.

SCALA — g. 14, 16 „Niewolniczy” (USA 14 l.), g. 18, 20 „Pokuś” (wl. 18 l.), poniedziałek, g. 15, 18, 20, 15 „Honor Samuraja” (jap. 16 l.).

WARTA — g. 10, 11, 12, 13 „Tu mieszka murzynek” (bajki), g. 14, 16, 18, 20 i poniedziałek, g. 10, 12, 14, 16, 20 „Serafino” (fr.-wl. 16 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13, 30 „Pierścień księżnej Anny” (pol. 11 l.), g. 15, 18, 20 „W kregu zła” (wl.-fr. 16 l.), poniedziałek nieczynne.

WILDA — g. 10, 14, 18 „W puszczy i w puszczy” (pol. 7 l.), po-

DYZURY

SZPITALA — NIEDZIELA: internista, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33. PONIEDZIAŁEK: internista, chirurgia ogólna, okulistyka — ul. Długa 1/2; chirurgia dziecięca — ul. Kryslawicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

SZPITALA: internista, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20): wypadki uliczne tel. 999; nagłe zaochorewania i lżejsze wypadki tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 w nocny nagły wydział.

Telefon Zaufania — nr 586-87, 522-51.

Antyd: Dzierżwińskiego 349. Dąbrowskiego 140/142. Głogowska 107/109. Cłówna 53. Mickiewicza 22. Mazowiecka 12. Kórnicka 24. Stowarzyszenia. Starolectka 78. (dyżurni nocni) Marcinkowskiego 11 (cała doba).

W MUZEACH INA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświadczone we wszystkie muzea z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORII m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII).

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — co-

dzienne g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy — 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9-18 niedz. i święta g. 10-15 „XXX lat Ludowego Wojska Polskiego w służbie narodu” (do 31. XII).

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, poniedziałki i środy — g. 12-18. Wystawa „Wazy goluchowskie” (do 30. XII).

W tanecznym nastroju gra z towarzyszeniem orkiestry Zbigniew Kalembe — fortepian. Płyta zawiera 12 utworów: Expedite, Zwinną pantera, Dzień szczęścia, Zielony most, Kwiat szafrań i inne skomponowane przez Z. Kalembe. Polskie Nagrania „Muza”, SXL 0883.

Joaquin Soriano de Castro, znakomity pianista, laureat wielu nagród międzynarodowych gra na fortepianie utwory hiszpańskich kompozytorów: Joaquin Turina —

*Stuchanie
płyty*

Cinco danzas gitanas, Enrique Granados — Quejas o la maia y el ruiseñor („Goyescas nr 4), Manuel de Falla — Danza del molinero, Isaac Albeniz — Navarra, Evocación („Iberia” nr 1), El puerco („Iberia” nr 2) i Triana („Iberia” nr 6). Polskie Nagrania „Muza”, SXL 0808.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 9-16.

MUZEUM W KORNIKU — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

KLUB MPIK (Ratajczaka 39) — Wystawa malarstwa Józefa Krzyżńskiego — codziennie g. 10-12, niedz. g. 13-20.

PTK (Paderewskiego 7) — „Las — kwiat — owoc” — g. 10-19, niedz. g. 10-15 (od 3 do 18. XII).

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — „Wystawa malarstwa Karola Józefa” — codziennie g. 11-18, niedz. i święta g. 10-15, poniedziałki — 10, XII 1973 — 6. I 1974).

Kwartet Wilanowski (Tadeusz Gadziński — I skrzypce, Paweł Łoskiewicz — II skrzypce, Artur Paćkiewicz — altówka, Wojciech Walasek — wiolonczela) gra nast. utwory: Joseph Haydn, „Kwartet skrzypcowy D-dur op. 64 nr 5”, Ludwig van Beethoven Kwartet smyczkowy c-moll op. 13 nr 4. Polskie Nagrania „Muza” SXL 0819.

cię: 21.20 Kronika zespołu Procol Harum (II); 21.45 R. Wagner: „Zmierzch bogów”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — Joe Cocker: 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.00 Głos poety — E. Bryll; 23.05 Collegium musicum — Z arcydzieł baroku; 23.50 Śpiewa Sergio Enrigo.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7 — Komentarz dnia; 7.05 — TV Kurs Rolniczy; 7.40 — Przypomniany, radzimy; 7.50 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.10 — Gra Orkiestra Dęta XII Dywizji Zmechanizowanej im. Armii Ludowej; 8.45 — Dziennik (kolor); 9 — Dla młodych widzów — Teleranek; „Niewidzialna Ręka”, film z serii „Przegląd pana Michała”; TV Klub Śmiały, „Przegląd psa Huckleberry”; „Zrób to sam”; 10.25 — „Gujana kraina wód — noc w dżungli” — dokumentalny film TV szwedzkiej (kolor); 11 — W starym kinie: „Niemowlece lata kina”; 12 — Dziennik (kolor); 12.15 — Koncert Przyjaźni; 13.05 — Przemiany; 13.35 — Piórkami i węglem: 14 Dla dzieci: „Co to jest” — konkurs-zabawa; 14.40 — „My 74” — teleturbinie: walczy Gdańsk i Kraków; 15.40 — Losowanie Toto-Lotka; 16 — „Teleskop” — wydanie nadzwyczajne; 16.15 — Program rozrywkowy: 17 — Tele-Echo (kolor); 18 — Puchar Interwizji w gimnastyce artystycznej (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.30 — „Dobry wieczór — tu Łódź” (kolor); 21.20 — PKF; 21.30 — „Życie rodzinne” — fab. film polski (kolor); 23 — Dziennik (kolor); 23.10 — Magazyn sportowy.

PROGRAM II: 16.50 — Szkice wielkomięskie — program o stolicach krajów socjalistycznych (kolor); 17.25 — Galeria 33 milionów — Medalierstwo Zofii Demkowskiej (kolor); 18 — Z cyklu: film Janusza Nasfetera: „Mój stary” — fab. film polski (14 I.); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.30 — „Antygona” wg Sofoklesa. Przekład — Stanisław Hebanowski. Adaptacja i reż. — Adam Hanuszkiewicz (kolor); 21.40 — Laureaci Festiwalu Młodych Muzyków.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 12.45 — TV Technikum Rolnicze — Matematyka, lekcja 35: „Badanie funkcji”; cz. II: 13.25 — TV Technikum Rolnicze — Uprawa roślin, lekcja 21: „Nawozy wapniowe i wapnowanie gleb”; 16.20 — Teleranek; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Dla dzieci: „Zwieznieć w programie film z seii”; „Przegląd psa Huckleberry” (kolor); 17.30 — Echo stadionu; 17.55 — Z cyklu: „Przymiarki do miliona”; 18.25 — „Centra handlowe”; 18.45 — „Teleskop”; 18.45 — „Eureka” — magazyn pop.-naukowy (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.15 — Teatr TV — Erskine Caldwell: „Jenny”; Reż. — Jerzy Afanasjew; 22.05 Z cyklu: „Spotkania z pisarzem” z Jerzym Janickim rozmawia A. Małachowski; 22.35 — Dziennik (kolor); 22.50 Śpiewa Leonard Andrzej Mróz; 23.10 — Wiadomości sportowe i sprawozdanie z między narodowych zawodów w jeździe figurowej na lodzie (pary sportowe, kolor).

PROGRAM II: Dzień Słoweński w TVP: 17.15 — Program dnia — prezentacja snikerów; 17.20 — „Portret Lubliński” — migawki filmowe (kolor); 17.25 — „Iskry w oczach” — program dla młodzi (kolor); 17.40 — Ludzie i autostrada — film dokum.; 18.10 — Nadmorska symfonia — wspólna muzyka słoweńska (kolor); 18.30 — Przemysł spożywczy — program publicystyczny; 18.50 — Con certino na orkiestrę — program baletowy (kolor); 19.05 — „Nokturn sztuk plastycznych” — film o twórczości Apollona Zwesta (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.15 — Lubliński wariacje — film krajoznawczy; 20.40 — „Jedna to nie trzy” — nowela filmowa; 21.20 — „Ballada o kanarku” — program muzyczny; 21.40 — „Moda i balet” — program muzyczno-baletowy (kolor); 22.15 — „Interview” — program rozrywkowy (kolor); 22.40 — Zakończenie Dnia Słoweńskiego.

PROGRAM III: 8.05 Mój magne tofon; 8.35 Muzyczne konfrontacje — graja W. Karolak i J. Ptaszyn-Wróblewski; 9 „Dzień szaka la” — pow. F. Forsvtha; 9.10 Jerzy Fryderyk Haendel — Koncert B-dur nr 27 na dwa organy; 9.30 Nasz rok 73; 9.45 Cat Stevens ma lo znany; 10 Zapraszamy na corrie de; 10.15 „Wtenczas zapłakata Świątokrzyska Góra” — rep.; 10.35 Dzień jak co dzień; 11.45 „Winien i ma” — pow. A. Jokai; 12.20 Śpiewa Andrzej Dąbrowski; 12.25 Za kierownicą; 13 Na poznajskiej antenie; 15.10 Muzyczne zagadki; 15.30 Salon radio — aud. J. Wąglewskiego; 15.45 W klubie Joe Newmana; 16.05 Pier miery Polskich Nagrań; 16.25 Głos ze starych płyt; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Dzień szaka la” — pow. F. Forsvtha; 17.15 Mój magne tofon; 17.40 Magda Wojcik — aktor ka niepokonana; 18 Zapraszamy do studia Magdy Umer; 18.30 Po lityka dla wszystkich; 18.45 Pocztówka dźwięczna; 19.05 Pow. w wyd. dźwięcz.; 19.35 Muzyczna pocztka UKF; 20 Trudny świat; 20.15 Debiutowali w Hybrydach; 20.35 Blues wieczoraj i dziś; 21 Nie czytałeś — to posłuchaj

Praca Nauka

Potrzebna dochodząca go sposła lub pomoc domowa na 9 godzin dziennie. Poznań, Winogrody 8. 14911g

Dwóch mężczyzn na stałe do prac fizycznych w pie carkarni i do c.o. zaraz przyjmę. Zgłoś się: Poznań, ul. Grunwaldzka 55 — pieczarkarnia. 14757g

Potrzebna pomoc domowa, pół dnia chętnie z prowincji. Tel. 565-60 lub oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14910g.

Kupno Sprzedaż

Amorki, figurki, szkatułki, inne rzeczy kupię. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 14893g.

Kupię bony PeKaO. Tel. 66-3-80. 14924g

Kożuch męski nowy kupię. Tel. 67-13-86. 14935g

Sprzedam używany kożuch damski, krótkostrzyżony. Poznańska 44 m. 16. 14901g

Sprzedam gabinet dentystyczny. Szczecinek telefon 21-06. 14906g

Sprzedam szafę antyk — XVII w., dywan wschodni, duży. Tel. 503-84. 14925g

Sprzedam nową lodówkę węgierską. Szczepankowo, ul. Wieprawska 30. 14932g

Futro karakułowe prawie nowe, sprzedam. Poznań, Podolska 9. 13753g

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 13431g

Sprzedam damskie futro mufon, bułgarskie (nowe), rozmiar 48, cena do uzgodnienia. Tel. 66-09-89. 14950g

Futro — imitacja karakułów duży i średni rozmiar sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14705g.

Okazyjnie sprzedam torbę włoską do noszenia dziecka i długą, różową sukienkę. Tel. 724-41. 14613g

Sprzedam rasowe szczeniaki Welsh Terrier, rodo wodowe. Puszczykowo — Jasna 4. 14821g

Futro norki standardowe ciemne, sypialnie jasna Chippendale. Pamiątkowa 1 m. 41. 14857g

Sprzedam zgrzewarkę do folii 1400 W. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14876g.

Sprzedam blam piżnaki, kołnierze karakułowe, czarne. Tel. 632-70 14810g

Sprzedam wyżyta węgiel skiego 6 miesięcy. Telefon 411-946, po 18. 14807g

Nowy telewizor kolorowy — sprzedam. Blatous. Poznań — Debiec, ul. Racjonalizatorów 7 m. 3. 14657g

Samochody

Skodę 1000 MB z września 1969 roku, stan idealny — sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 132 m. 6. 14944g

Fiata 1500 sprzedam, rocznik 1970. Telefon 67-10-24 godz. 17-19. 14812g

Zastawę 750 — sprzedam. Stan idealny. Tel. 67-10-24 godz. 17-19. 14813g

Sprzedam Fiata 125 p 1500 nowego. Odbiór natychmiast Warszawa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14899g.

Zawiadamia się P. T. Klienci o otwarciu nowej stacji obsługi samochodów „TRABANT”. Stacja wykonuje wszystkie regulacje, naprawy i remonty z dołączeniem pisemnej gwarancji. Dla zamiejscowych na zamówienie telefoniczne. Poznań, Grodziska 36 A, telefon 429-36. 14339g

Syrena 105, wygrana PKO do odebrania, sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14903g

Syrenę, premia PeKaO — sprzedam. Tel. 602-71, w. 28. 14927g

Sprzedam Syrenę 105, premia PKO. Tel. 473-03. 13499gpr

Okazyjnie sprzedam Volkswagena 1200 i Mercedes 170 S. Tel. Luboń 96 — godz. 16-20. 14459g

Sprzedam Renault 10. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14057g.

Sprzedam Trabanta, 1970 r., w dobrym stanie. Nowak, Goleńska 11 m. 13. 14560g

Karoserię Trabanta również po wypadku — kupię. Tel. 712-47. 14594g

Kupię bony PeKaO na Fiata 1300. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14599g.

Sprzedam Warszawę 223. Poznań, ul. Ratajczaka 26 m. 53, od godz. 13-16. 14744g

Peugeot 504 GL Diesel, nowy, 1973 r. — sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14842g

UWAGA!

ROLNICY, HODOWCY KUR!
POZNAŃSKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE
ZAWIADAMIAJĄ, że z DNIEM 5. XII. 73 r. OBOWIĄZUJE
BARDZO KORZYSTNA OKRESOWA CENA SKUPU JAJ SPOŻYWCZYCH 50 ZŁ ZA 1 KG.

HODOWCO ZWIEKSZYSZ SWÓJ DOCHÓD
I ZAOSZCZĘDZISZ CENNY CZAS DOSTARCZAJĄC JAJA DO NAJBLIŻSZEGO PUNKTU SKUPU GMINNEJ SPÓŁDZIELNI.

8666-K1

Pracownicy poszukiwani

Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Poznaniu, ul. Gajowa 10 — zatrudni natychmiast w biurze Zarządu Lasów Państwowych w Poznaniu —

naczelnika Wydziału Inwestycji i Remontów — wymagane wykształcenie: wyższe techniczne — budowlane z odpowiednią praktyką oraz uprawnienia budowlane;

w Ośrodku Remontowo-Budowlanym L. P. w Czerwonaku k. Poznania:

— zastępcę dyrektora Ośrodka — wymagane wykształcenie: wyższe techniczne — budowlane z odpowiednią praktyką oraz uprawnienia budowlane;

— głównego księgowego — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne z odpowiednią praktyką.

Szczegółowych informacji udziela i oferty przyjmuje: Wydział Kadr — pokój nr 29. 8710-K1

Poznańskie Ośrodki Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Poznaniu, ul. Chwiałkowskiego 34 — telefon 300-41 — poszukują

AGENTA na prowadzenie sanitariatu usytuowanego przy torach saneczkowych w Parku Braterstwa i Przyjaźni na Cytadeli. Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie w Dyrekcji POSTiW — tel. 300-41, wewn. 61. 8721-K1

Zakłady Montażu Dźwigów w Poznaniu, ulica Kościelna 19 — zatrudniają:

— kierownika magazynu,
— elektryków,
— elektromechaników dźwigowych.

Warunki płacy i pracy do omówienia w Dziale Kadr. 8729-K1

Akademia Rolnicza — Zakład Pomocy Naukowej i Dydaktycznych w Poznaniu, ul. Dożynkowa nr 9, bl. H, tel. 545-01 — przyjmie zaraz dmuchacza szkła laboratoryjnego mistrza lub przyuczonego w zawodzie.

Warunki do omówienia w Zakładzie Pomocy Naukowych. 8733-K1

PKP - Kolejowe Zakłady Zabezpieczenia Ruchu i Łączności w Poznaniu, ul. Zachodnia 15 (obok dworca zachodniego Poznań Gł.) — zatrudniają do prac terenowych natychmiast:

— techników zab. ruchu kolej,
— monterów elektryków,
— robotników niewykwalifikowanych,
— palaczy c.o.,
— kierowców z II kat. prawa jazdy.

Warunki pracy i płacy zgodne z warunkami w budownictwie. Dla pracowników niewykwalifikowanych istnieje możliwość zdobycia zawodu. Zakwaterowanie bezpłatne w hotelu robotniczym. 8737-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS Oddział X Towarowo - Spedyjencyjny w Poznaniu, ul. Towarowa 39/43, telefon 650-27 — zatrudni zaraz:

— kierowców z I lub II kategorią prawa jazdy,
— kierowców z III kat. prawa jazdy z roczną praktyką jako kierowca,
— monterów samochodowych po zasadniczej Szkole zawodowej z praktyką,
— pracowników przeładunkowych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Sam. Sekcji Spraw Osobowych, ul. Towarowa 39/43. 8875-K1

Polskie Biuro Podróży „ORBIS” — zatrudni zaraz:

KASJERÓW EKSPLOATACYJNYCH
Wymagane średnie wykształcenie. Wskazana znajomość języka obcego.

Informacje i szczegóły do uzgodnienia w „Orbisie”, przy pl. Wolności 3, w godz. 9-12, tel. 555-51. 8636-K1

„CENTROSTAL” Rejonowy Oddział w Poznaniu, ul. Gw. Ludowej 3 — zatrudni zaraz:

socjologa i z-cę kier. działu technicznego. Zgłoszenia przyjmujcie pokój 301. 8630-K1

Zarząd Portu Gdynia — zatrudni natychmiast na stałe

ROBOTNIKÓW w wieku od lat 20 do lat 45, do prac przeładunkowych w porcie.

Wymagany dobry stan zdrowia, odbyta zasadnicza służba wojskowa oraz dobra opinia w miejscach zamieszkania. Praca 3-zmianowa.

Dla zamiejscowych zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym lub na kwatery prywatnych (dla rodzin mieszkańców nie zapewniamy). Po rocznym stażu pracy jest możliwość zdobycia zawodu kierowcy sprzętu zmechanizowanego lub dźwigowego (na kursach organizowanych przez przedsiębiorstwo).

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego w Gdyni, ul. Rotterdamska 9, pokój nr 15, codziennie z wyjątkiem sobót w godz. od 8-15.

Przy zgłoszeniu się należy przedłożyć świadectwo pracy i opinie z ostatniego miejsca pracy, świadectwo szkolne, książeczke wojskowa, dowód osobisty, legitymację ubezpieczeniową wraz z aktualnymi wpisami. 2970-K2

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodii i piosenka; 8.10 Po jednej piosence; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 73”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych „Dom tysiąca niespodzianek” — słuch.; 10.25 Przeboje, przeboje, przeboje; 10.35 Niedzielny koncert miłośników muz. poważnej; 12.10 Public. międzynarod.; 12.15 Rozrywkowe konfrontacje; 12.45 Muz. rozrywk.; 13 Wizerunki ludzi myślicy; 13.30 „Graj Gracyku” wybieramy najlepsze zespoły i kapele ludowe; 14.10 Tygodnia, przegląd prasy; 14.20 Muz. rozrywk.; 14.30 „W Jeziórach”; 15 Konc. żywcem; 16.05 „Mieczynna w damskim kapeluszu” — słuch.; 16.45 3xR — R. diowa rewia rozrywkowa; 17.05 R. diowa piosenka miesiaca; 17.40 R. diowa rewia rozrywk.; 18.08 Osiągnięcia światowej fonografii; 19.05 Przy muzyce o sporcie; 19.53 Dobranocka; 20.15 Panorama rytmów; 21.30 „Radiovariete”; 22.30 Rewia piosenek; 23.10 Ogólnop. wiadom. sport.; 23.25 Tańczymy do północy; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Kielc.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 16, 17, 19, 20, 22, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 Felieton literacki; 7.45 W rannych pantoftach; 8.35 Public. międzynarod.; 10 Pozn. Studio Wyborcze; 10.10 „Cztery pory roku”; 11.45 Pozn. Studio Wyborcze; 12.05 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 12.35 Czy znasz te książki?; 13 Poranek polskiej muz. operowej; 14 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 15.30 Radiowy Teatr dla dzieci „Czarna strzała” słuch.; 16.30 Konc. chopinowski z nagrań S. Francols; 17.01 Konc. polskiej muz. rozrywk.; 17.35 Piosenki naszych przyjaciół; 18.35 Felieton aktualny; 19 Teatr PR „Ta trzecia matura”; 19.40 Pozn. Studio Wyborcze; 20 Utwory Haen dla i Schumann; 21 Wojsko, straż, obronność; 21.15 Słynne bariony; 21.50 „Słynne chłopy śpiewają”; 22 Muzyka; 22.10 Utwory skrzypcowe Kreislera, Wieniawskiego i Sarasate; 22.30 Zespół — II symfonia na orkiestrę smyczkową i trabkę; 23.40 Luigi Boccherini — Kwintet fortepianowy d-moll.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 17.30, 18.30, 21.30, 23.30.

UWAGA: UKF 69.74 MHz transmituje program II.

PROGRAM WŁASNY: 18.30 Warszawski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z C. Niemcem; 8.10 Gbur — to mur — mag.; 8.35 Każdy kiedyś zaczynał, czyli piosenki konfrontacje; 9 „Dzień szaka la”; 12 odc. pow.; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy się mówi A... aud. public.; 10 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy; 11.15 Tygodniowy przegląd prasy; 11.25 Zapomniane konc. fortep.; 12.05 „Wystraszają z żywymi oczami” — słuch.; 12.30 Poeci franc. piosenki; 13 Tydzień na UKF-le; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Mikroteatral S. Zalatnaya; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Cze chosławackie studio debiutów; 15.30 „Sprzedana księżniczka” — rep.; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 „Wszystko o bucie”; 16.35 Gra Ka meralny Zespół Tan. „Zefirek” Ja na Ptaszyna Wróblewskiego; 16.45 Festiwal ziem górskich — Zakopane 73; 17.05 „Dzień szaka la”; 13 odc. pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Kamelusze stawiają na nogi” słuch.; 18.10 Pocztówka dźwięczna; 18.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Wiersze śpiewane Maril Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej; 19.20 Lekturny, lektury...; 19.35 Muz. pocztka UKF; 20 Pierwsze spotkanie ze Stasiem i Nel — gawęda; 21.10 Wiel kie recitale — aud. Jana Webersa; 21.06 „Kwiaty Wschodniego Dywa nu” — słuch.; 21.26 Powracająca melodia „Desafinado”; 21.50 Opera tygodnia — R. Wagner; 22.08 Śpiewa Marek Grechuta; 22.20 „Piekno postrzegane” — rep.; 22.35 W roli głównej „Novi”; 23 Głos Poety — Ernest Bryll; 23.05 Przedstawiamy Zespół „Compost”; 23.25 Katalog piosenek francuskich; 23.50 Gra Janczy Kórösy.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

NAWILŻACZE DO KALORYFERÓW

(POJEMNIKI NA WODĘ)

ŁAGODZĄ W DOMU SUCHE POWIETRZE

DBASZ O ZDROWIE I CERĘ

KUP NAWILŻACZE JESZCZE DZIŚ!

NAWILŻACZE W CENIE ŻŁ 11 ZA SZTUKĘ
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH
Z ARTYKUŁAMI GOSPODARSTWA DOMOWEGO
na terenie m. Poznania i województwa poznańskiego.



8508-K1

Pracownicy poszukiwani

Maszynistę z praktyką na czas określony —

przyjmie zaraz

Poznańskie Wydawnictwo Prasowe, Poznań,
ul. Grunwaldzka 19.

Zgłoszenia osobiste — pokój 16. 8731-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Transportowe
Handlu Wewnętrznego — zatrudni na'ychmiast
rencistów w niepełnym wymiarze czasu
pracy na stanowiskach kierowców i pra-
cowników spedycyjnych.

Zgodnie z postanowieniem Ministra Pracy,
Płacy i Spraw Socjalnych, zarobek rencisty nie-
przekraczający 2.000 zł z tytułu zatrudnienia na
w/w stanowiskach nie powoduje zawieszenia
renty.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
Dział Spraw Osobowych — ul. Wieruszowska 2,
telefon 67-44-01, wewn. 77. 8692-K1

Zakłady Energetyczne Okręgu Zachodniego —
zatrudnią zaraz na stałe w Ośrodku Szkolenio-
wo-Wypoczynkowym w Baranowie k. Poznania
następujących pracowników:

- kucharkę,
- pomoc kuchenną,
- kelnerki,
- praczkę - szwaczkę.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy
dla przemysłu energetycznego.

Zgłoszenia osobiste wraz z dokumentami
przyjmuje Wydział Kadr ZEOZ — Poznań, ul.
Marcelińska nr 71. 8525-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obu-
wiem — Poznań, Stary Rynek 53/54 zatrudni
zaraz:

- pracowników umysłowych i fizycznych
niżej wymienionych:
- referentów d/s handlowych,
- pracowników fizycznych (magazynowych).

Wymagane wykształcenie średnie techniczne,
względnie ogólne, odnośnie pracowników fizycz-
nych — podstawowe.

Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji
Dział Kadr WPH Obuwiem w Poznaniu, Stary
Rynek 53/54, tel. 515-73. 8699-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Wodocią-
gowo - Kanalizacyjnych w Poznaniu, ul. Chu-
do'ny 24, tel. 593-48 — zatrudni zaraz:

- 5 cieśli,
- 5 zbrojarzy,
- 5 murarzy.

Reflektujemy na kandydatów spoza Poznania
i pow. poznańskiego.

Praca na terenie woj. poznańskiego.
Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy
w budownictwie. 8680-K1

Fabryka Aparatury i Urządzeń Komunalnych
„POWOGAZ” w Poznaniu — zatrudni w rozwo-
jowym zakładzie w Pniewach, pow. Szamotuły

- głównego księgowego,
- głównego ekonomisty.

Wymagane wykształcenie wyższe i 4 lata
praktyki, lub wykształcenie średnie i 8 lat
praktyki.

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego,
obowiązującego w resorcie Ministerstwa Gos-
podarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
Dział Zatrudnienia i Płac FAiUK „POWOGAZ”
w Poznaniu, ul. Janickiego 23/25, tel. 44-41.
8632-K1

Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza w Pozna-
niu, ul. Drukarska 9 — zatrudni zaraz

pracowników fizycznych do prac doraźnych
przy kopcowaniu ziemniaków i warzyw.
Wynagrodzenie wg stawek akordowych.
Zgłoszenia kierować: Kopce - Kobylepole
ul. Folwarczna 1. 8695-K1

200 KRAJOWA LOTERIA PIENIĘŻNA

SZCZĘŚLIWE LOSY

W KOLEKTURACH I KIOSKACH „RUCHU”.

3086-K2

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
OCHRONY MIENIA I USŁUG RÓŻNYCH
w POZNANIU, ulica Konfederacka, barak 2,

ZAWIADAMIA, że:

z dniem 26 listopada 1973 r. Oddział Terenowy Poznań 6 —

ZOSTAŁ PRZENIESIONY

z ulicy Starołęckiej 38

na OSIEDLE MANIFESTU LIPCOWEGO 52a — tel. 753-42.

8572-K1

Lokale

Studentka V roku medy-
cyny, poszukuje jedno-
osobowego pokoju. Tel.
642-57. 14627g

Mieszkanie własnościowe
2 pokoje, M-4 na Wino-
gradach, blisko tramwa-
ju — sprzedam. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 14725g.

Kupię mieszkanie M-3.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 14789g.

Zamienię mieszkanie kwa-
terunkowe w nowym bu-
downictwie, typu M-4, c.
o., Jeżyce — na M-2, naj-
chętniej Osiedle Przyjaź-
ni. Warunki do uzgodnie-
nia. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 14795g.

Małżeństwa, przyjmę na
pokoje, płatne z góry A-
dres wskaże „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 14628g

Dwóch panów, przyjmę na
pokoje, Winogrody, U-
mółtowska 5a. 14633g

Małżeństwo, asystenci —
UAM, poszukuje pokoju.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 14459g.

Przyjmę 2 osoby na po-
kój, c. o. Ul. Palacza 145
m. 1. 14411g

Młode małżeństwo, człon-
kowie spółdzielni, poszu-
kuje pokoju, najchętniej
na Jeżycach lub Wildzie.
Oferty — „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 14321g.

Poszukuję niekrepującego
pokoju z wygodami, w
centrum, na rok. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 14380g.

Młode małżeństwo (ie-
leńniarka i pracownik bu-
downictwa), poszukuje po-
koju z używalnością ku-
chini. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 14482g

Pani, członek spółdzielni,
poszukuje pustego poko-
ju, na okres 2 lat. Cena
do uzgodnienia. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 14489g.

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA

SKUPUJE
SKLEP

VERITAS

POZNAN, ul. Kantaka 10

PONADTO ZŁOM SREBRA SKUPUJĄ
SKLEPY „VERITAS”:

- Gniezno, ul. Tumska 13
- Ostrów Wlkp., ul. Gimnazjalna 2
- Kalisz, ul. Garbarska 2 2643-K2

Przetargi

Dyrekcja Pałacu Kultury w Poznaniu, ul. Czer-
wonej Armii 80/82 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wy-
konanie następujących robót w ramach
KAPITAŁOWEGO REMONTU BUDYNKU
przy ul. Fredry 7:

- remont instalacji c. o. (wymiana parowego
na wodne), termin wykonania: 30 września
1974 r.
- roboty budowlane (rozbiórkowe + remon-
towe), termin wykonania: 30 września 1974
roku
- roboty malarskie, termin wykonania: 31
październik 1974 r.
- roboty posadzkarskie (nakładanie parkie-
tu), termin wykonania: 31 grudnia 1974 r.

Roboty muszą być wykonane z materiałów
zleceńbiorty (z wyjątkiem robót posadzkar-
skich).

Z dokumentacją i warunkami dotyczącymi
przetargu można zapoznać się oraz odebrać śle-
pę kosztorysu w Referacie Inwestycji i Remon-
tów PK, pokój 72, w godz. 9—15.

Przetarg odbędzie się w Pałacu Kultury w
pok. 65, 15 dnia od daty ogłoszenia przetargu
o godz. 11.

Oferty powinny zawierać oświadczenie ofe-
renta co do przyjęcia do wykonania robót, ter-
minu wykonania, cen jednostkowych i ogólnej
wartości świadczenia.

Zawiadomienie o przyjęciu oferty nastąpi do
14 dni od dnia przetargu.

Pałac Kultury zastrzega sobie prawo swo-
bodnego wyboru oferty bądź uznania, że prze-
targ nie dał wyniku. 8671-K1

Pana, na pokój przyjmę,
Ul. Dzierżyńskiego 75 m
19. 14365g

Małżeństwo bezdzietne —
przyjmę na pokój (człon-
ków spółdzielni). Pania
na wspólny pokój. Ste-
szewska 31a. 14342g

Odstąpię na 6 miesięcy
M-3, telefonem (nowe bu-
downictwo) — Grunwald-
zka 19. 14839g

Pogrzb drogiej nam Zmarłej odbędzie
się dnia 10 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu
junikowskim.

W głębokim smutku i żalu pogrążona
rodzina

14918g

† Z wielkim żalem zawiadamiamy, że
dnia 7 grudnia 1973 r. zmarła nasza
najukochańsza matka, babunia, teścio-
wa, siostra i ciocia, w wieku 74 lat, śp.

HELENA JAWORSKA
z domu Kosowicz

Pogrzb odbędzie się we wtorek, dnia
11 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu juni-
kowskim.

W imieniu stroskanej rodziny
córką i syn

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.
Poznań, Palacza 127 m. 4. 14937g

Samochody

Sprzedam Warszawę 223,
z taksometrem, rok pro-
dukcji 1972 gruzie. A-
dres wskaże „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 14573g.

Sprzedam nowego Fiata
125 eksport, kolor oranie.
Ul. Świerczewskiego 248
m. 1. 13620g

Sprzedam fabrycznie no-
wy Fiat 125 p - 1300 (wło-
skie opony). Piła telefon
32-62. 14460g

† Dnia 7 grudnia 1973 r. zasnął w Bogu
po długich cierpieniach, mój ukochany
mąż, tatuś, syn, brat i szwagier, przeżyw-
szy lat 39, śp.

JERZY NOWICKI

Pogrzb odbędzie się w dniu 11 bm. o go-
dzinie 14 w Tarnowie Podgórnym.

W smutku pogrążona

rodzina

Tarnowo Podgórne, Nowa 23. 14946g

† Dnia 7 grudnia 1973 r. zmarł, namasz-
czony Olejami św., mój najdroższy
mąż, nasz ojciec, dziadek i brat, przeżyw-
szy lat 73, śp.

KAZIMIERZ MATELSKI
powstaniec wielkopolski

Pogrzb odbędzie się we wtorek, dnia
11 bm. o godz. 10.25 z kaplicy cmentarnej
na Junikowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, ul. Umółtowska 15.

Praca Nauka

2 stolarzy — czeladników
w wieku od 30 do 50 lat
(ze znajomością produk-
cji mebli nowoczesnych)
— zatrudni natychmiast.
Mieszkanie zapewnione,
wynagrodzenie do uzgod-
nienia. Pracownia stolar-
ska, Józef Borkowski —
Bielsko-Biała, Bystrzań-
ska 38, woj. Katowice.
3151-K2

Pomoc domowa potrzeb-
na. Lodowa 5 m. 17. 14405g

Przyjmę do pracy instala-
tora - spawacza. Telefon
401-55. 14549g

Pracownik na gospodar-
stwo rolne potrzebny. Wa-
runki pracy i płacy bar-
dzo dobre. Tomasz Lewan-
dowicz, Poznań, Pokrzyw-
no 52. 14561g

Potrzebna pracownica do
wytworu wód gazowa-
nych. Poznań, ul. Bota-
niczna 20. 14700g

Ekspedientka, czeladnik i
uczeń do piekarni — po-
trzebni zaraz. Piekarnia
Poznań, ul. Starołęcka 58.
14738g

Uczennice do haftów
sztabdowych — przy-
jmie Pracownia Haftów
Artystycznych, mistrz Z.
Kledzik, Poznań, ul. Garn-
carska 2 m. 7. 14798g

Opiekunka do półrocznego
chłopca potrzebna. O-
siedle Wielkiego Paździ-
erika 9 m. 31. 14833g

Blacharza i mechanika
samochodowego oraz uc-
nia przyjmie. Swarzędz,
Warszawska 9a. 14823g

Przyjmę pracownika z
kwalifikacją do warszta-
tu gal. metalowej. Tel.
479-42. 14796g

Przyjmę ucznia. Mecha-
nika pojazdowa, Poznań,
Górczyn, Stęszewska 56.
14636g

Przyjmę uczennicę od 18
lat. Foto „AS”, Głogow-
ska 73. 14650g

Warsztat mechaniki pojaz-
dowej, przyjmie ucznia,
wymagany rok nauki,
tylko z prowincji. Młyna
32. 14395g

Opiekunkę dochodzącą do
2 dzieci, na 8 godzin —
przyjmę. Paluszkiwicz —
Czajca 2 m. 6, tel. 322-44.
14374g

Opiekunka do 5-letniej
dziewczynki, na stałe lub
dochodzącą, potrzebna —
tel. 714-19. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
14413g.

Studentki udzielają kore-
petycji z fizyki, matema-
tyki. Tel. 477-38. 14597g

Kupno Sprzedaż

Dziewiąska dwupłytowa
„Veritas”, nowa kupie. O-
ferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 14614g.

Kupię bony PeKaO. Dzw-
nić: tel. 702-36, po godz.
16.30. 14491g

Kupię bony PeKaO na
Fiata. Tel. 624-93 po godz.
16. 14579g

Sprzedam pudła min. —
srebrnego z rodowodem.
Sabina Böhm, Poznań, Go-
styńska 81. 14424g

Futro męskie elki, wzrost
175, brązowe, kołnierzy wy-
dra — sprzedam. Telefon
319-86 godz. 19—20. 14434g

Pilnie sprzedam akordeon
Weltmeister, 120-basów.
Poznań, Sikorskiego 14
m. 13. 14449g

Sprzedam pianino, Fibi-
ger, Saperska 10 m. 13 od
17. 14491g

Sprzedam stereofoniczny
zestaw HI-FI 2 X 25 W.
Tel. 213-24, Racjonalizato-
rów 8 m. 1. 14379g

Sprzedam nowe czarne fu-
tro — sztuczny karakul,
obwód 100 cm, sokowirów
kę. Tel. 214-26. 1023p

Pianino sprzedam. Rata-
czaka 26 m. 86 (wejście 5).
14544g

Pianino „Legnica” bardzo
mało używane sprzedam.
Tel. 718-73. 14589g

Kożuchy: damski, męski,
nowe — sprzedam. Tel.
219-53, godz. 16—20. 14778g

Sprzedam nową maszynę
dziewiąską dwupłytową
firmy Veritas - Textima.
Informacji udzielam tele-
fonicznie od godziny dwu-
dziestej do dwudziestej
czwartej. Numer telefo-
nu: Szczecin 742-58. 14666g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 7 grudnia 1973 r. odszedł od nas na
zawsze mój ukochany mąż i drogi ojciec,
przeżywszy lat 72

STANISŁAW KWIATEK

Pogrzb odbędzie się w dniu 11 bm. o go-
dzinie 14 na Miłostowie.

Żona z córką

Poznań, ul. Zawady 2 m. 3. 14943g

Dnia 5 grudnia 1973 r. zmarł

JÓZEF MIŚKIEWICZ

em. radca Państwowego Biura Notarialnego
w Jarocinie.

Zmarły był sumiennym i cenionym pra-
cownikiem.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego
współczucia składa

Kierownictwo

Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu
14875g

W dniu 5 grudnia 1973 r. zmarła

koleżanka mgr

AURELIA PRAUZIŃSKA

długoletni i zasłużony działacz ZNP, odzna-
czona Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Od-
znaką ZNP, Odznaką Honorową za Zasługi
w Rozwoju Woj. Poznańskiego i m. Poznania.

W Zmarłej mieliśmy wybitnego działacza
związkowego, ofiarnego pedagoga i ser-
deczną koleżankę.

Cześć Jej pamięci!

Związek Nauczycielstwa Polskiego
Zarząd Główny — Zarząd Okręgu
i Dzielnicowa Rada Zakładowa
Poznań - Jeżyce 14871g

BRONISŁAWA WEBER

z domu Perkowska

Pogrzb odbędzie się w dniu 10 bm. o go-
dzinie 11 na cmentarzu w Rostarzewie.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Rostarzewo, Górzów. 14938g

Dnia 7 grudnia 1973 r. zmarł nasz długo-
letni pracownik

JERZY NOWICKI

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego
współczucia składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP
współpracownicy
ZNMR Tarnowo Podgórne
3174-K1

Dnia 7 grudnia 1973 r. zmarł po długich
i ciężkich cierpieniach, namaszczony Ole-
jami św., przeżywszy lat 66, śp.

FRANCISZEK ŚŁOSARZ

Pogrzb odbędzie się dnia 10 bm. o godz.
14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

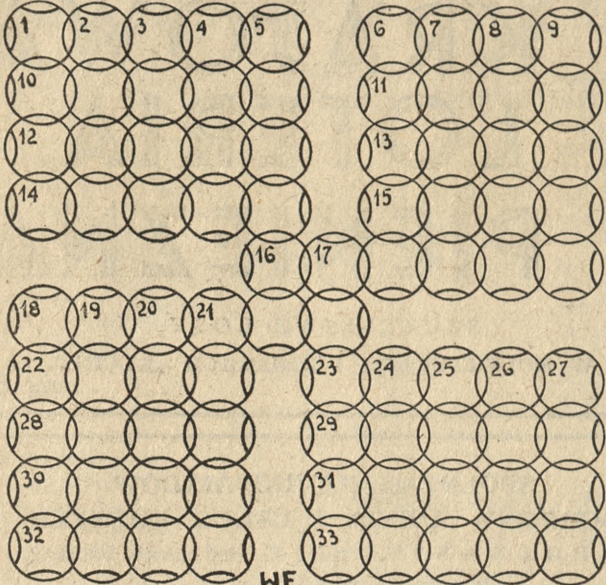
rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

14930g

KRZYŻÓWKA NR 38



Pozioło: 1 grecki poeta dwutrambiczny i muzyk z VI wieku pne 6. drzewo z rodziny hebanowatych. 10. pierwsza żona Seleukosa I Nikatora. 11. tytułowa postać opery A. Borodina. 12. guz zapalny. 13. miasto w Ghanie. 14. wulkan na wyspie Honsiu. 15. państwo z Teheranem. 16. żywica egzotyczna. 18. mał Nefele i Ino. 22. pomieszczenie w olekarni, w którym rośnie ciasto. 23. syn Euanthesa. kapłan Apollina w Maronei. 28. Grecka Ludowa Armia Wyzwolenicza. 29. lamówka talasu. 30. małna z rodziny kocz-kondanów. 31. miasto w Indiach na pd od Sanoł. 32. fednorocz-na roślinna zielenia. 33. port na wyspie Honsiu.

Pionowo: 1. żywica z drzewa chińskiego. 2. bvk poświęcony Ozyrysowi 3. obszerny lokal. 4. oczarowanie. 5. zaśnienie. 5. krótkie pociągienie smwczkiem. 6. wełniana tkanina deko-racyjna. 7. rynek z starożytniej Grecji. 8. owad żywiciel sie krwi. 9. imie żeńskie. 17. miasto w Erytrei. 18. w wojsku snartańskim. oddział trzewu hoplitów. 19. rodzaj dowodu kontrolnego. 20. autor „Toldii”. 21. zabieg leczniczy lub kosme-tyczny. 24. najlepsza obrona. 25. żona radzy. 26. pseudonim piecy Warszawa. 27. miasto w Chinach na wyspie Hainan. Pomiedzy Czytelników, którzy

do 14 grudnia br. przysła — z doniskiem „Krzyżówka” — pra-widłowe rozwiązania rozlosuje-my nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 37

Prawidłowe rozwiązanie krzy-żówki nr 37 winno brzmieć: Poziomo: tapir, sabat, udar, ta-ra, Katon, tatar, amon, arma-ta, siara, ton, Anapa, Ali, tra-sa, gitara, atom, okara, Anara, kaki, blat, amant, „Ułana”.

Pionowo: tukan, Adam, pa-tos, ironia, satrapa, Aram, ba-tat, taran, atol, arara, antrak-t, plik, asambł, agora, Itaka, „A-tala”, Amata, Aran, Oran.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Franciszek Mlczuga, Poznań, Szkolna 15a m 3 Wanda Ciesielska — Gniezno, Roosevelta 72/2 Władysław Jarachnowicz — Gołdwin 6, p-ta — Rakoniewice pow. Wolsztyn.

Wszystkie nagrody wysłamy pocztą.

JAMES MICHAEL ULLMAN

PODEJRZENIE

Ben Phelan wyszedł z do-mu a następnie wszedł do budki telefonicznej. Miał dość pieniędzy na połą-czenie z Milwaukee. Ernestine Barr odezwała się swym ni-skim głosem:

— Centrum resocjalizacji Milwaukee...

— Panna Barr? Tu Ben Phelan... Mam problem... Poli-cja uważa, że to ja zrobiłem, ale daję słowo, że to nie ja. Pani musi tu przyjechać i po-móc mi, panno Barr. Nie poz-wolę zamknąć się jeszcze raz, czy pani to rozumie?

Po krótkiej przerwie Er-ne-stine Barr powiedziała:

— Dobrze Ben...

— Kiedy może pani przyje-chać?

— Nie wcześniej jak jutro po południu. To długa droga.

— Potrzebuję pani pomocy, panno Barr. Na wschód od miasta, przy pierwszym zjeź-dzie z autostrady jest park. Proszę wjechać tam, będę cze-kał przy pawilonie muzycz-nym.

— Naturalnie nie wiem, jak się nazywa i jak wygląda, ale wiem, że pani Treadway mia-ła znajomego, który tam by-wał. Przede wszystkim w mie-szkaniu czuć było tytoń fajko-wy. Ponadto raz widziałem tam męski płaszcz przeciwdesz-czowy z czerwoną podszewką. Wisiął w ścienniej szafie. Było to podczas mojej poprzedniej wizyty, dzień przedtem. Wido-cznie ten mężczyzna zostawił płaszcz przez zapomnienie, I jeszcze coś. Pewnego dnia, kiedy tam szedłem wyjeżdżał właśnie z bramy żółtym samo-chodem sportowym. Bardzo się spieszył, mało mnie nie przejechał. Wiem więc, że ten mężczyzna ma przeciwdesz-czowy płaszcz z czerwoną pod-szewką, że pali fajkę i że jeździ żółtym samochodem spor-towym.

— No chłopcze — powiedzia-ła — dlaczego zabiłeś tę pisar-kę. No tę Maxine Treadway?

— Ja tego nie zrobiłem. Przysięgam.

— A co robiłeś w-jej domu?

— Chciała, abym opowie-dział jej o swym aresztowaniu. Potrzebowała materiału do no-wej powieści.

— Czy poza tobą nie było tam nikogo? Kogoś, kogo scho-wała przed tobą, a kto potem zabił ją?

— W tym maleńkim dom-ku? Nie, ponadto gdyby ktoś był nie przyjąłaby mnie w ogóle.

— Dobrze, Ben. W takim ra-zie powinieneś pójść na poli-cję. Szukają cię, ponieważ się ukrywasz.

— Wiem — powiedział Ben — I przyrzekam pani, że pój-dę tam z panią. Ale jeszcze nie teraz i nie w tym mieście.

Tutejszy szef policji to facet bez poczucia humoru. Jeżeli się zgłoszę to tylko w innym mieście... Ponadto wydaje mi się, że wiem, kto zabił panią Treadway...

Ernestine uniosła brwi.

— Naturalnie nie wiem, jak się nazywa i jak wygląda, ale wiem, że pani Treadway mia-ła znajomego, który tam by-wał. Przede wszystkim w mie-szkaniu czuć było tytoń fajko-wy. Ponadto raz widziałem tam męski płaszcz przeciwdesz-czowy z czerwoną podszewką. Wisiął w ścienniej szafie. Było to podczas mojej poprzedniej wizyty, dzień przedtem. Wido-cznie ten mężczyzna zostawił płaszcz przez zapomnienie, I jeszcze coś. Pewnego dnia, kiedy tam szedłem wyjeżdżał właśnie z bramy żółtym samo-chodem sportowym. Bardzo się spieszył, mało mnie nie przejechał. Wiem więc, że ten mężczyzna ma przeciwdesz-czowy płaszcz z czerwoną pod-szewką, że pali fajkę i że jeździ żółtym samochodem spor-towym.

— Jaki mężczyzna? Ben, o czym ty mówisz. Ponadto pa-miętaj o tym, że dr Jonathan White, znakomity patolog usta-lił, że Maxine Treadway umar-ła między godz. 9.30 a 11.

Przed domem pracowali robot-nicy Stwierdzili oni, że poza tobą nikt nie wchodził do do-mu ani zeń nie wychodził...

— To mnie nie obchodzi. Ten drań mógł wejść i wyjść przez nikogo nie zauważony. Dlatego zanim zgłoszę się na policję, muszę wiedzieć jak on wygląda i kim jest...

— Jak chcesz dojść do tego?

— Chcę przejrzeć jej dzien-nik. Mówiła mi, że prowadzi go zapisując tam wszystko. Dziennik ten znajduje się w jej gabinecie na uniwersyte-cie. Potrafię włamać się tam z łatwością.

— Dlaczego nie zostawisz tego policji? — Zapytała Er-ne-stine.

— Po pierwsze nie ufam im, a po drugie ktoś mógł się już tym dziennikiem zaintereso-wać. Proszę czekać na mnie w motelu „Ajax”. Gdybym nie zadzwonił, będzie to znaczyło, że wpadłem.

Ben bez trudu dostał się do budynku uniwersytetu i tam znalazł dziennik. Przeglądał go przy świetle kieszonkowej latarki, kiedy nagle poczuł ból w plecach a potem opano-wała go ciemność. Ocknął się w garażu. Przed nim stał ja-kiś mężczyzna.

— To miło, że włamał się pan, dla mnie do gabinetu Ma-xine — powiedział niezna-jomy — Maxine opowiadała mi o panu. Niestety, teraz muszę pana zabić. To nieprzyjemne, wiem i przykro mi, ale tak musi być. Zabiłem Maxine brązową figurką, to może pan

wiedzieć. Pańska śmierć też nie będzie ciężka. Zamknę drzwi od garażu i wtęcę sil-nik samochodu. Spaliny dła-lają łagodnie, ale niezawodnie.

Posadził Bena na jakimś krześle, przywiązał go mocno, a potem zapuścił silnik samo-chodu. Ben bał się śmierci, ale w tej chwili drażniło go, że nie będzie wiedział, kto go za-bił...

Ben ocknij się, Ben, jak się czujesz? Powiedz coś, Ben. Ben otworzył oczy. Leżał na trawie a nad nim świeciły gwiazdy oraz pochylała się syl-wetka Ernestine Barr. Obok niej stało wiele osób. Mężczyź-ni nosili na głowach munduro-we czapki z oznakami policji.

— Słuchaj Ben, on się przy-znał. Musiał się przyznać, kie-dy znaleźliśmy cię w jego ga-rażu.

— Ale w jaki sposób mnie znaleźliście?

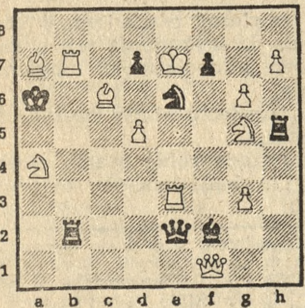
— Bardzo prosto. Kiedy do-szłam do wniosku, że rzeczywi-ście jesteś niewinny, tak dłu-go męczyłam policję, aż zaczę-ła szukać owego mężczyzny, o którym mówiłeś. Wkrótce ustalono, że rzeczywiście pali fajkę, ma przeciwdeszczowy płaszcz z czerwoną podszewką i żółte sportowe auto. Natych-miast więc przyjechaliśmy do jego domu.

— W dalszym ciągu nic nie rozumiem — powiedział Ben. — Kto jest tym mężczyzną? I jak mógł wejść do domu pa-ni Treadway niezauważony przez robotników?

— Robotnicy nie zauważy-li go, ponieważ już dawno odeszli. On podał wcześniejszą datę zgonu, aby w ten sposób wyrobić sobie alibi. Zabójcą pani Treadway był bowiem człowiek, który dokonywał ob-dukcji zwłok, dr Jonathan White.

NA WIELKIM POTACHU

Pod redakcją Z. Kozłowskiego
DIAGRAM NR 77
C. Kipping
(Konkurs Federacji Szachowej Indii)
I nagroda
Mat w 3 posunięciach



Pozycja przedstawiona na dia-gramie jest przykładem oryginal-neo kierunku poszukiwań proble-mistów w latach dwudziestych obecnego stulecia. W zadaniu tym czarny skoczek daje z odsłony aż osiem szachów białemu królowi.

Jaki jest zatem pierwszy rozwią-zujący ruch białych i co dalej? Zy-czywny przyjemnej rozrywki w przeprowadzaniu analizy tego pro-blemu!

Rozwiązanie trzechodówki (p. diagram nr 77): 1. Wa3 Sd8+ 2. K:d8. 1...Sc7+ 2. K:d7 1...Sc8+ 2. Se6 1...Sd4+ 2. Kf6 1...Sf4+ 2. Kd6 1...Sg5+ 2. Ge3 1...Sg7+ 2. K:f7 1...Sf8+ 2. K:f8.

Osiem wariantów pierwszej obro-ny czarnych (!) Oczywiście, liczba-matów jest jeszcze większa.

ROZWIĄZANIE ZGADYWANKI

1. 12 września 1683. 2. 2. 24 mar-ca 1794. 3. W nocy z 22 na 23 stycznia 1863. 4. 14 lipca 1789. 5. 2. stycznia 1905. 6. 28 czerwca 1914. 7. 18 maja 1944. 8. 6 wiesia 1914. 9. 7 listopada 19 — 10. W Europie 9 maja 1945, na świe-ci. — 14 sierpnia 1945.

Zgadywanka historyczna

Podaj dokładną datę

Niewiele jest wydarzeń w hi-storii, których datę pamię-tamy dokładnie, zarówno dzień, miesiąc jak i rok. Oczywiście, stosunkowo najłatwiej trzyma-ją się głowy daty roczne, ale by-wa i tak, że data dzienna wbija się w pamięć, zwłaszcza przy sys-temie obchodzenia wszelakiego rodzaju rocznic. Większość poda-nych przykładów stanowią właś-nie daty „rocznicowe”. Nie wszyst-kie będą równie bliskie młode-mu pokoleniu, ale przecież py-tania nie powinny być za łatwe. Czy potraficie podać dokładną datę...

- odsieczy Wiednia
- przysięgi Kościuszki

- wybuchu powstania styczni-o-wego
- zdobycia Bastylii
- „Krwawej niedzieli”
- zamordowania pary arcyksią-żęcej w Sarajewie
- zdobycia Monte Cassino
- dekretu PKWN o reformie rolnej
- wybuchu Rewolucji Paździer-nikowej
- końca II wojny światowej.

Zastanów się i spróbuj odpowie-dzieć na zadane pytania. Nastep-nie sprawdź swe wiadomości w rozwiązaniu zgadywanki, które znajdziesz na tej samej stronie.

Na wszystko jest sposób

Jerzy M. zarabiał około 4 tys. zł, kiedy wyrokiem sądu zo-bowiązany został do płace-nia alimentów w kwocie 2 tys. zł na utrzymanie porzuconej przezeń rodziny. Przerwał wtedy — „na złość” — dobrze płatną pracę, przyjmując u prywatnego przed-siębiórcy posadę za... 1200 zł. Sąd Powiatowy we Wrocławiu, po przeprowadzeniu na wniosek żo-ny rozprawy stwierdził, że Jerzy M. uporczywie uchyla się od lo-żenia na utrzymanie dzieci a pra-codawca go ochrania. Zasadzo-no tedy od pracodawcy całą ża-daną sumę, a kiedy ten — pomi-mo prawomocnego wyroku — nie chciał spełnić swej powinności, komornik zajął mu samochód „Warszawa”. Pieniądże znalazły się natychmiast.

Żona dowódcy trzeciej zalogi stacji orbitalnej „Skylab”, Geraldą Carra, pani Joan, stwier-dziła, że ma jej polecał w Kos-mos zapomniawszy powiedzieć, gdzie zostawił kluczyki do ich spo-łowego samochodu. Aby wyjaśnić sprawę — zamówiła specjalną roz-mowę radiotelefoniczną z mę-żem.

A bonenci telefoniczni Tokio po wykreśleniu odpowiedniego numeru — mogą do woli wyładować

między WIERSZAMI

swą złość, wymyślając i przeklina-jąc, na czym świat stoi. Pod jed-nym wszakże warunkiem: naj-pierw muszą wysłuchać kilku na-granych na taśmę reklam han-dlowych. Byznesmen, który zorga-nizował ów „punkt usługowy” twierdzi, iż otrzymuje dziennie o-koło 4 tysiące telefonów. Po czte-rech dniach trwania eksperymen-tu pomysły handlowców opuścił jednak Tokio na zawsze, aby prze-żyć resztę swych dni na samotnej wyspce w pobliżu Borneo. (res)

ROMUALD AKSENTOWICZ

O małżeństwie

Na życiowej szachownicy nie obywa się bez strat, więc uważaj miły bracie na królową, bo — szach mat!

Marzenia literata

Poszedłbym za wezwaniem — rzekł literat — tylko, że pegaz jest mi nierad.

Rysował:
GWIDON MIKLASZEWSKI

Zimowe zakupy



— Już mam dosyć tego twojego corocznego narzekania na mrozy!



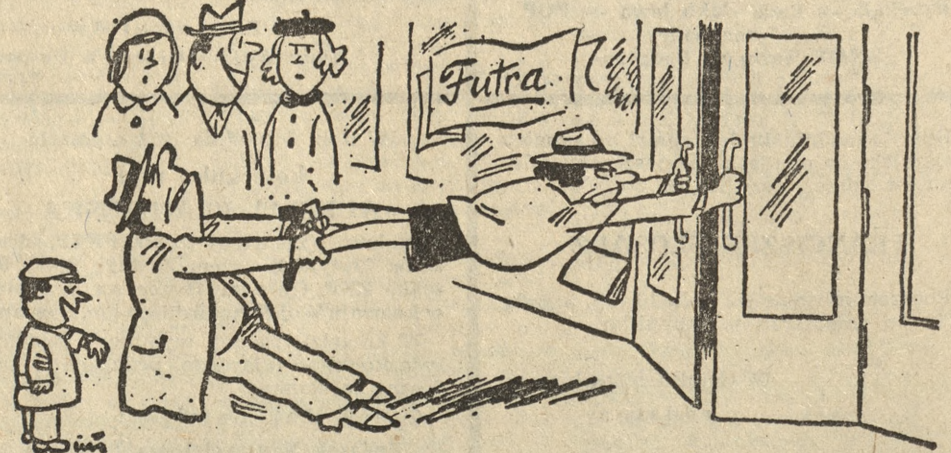
— A odwrotnego fasonu nie ma?



— Władek, pośpiesz się... o, przepraszam, to nie Władek!...



— Zapakować je, czy zatrzymać je pan na nogach?



— Jeszcze tylko 5 minut, tato, zaraz zamykają sklep!